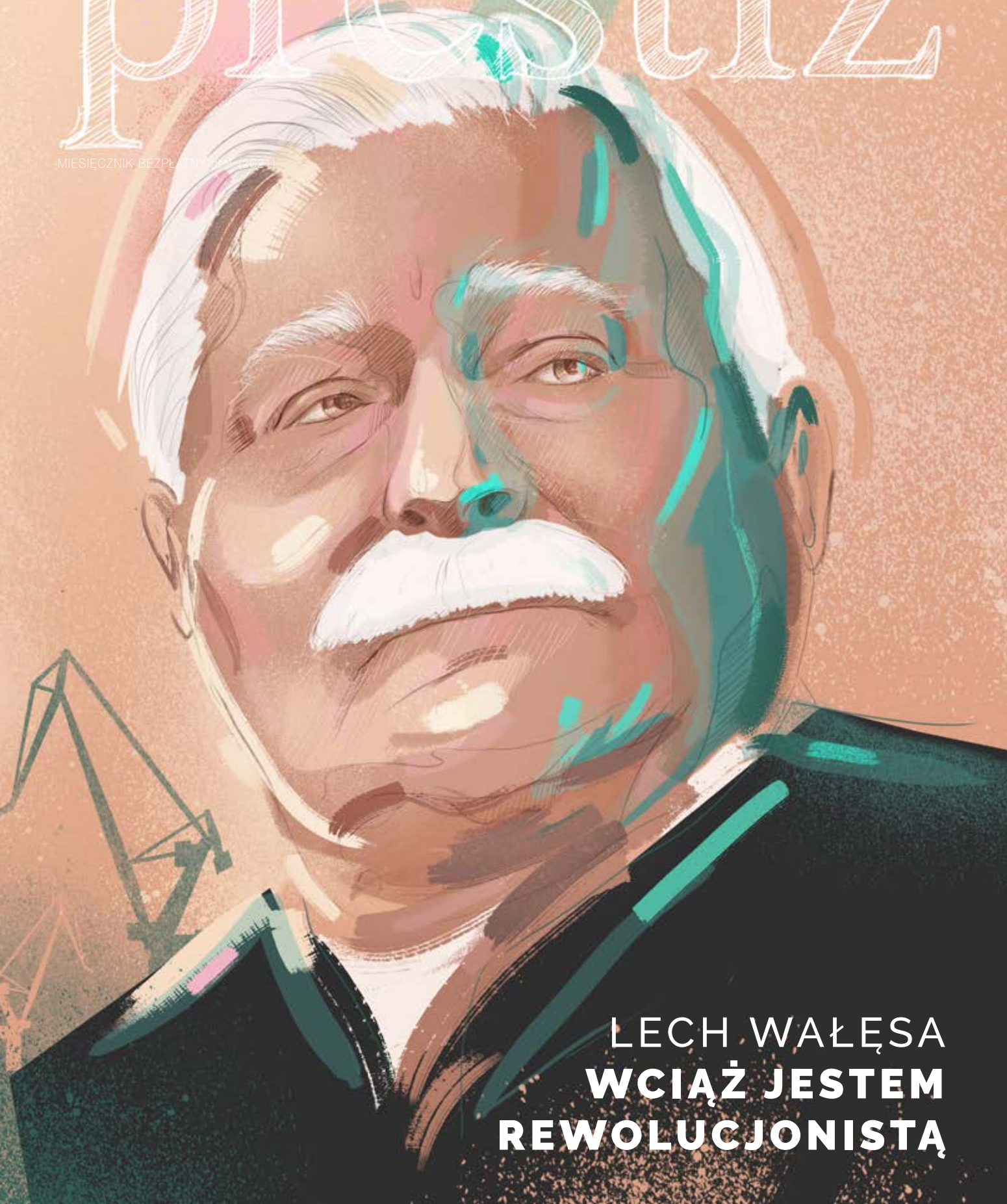


# prestiz

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY WYD. 2021



LECH WAŁĘSA  
WCIAŻ JESTEM  
REWOLUCJONISTA

**WYPRZEDAŻE?**

**ELEGANCKO!**





FORUM

GDAŃSK



Targ Sienny 7

[www.forumgdansk.pl](http://www.forumgdansk.pl)



# 2

# T H E



**Dealer BMW Zdunek**

ul. Druskiennicka 1a  
Gdynia  
tel.: +48 58 728 49 60  
[www.bmw-zdunek.pl](http://www.bmw-zdunek.pl)

BMW M235i xDrive Gran Coupé: zużycie paliwa w l/100 km (cykl mieszany): 7,6–8,3.  
Emisja CO<sub>2</sub> w g/km (cykl mieszany): 172–188. Szczegóły na [www.bmw.pl](http://www.bmw.pl)



# 4 T H E



**Dealer BMW Bawaria Motors**

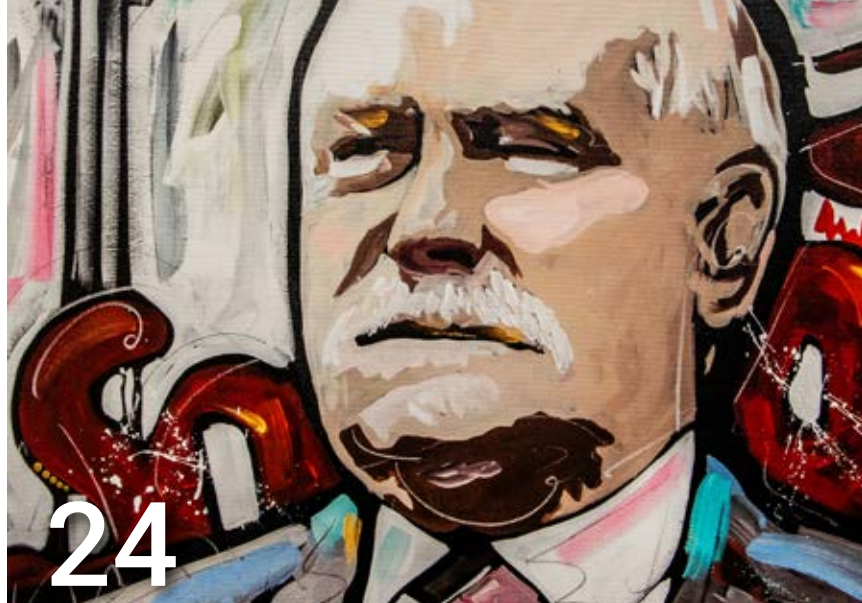
al. Grunwaldzka 195

Gdańsk

tel.: +48 58 766 65 00

[www.bmw-bawariamotors.pl](http://www.bmw-bawariamotors.pl)

BMW M440i xDrive Coupé: zużycie paliwa w l/100 km (cykl mieszany): 7,5.  
Emisja CO<sub>2</sub> w g/km (cykl mieszany): 170. Szczegóły na [www.bmw.pl](http://www.bmw.pl)



## FELIETON

- 8 OD NACZELNEGO
- 10 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
- 12 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA  
NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI
- 14 ZBIGNIEW CANOWIECKI  
ŚWIATOWE CENTRUM BURSZTYNU
- 16 TRÓJMIEJSKIE FIGHTERKI  
KLAUDIA KRAUSE - BACIA
- 18 TRÓJMIEJSKA
- 20 ALE NUMER!
- 22 NOWE MIEJSKA

## TEMAT Z OKŁADKI

- 24 LECH WAŁĘSA – WCIĄŻ JESTEM REWOLUCJONISTĄ

## LUDZIE

- 34 WYZWOLONA SZTUKA ORGANÓW

## PODRÓŻE

- 40 WYRAFINOWANE UZNAM

## MOTORYZACJA

- 44 WOJOWNICY SPOD ZNAKU M
- 50 KUBA, MARIANO ITALIANO I ALFA ROMEO

## DESIGN

- 54 GŁĘBOKI GRANAT I RAJSKIE PTAKI
- 58 DODATKI W KOLORZE 2021
- 60 WPISANE W NATURĘ
- 64 POJEDYNEK RYSOWNIKÓW:  
HOROSKOP NA 2021 ROK

## MODA

- 66 MADE IN 3CITY – .ENUGO INSTINCT

## ZDROWIE I URODA

- 72 KOSMETYKI NATURALNE  
- DLACZEGO WARTO JE STOSOWAĆ?
- 74 NATURALNY RETINOL
- 76 TRUDNE STATYSTYKI IN VITRO

## KULINARIA

- 80 PRZEPIS: ŻUR NA ŻYTNIM ZAKWASIE  
I WIEJSKIEJ MAŚLANCE
- 81 PRZEPIS: ŻEBERKA WOLNO PIECZONE
- 82 OSTRYGI, RAKI I POMORSKI KAWIOR

## KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 88 SZTUKO, TRWAJ!
- 89 DZIEWCZYNY NA WARSZTAT
- 90 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
- 92 SZTUKA PRZETRWANIA

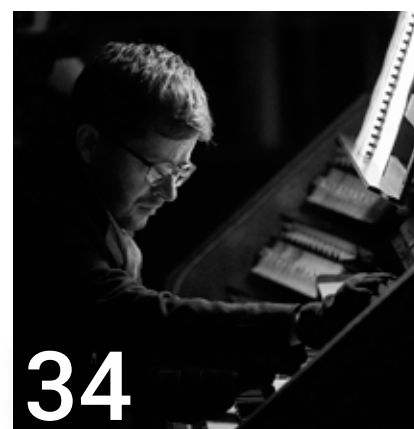
## WIRTUALNE TRÓJMIASTO

- 98 TRÓJMIEJSKIE INSTA STORY  
@KRZYSZTOF\_MICHALSKI\_

## BIZNES

- 100 PRZEPIS NA BIZNES? BE EFFECTIVE!
- 106 GRYFY BIZNESU PONOWNIE ROZDANE
- 108 VIP NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI
- 112 LEŚNE SERCE OLIWY
- 120 KRZYWYM OKIEM

nr 1/2021 (121) [www.prestiztrojmiasto.pl](http://www.prestiztrojmiasto.pl)





Michał Kopka

m.kopka@whitewood.pl  
+48 600 027 672

Iza Szmelter

i.szmelter@whitewood.pl  
+48 734 495 877

Paweł Podbielski

p.podbielski@whitewood.pl  
+48 604 678 700

Monika Krauze

m.krauze@whitewood.pl  
+48 668 415 097

Anna Kessler

a.kessler@whitewood.pl  
+48 600 543 073

Monika Sadowska

m.sadowska@whitewood.pl  
+48 606 250 601

Paweł Wysocki

p.wysocki@whitewood.pl  
+48 606 109 020

Tomasz Malczewski

t.malczewski@whitewood.pl  
+48 602 758 708

Artur Ziółkowski

a.ziolkowski@whitewood.pl  
+48 664 450 655

Sandra Balcerowicz

s.balcerowicz@whitewood.pl  
+48 662 948 005

Anna Złotogórska

a.zlotogorska@whitewood.pl  
+48 790 366 966

Monika Zielińska

m.zielinska@whitewood.pl  
+48 662 950 564

Wojciech Fac

w.fac@whitewood.pl  
+48 795 555 388



## Eksperci rynku Nieruchomości Premium w Gdyni

Z NAMI SPRZEDASZ SWOJĄ NIERUCHOMOŚĆ W TRÓJMIEŚCIE  
ZNAJDŹ SWOJEGO OSOBISTEGO DORADCĘ W GDYNI



White Wood Nieruchomości Sp. z o.o.

Gdynia – ul. Armii Krajowej 24/11, 81-372  
Gdańsk – aleja Grunwaldzka 69/1, 80-241

biuro@whitewood.pl  
+48 606 225 382

www.whitewood.pl

# W POSZUKIWANIU PRAWDZIWEGO ŻYCIA

Social media zostały stworzone do nawiązywania kontaktów, ale szybko stały się przestrzenią prezentowania swoich pasji, przeżyć – jednym słowem życia.

Z czasem zaczęły się jednak mocno odrywać od rzeczywistości, a w sieci zaczęło pojawiać się coraz więcej podkręconych zdjęć lub wybranych momentów z życia, oczywiście tych najwspanialszych i najlepszych. Dzisiaj mamy do czynienia z kolejnym etapem – ludzie zaczęli tworzyć w socjale coś w rodzaju swoistych alter ego. Wykonujesz swój zawód poprawnie i przeciętnie, a chciałbyś być w nim mistrzem? Nic trudnego, wystarczy konsekwentne prowadzenie profilu i ludzie zobaczą w Tobie mistrza. Chcesz być postrzegany jako sportowiec, człowiek wielu pasji i talentów realizujący je z sukcesem? Proszę bardzo. Nie musisz się na tym znać, by dzięki temu zabłysnąć. Wystarczy jedno zetknięcie z daną dyscypliną, seria dobrych zdjęć, odpowiednich nagrań i oto mamy przekaz, w którym rodzi się nowy super talent. W ten sposób powstaje alter ego, jedno z wielu w fikcyjnym świecie superbohaterów.

Jeśli wszyscy przyjmujemy, że socjale to kreacja i w znacznym stopniu fikcja, a my jesteśmy w niej po prostu aktorami, którzy robią sobie frajdę, to nie ma większego problemu. Jak w filmie. Jeżeli jednak socjale stają się głównym źródłem informacji i danych, które kształtują nasze opinie i wpływają na nasze decyzje, w tym zawodowe, to już gorzej. Podejmowanie decyzji w oparciu o fałszywe dane i fikcyjny przekaz to ryzykowna ścieżka.

Czemu o tym piszę? Lech Wałęsa, nasz okładowy bohater, w świecie socjali jest wyjątkowy. Jego profil to połączenie informacji politycznych i historycznych z dietą i wagą, życiem towarzyskim, tajemnicami Egiptu i mnóstwem innych tematów, a wszystko okraszone bardzo zwykłymi zdjęciami. Takimi bez wielkiego udawania, ustawiania profilu, dziubków i żmudnej obróbki. Takie, a nie inne prowadzenie profilu – czyli wbrew fejsbukowym kanonom kreowania piękna – często wywołuje ironiczne komentarze. Tymczasem to właśnie jego profil jest tym, który najbardziej oddaje ducha przyświecającego idei powstania wolnego Internetu i socjali. Ducha prawdy i rzeczywistości, takiej jaka jest, a która miała być przeciwieństwem oskarżanych o manipulacje wielkich mediów. Dzisiaj to jednak socjale stały się karykaturą dawnej idei, nie tylko w liczbie fake'ów i manipulacji, ale już wręcz jako symbol fikcji. W tym świecie Lech Wałęsa ze swoim szczerem i prawdziwym (!) przekazem otaczającego go świata i jego samego wydaje się już nie tylko rewolucjonistą, ale także hippisem oraz głosem prawdy w jednym.

Dlatego też w rozmowie z nim nie mogło zabraknąć tego tematu. Widać, że Internet jest dzisiaj źródłem wielu radości dla byłego prezydenta, a jego nową pasją – i to m.in. dzięki Youtube'owi – jest śledzenie znanych i mniej znanych hipotez o dawnych cywilizacjach. I trzeba przyznać, że wigoro



i radości w tym działaniu, a także w snuciu kolejnych planów, może mu pozazdrościć niejeden dwudziestolatek. Jakich? Zajrzyjcie do wywiadu.

Nasz pierwszy tegoroczny numer obfituje w wiele ciekawych tematów i postaci. Nie będę wszystkich wymieniać, ale wspomnę o jeszcze jednym ważnym temacie. Ewa Karendys pochyliła się nad trójmiejskim in vitro. Gdańsk, podobnie jak wiele innych samorządów w Polsce postanowił ratować program dofinansowania in vitro zlikwidowany przez rząd PiS. Miejskie fundusze już czwarty rok wspomagają pary, które starają się o dziecko. W programie biorą udział trzy kliniki, a od początku programu urodziło się 306 dzieci. I chyba nikt nie ma ani cienia wątpliwości, że to pieniądze wydane w słusznej sprawie. Pewne trudności i wątpliwości mogą jednak sprawiać dane i statystyki. W Polsce nie ma jednolitych metodologii ich pokazywania, stąd trudno jest tak naprawdę ocenić skuteczność danych klinik, gdyż każda z nich podaje dowolnie wybrane ich fragmenty. A przecież chodzi o szczególnie istotną i bardzo wrażliwą formę usług, jaką jest świadczenie leczenia in vitro. Być może doczekamy jasnych danych, które umożliwią skuteczne porównanie i analizę tego, w jakim miejscu dzisiaj jesteśmy.

Zapraszam do lektury, a przy okazji życząc nam wszystkim, by ten 2021 rok był dla nas zdecydowanie łagodniejszy od 2020.

**Michał Stankiewicz**

## MAGAZYN PRESTIŻ

miesięcznik bezpłatny

ul. Moniuszki 10, 81-829 Sopot  
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl  
[www.prestiztrojmiasto.pl](http://www.prestiztrojmiasto.pl)  
[www.facebook.com/prestiz.trojmiasto](https://www.facebook.com/prestiz.trojmiasto)  
[www.issuu.com/prestiz](http://www.issuu.com/prestiz)

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

**Redaktor Naczelny:**  
Michał Stankiewicz

**Zastępca Redaktora Naczelnego:**  
Klaudia Krause-Bacia

**Sekretarz redakcji:**  
Halszka Gronek

**Redakcja:**  
Michalina Domoń, Bartosz Gondek, Sylwia Gutowska, Szymon Kamiński, Ewa Karendys, Halina Konopka, Marta Legieć

**Stali felietoniści:**  
Zbigniew Canowiecki,  
Arkadiusz Hronowski, Jerzy Limon

**Szef działu foto:** Karol Kacperski

**Skład:** Kamil Żurek



**Wydawca:**  
MS Group Sp. z o.o.

al. Grunwaldzka 56 lok. 202  
80-241 Gdańsk  
NIP: 9571059132

**Prezes:**  
Michał Stankiewicz,  
stankiewicz@emsgroup.pl

**Dyrektor zarządzający:**  
Maria Bek, bek@emsgroup.pl

**Dyrektor działu organizacji eventów:**  
Aleksandra Staruszkiewicz,  
staruszkiewicz@emsgroup.pl

**Dyrektor sprzedaży:**  
Marta Blendowska, tel. 791 971 399

**Managerowie ds. Kluczowych Klientów:**  
Krzysztof Nowosielski, tel. 533 200 779  
Jaqueline Sgonina, tel. 600 666 776  
Urszula Wieczorek, tel. 604 591 821

**prestiz**  
MAGAZYN MIESIĘCZNIK



**WSŁIZGU!**



LTNTA



**Możesz wszystko.**

Mieszkać w Gdańsku, Gdyni lub Sopocie,  
żyć dynamicznie w centrum  
lub spokojnie wśród zieleni.

**oRo**

**OLIWA**  
ZŁOTY ŚRODEK TRÓJMIASTA

**Myślisz o własnej przestrzeni.**

Piękne mieszkanie z widokiem na zieleń.





## Z KURTYNĄ I BEZ



### JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

## KULTURA LENISTWA

Oglądając wielokrotnie wywiady z młodymi, ale już zawodowymi sportowcami amerykańskimi, uderzyło mnie powtarzające się ich pragnienie i przepis na życie, które sprowadzić można do tego, że „jak już się dorobię góry pieniędzy, to będę mógł nic nie robić”. I owo nicnierobienie zdaje się być ideałem, celem, do którego należy dążyć. Czyżbyśmy zmierzali w kierunku nowego etapu cywilizacji? Kultury lenistwa? Wiele osiągnięć technicznych służy, jak nas się przekonuje, oszczędności czasu. Można szybciej, krócej, z mniejszym wysiłkiem. Zmywarka umyje naczynia, odkurzacz sam wyczyści dywan, kosiarka sama zetnie trawę, a zakupy ktoś nam przywiezie. Będziemy szybko czytać, szybko gotować, szybko się przemieszczać. A w zaoszczędzonym czasie możemy podjąć inne czynności, którym służą kolejne wynalazki oszczędzające czas. W rezultacie robimy to, czego w przeciwnym razie byśmy nie robili. Oszczędność czasu jest zatem pozorna. Gdybyśmy do Tajlandii musieli jechać kilka miesięcy, to byśmy tam na wakacje nie jechali. Weekendowy wyskok do stolicy, czy na Mazury, byłby niemożliwy, więc byśmy nie jechali. Zauważmy, że również platformy internetowe reklamują się i konkurują ze sobą szybkością przesyłania danych. Staje się to wartością samą w sobie i bez zastanowienia przyjmujemy za pewnik, że szybciej, znaczy dobrze.

Wybitny pisarz amerykański, Thomas Pynchon, już w latach 90-tych XX wieku pisał (w NYT), ironizując, że największe leniuchy

to pisarze, którzy nic nie robią, tylko błędą po meandrach swojej wyobraźni, a w dodatku udaje im się swoje sny sprzedawać. Na domiar złego, zauważa Pynchon, dzisiaj do lenistwa sprowadza nas telewizja, a co więcej - wywołuje w ludziach pozostałe grzechy główne, czyli śmiertelne: oglądając ją, obżeramy się, ziejemy zawiścią wobec celebrytów, pożądamy oferowane w reklamach produkty, rozsádza nas gniew oglądając wiadomości, trawi żądza na widok pięknych i młodych ciał, pycha z poczucia wyższości i resztek dystansu pomiędzy naszym fotelem a tym, co jawi się na ekranie. Ale Pynchon nie przewidział rodzącej się wówczas rewolucji cyfrowej, która sprawia, że można żyć prawie w zupełnej izolacji od innych ludzi. Co więcej, umożliwia zakupy towarów i usług, a także naukę, bez wychodzenia z domu. Okres pandemii sprawił, że prawie powszechna stała się praca „zdalna”. Zdalne przedszkole, zdalna szkoła i studia. Poznawanie ludzi on-line, randki on-line i rozmowy. Zwiedzanie ciekawych miejsc, muzeów, wizyty w teatrze i galerii sztuki – tam wszędzie można trafić on-line. Nawet do poczęcia może dojść dzięki przesłaniu nasienia kurierem w specjalnym opakowaniu, zamówionym internetowo. Już dzisiaj jest możliwe zamówienie zestawów do samozapodnienia.

Wszystko to ma olbrzymie znaczenie dla stanu i rozwoju psychiki człowieka, a także

dla jego funkcjonowania w rodzinie i społeczeństwie. Z drugiej strony pojawiały się paradoksalne twierdzenia, że rozwój cywilizacji opiera się na lenistwie, gdyż wszelkie wynalazki biorą się stąd, że człowiek znajduje sposób, by mniej pracować. Bertrand Russell twierdził nawet, że gdyby wszyscy byli leniwi, nie byłoby wojen, bo nikomu by się nie chciało z domu ruszyć. Nie przewidział, że dzisiaj wojny można toczyć bez wychodzenia z domu, a drony bojowe odpalają rakiety w Afganistanie czy Syrii, podczas gdy ich piloci są oddaleni o tysiące kilometrów. Niczym w grach komputerowych wszystko toczy się na monitorze. Oprócz, oczywiście efekty końcowego, jakim jest wystrzelenie prawdziwej rakiet, zabijającej prawdziwych ludzi. Ale ich krzyku nie słychać.

Od starożytności istniały teorie głoszące, że pierwotnym grzechem jest lenistwo (acedia) i z niego się biorą wszystkie pozostałe. Prowadzi nie tylko do gnuśności, ale i ośpienia. W ikonografii renesansowej alegoria Lenistwa trzyma w dłoni rybę zwaną torpedą z rodziny drędownych: według Plutarcha i innych autorów, ktokolwiek owej ryby dotknie, głupieję doszczętnie. Istotnie, ryba ta, zwana elektryczną, ma zdolność rażenia prądem, co może doprowadzić do odrętwienia. Tak więc, lenistwo prowadzi do paraliżu fizycznego i umysłowego. Odnoszę wrażenie, że rządzą nami głównie ludzie porażeni.





Klasa S 350 d: średnie zużycie paliwa 6,4-7,6 l/100 km, średnia emisja CO<sub>2</sub> 168-201 g/km.

Poczuj to, co najważniejsze.

## NOWA KLASA S.

Odkryj estetykę na najwyższym poziomie i luksus, które tworzą idealną harmonię. Poczuj to, co najważniejsze, z pionierską technologią DIGITAL LIGHT, która wykorzystuje łączną moc ponad miliona pikseli na reflektor. I niezwykłą pewność za kierownicą dzięki przełomowej technologii MBUX, kontrolowaną za pomocą słów. Albo za pomocą 12,8-calowego ekranu OLED, który zawsze masz pod ręką. Brzmi dobrze? A może jeszcze lepiej. Dzięki wysokiej klasy systemowi nagłaśniającemu surround Burmester High-End 4D.





# KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE

## ARKADIUSZ HRONOWSKI

od 2001 roku zawiąduje sopockim SPATIF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stoczniowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

## UDZIAŁOWCY

Ile jeszcze potrzeba słów, dowodów, zeznań, świadków, ukrytych kamer, dymisji, kar aby zrozumieć, że kościół katolicki to bezczelna, pozbawiona jakiegokolwiek skruchy organizacja? Tak organizacja, bo to co słyszymy i widzimy zakrawa na jawne, wręcz mafijne i bezkarne działanie. Są dziś niezatapialni, otoczeni parasolem rządowym, wręcz opieką. Mogą liczyć na ogromne dotacje, głównie państwa i jeszcze wiernych. I czy „wierni” dziś nie zaczynają być „udziałowcami” wszystkich przestępstw kościoła katolickiego?

Powiedziane zostało tyle, że powinniśmy się wszyscy mocno zastanowić, o wstydzie nie wspomnę. Statystyki wciąż podają, że 95% polskiego społeczeństwa to katolicy. Jest to kolejna manipulacja, gdyż prawdopodobnie te dane są tylko sumą wszystkich wydanych aktów chrztu. A ta jak wiadomo ukartowana akcja wejścia do domu bożego jest dokonywana wbrew nam. Nie mamy na nią wpływu. Po drodze wciela się nas z rozpędu w szeregi komunistów, jak żartobliwie nazywano uczestników I Komunii Świętej. Na koniec nas jeszcze wybierzmują, choć nazwałbym to raczej ostatecznym wygarbowaniem skóry. Tłumaczenie, że mój ksiądz nie jest taki, że mój ksiądz to porządny człowiek, że chodzę do kościoła aby się pomodlić, że liczy się tylko bóg jest zwykłym brakiem odwagi oraz niezrozumieniem skali problemu. Tak jest po prostu wygodniej. Ilu z tych katolików chodzi do kościoła ze strachu? Przynajmniej, że każde moje wyjście do kościoła za młodu było poprzedzone naka-

zem. Trwało to może kilka razy, bo kolejne już dziesiątki niedziel przebywałem na kościelnych wagarach. Dopiero jako nastoletni chłopak mogłem podjąć odważniejszą decyzję i podziękować tej organizacji. Zwyczajnie do niej nie pasowałem i dość szybko przejrzałem ich podstępne działania. Dziś cała moja rodzina myśli podobnie, ale potrzebowali więcej czasu. Obecnie najmłodsze pokolenie zaczyna podejmować decyzje o nie zawieraniu związku małżeńskiego przed ołtarzem. Robią to świadomie i przede wszystkim samodzielnie. Ale ilu tego ze strachu przed rodziną nie robi, dla świętego spokoju odfajkując ślub kościelny? Nie łatwo zrezygnować z bycia udziałowcem jak widać. Ci więksi udziałowcy czyli rodzice mają jednak wciąż na to wpływ. Oni sami tymi działaniami legitymizują kościelne przestępstwa i butę. Dlatego kościół wciąż czuje się taki mocny. Wiernych jednak ubywa. Ten proces trwa. Wielu zaczyna dokonywać aktów apostazji. Ten proces też będzie trwał. Ludzie zaczynają rezygnować z chrzczenia swoich dzieci. I to jest chyba ten najważniejszy moment, kiedy dziecko staje się członkiem tej organizacji, wbrew swojej woli. Nie staje się chrześcijańskim dzieckiem, a dzieckiem „chrześcijańskich” rodziców. Czy jest to brak kręgosłupa moralnego? Raczej brak jaj, bo kręgosłupa moralnego są dziś pozbawieni wszyscy polscy artyści występujący na wielkich galach organizowanych na cześć ważnych wydarzeń historycznych. Organizowanych przez instytucję wciąż nazywaną Telewizją Polska, której propaganda osiągnęła i już dawno prze-

kroczyła barierę kłamstwa tej z okresu kiedy te wydarzenia miały miejsce. Kłamstwo płynące z ust jej pracowników oraz współudziałowców tego procederu czyli artystów to dziś jedno z największych rozczarowań i bolesnych doświadczeń. Artyści, których lista wciąż się wydłuża i tłumaczenie, że polityka ich nie interesuje właśnie i przede wszystkim pokazuje, że zostali wplątani w uroczystości polityczne aby je uświetnić i uwiarygodnić. Koledzy producenci są coraz bardziej dumni ze współpracy z tą instytucją, bo w normalnych warunkach nigdy nie mieli by szans na takie realizacje. Wszystko to prowadzi do całkowitego podzielenia nas Polaków. I nawet jeśli artyści będą próbowali to jakoś tłumaczyć kryzysem, dramatyczną sytuacją finansową, katolicy, że to przecież nic takiego i dla rodziny to zrobili, to ja mam Was za drobnych udziałowców oraz współudziałowców całego zła, które na Polskę spłynęło w ostatnich latach. Nie moim celem jest z Wami walczyć, bo sami kiedyś w końcu w lusterko spojrzycie, ale zastanówcie się choć przez chwilę co się dzieje w tych dwóch zdemoralizowanych, parazytych i pozbawionych jakiegokolwiek zasad organizacjach. Jeśli nie potraficie uderzyć pięścią w stół, to chociaż przestańcie wcielać kolejne istoty w ich szpony. Przestańcie robić wodę z móżgu swoim wielbicielom, śpiewając swoje pieśni na cześć władzy. To wszystko jest jedną wielką hipokryzją i doprowadzi nas do największego w historii współczesnej Polski podziału, który niewątpliwie się już rozpoczęła.





## JitTeam™ the human factor of IT

**Human, Team, Tech, FairPlay**

Dostarczamy gotowe zespoły, które kompleksowo zajmą się Twoim oprogramowaniem. Mamy doświadczenie w budowaniu zespołów idealnie

dopasowanych do potrzeb naszych klientów. Szeroki zakres umiejętności, wiedza, doświadczenie, ciekawi ludzie z pasją – to właśnie Jit.

[https : // jit.team](https://jit.team)

hello@jit.team  
[facebook.com/jit.team.poland/](https://facebook.com/jit.team.poland/)

Aleja Zwycięstwa 96/98 // 81-451 Gdynia  
ul. Twarda 18 // 00-105 Warszawa

## ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza”.



# ŚWIATOWE CENTRUM BURSZTYNY

Gdańsk zasługuje na to, aby stać się siedzibą europejskich i światowych organizacji i instytucji. Musimy je do nas „przyciągnąć” lub stworzyć. Tak uważał Śp. Paweł Adamowicz – Prezydent Gdańska, który konsekwentnie do tego dążył. Zainicjował między innymi budowę Europejskiego Centrum Solidarności oraz szereg programów o wymiarze międzynarodowym. W ramach strategii promocyjnej miasta podjął decyzję o powstaniu Muzeum Bursztynu, a Rada Miasta w 2006 roku przyjęła za jeden z głównych celów strategicznych wzmocnienie roli Gdańska jako Światowej Stolicy Bursztynu. W żadnym innym mieście na świecie nie działa tyle firm wyspecjalizowanych w projektowaniu i produkcji biżuterii, co nad Motławą. Nowoczesna, designerska biżuteria z bursztynu, łamiąca nieraz stereotypowe przywiązanie jantaru do srebra, pokazywana jest na całym świecie. W Gdańsku odbywają się co roku najważniejsze targi związane z bursztynem Amberif, a od 2007 roku działa Światowa Rada Bursztynu. W połowie 2021 roku planowane jest otwarcie w zabytkowym Wielkim Młynie, podległej Muzeum Gdańska, placówki muzealniczej poświęconej bursztynowi. Ze względu na niezwykle ważną rolę Gdańska jako centrum bursztynictwa w przeszłości oraz kontynuację tej tradycji obecnie, zaproponowano nazwę: Światowe Muzeum Bursztynu. Czy jest to nazwa na wyrost, przesadzona, megalomańska?

Gdańsk zawsze był miastem kosmopolitycznym, otwartym, przyciągającym i kształcącym artystów, rzemieślników i naukowców. Wielu z przybywcy zdecydowało się osiąść i tworzyć w Gdańsku, jak niemiecki bursztynnik Christopher Maucher. Z kolei wielu wykształconych w Gdańsku artystów rzeźbiących w bursztynie tworzyło swoje dzieła na europejskich dworach. Należeli do nich między innymi Wilhelm Krüger, zatrudniony w Dreźnie przez Augusta Mocnego, Jacob Dobberman na dworze landgraфа heskie-

go Karola w Kassel, jak również pierwszy twórca Bursztynowej Komnaty, gdańszczanin Gottfried Wolfram, bursztynnik króla Danii Fryderyka IV. Do najbardziej znanych bursztynników tworzących w Gdańsku należą: Johan Georg Zernebach, Nicolaus i Gottfried Turau, Michael Redlin, Michael Schaedelock i Christopher Maucher. Dzieła gdańskich mistrzów znajdują się dziś w najbardziej prestiżowych muzeach na całym świecie: Grünes Gewölbe w Dreźnie, Kunstgewerbe w Berlinie, Victoria and Albert w Londynie, Metropolitan Museum w Nowym Jorku, Carskim Siole pod Petersburgiem. W okresie nowożytnym bursztyń i przedmioty z niego wykonane były jednymi z najbardziej pożądanych prezentów wykorzystywanych podczas zabiegów dyplomatycznych. Świadczy o tym kabinet zamówiony w Gdańsku przez króla Prus Fryderyka II Wielkiego dla elektora Saksonii i króla Polski Augusta III. Do najbardziej znanych tego typu prezentów należy niewątpliwie Bursztynowa Komnata.

Gdańsk jako Światowa Stolica Bursztynu ma za zadanie promowanie bursztynu na całym świecie. Jednym z elementów tej strategii jest promocja polskiego designu i twórczości gdańskich artystów. Muzeum Bursztynu dokumentując ewolucję współczesnej sztuki biżuteryjnej i użytkowej będzie mogło przedstawić w swojej nowej siedzibie, Wielkim Młynie najlepsze tego przykłady oraz aktualne trendy w światowym wzornictwie utrwalając swoją pozycję jako jednej z najbardziej opiniotwórczych, światowych kolekcji ukazujących rozwój współczesnej sztuki jubilerskiej wykorzystującej bursztyn. Już dotychczasowe sukcesy gdańskiego Muzeum Bursztynu zachęciły inne ośrodki krajowe i zagraniczne do tworzenia tak zwanych muzeów bursztynu będących faktycznie tylko rozbudowanymi prywatnymi galeriami sprzedaży biżuterii. Z tego powodu istotne jest nadanie odpowiedniej rangi gdańskiemu

muzeum jako największej placówki prezentującej bursztyn wielowymiarowo, w kontekście przyrodniczym, historycznym oraz pod kątem wykorzystania go w sztuce i medycynie. Lokalizacja muzeum w Wielkim Młynie umożliwi pokazanie przykładów flory i fauny w okresie powstawania bursztynu w różnych rejonach świata oraz realizację ścieżki edukacyjnej dla dzieci. Umieszczenie bursztynu w odpowiednim okresie geologicznym oraz historycznym umożliwi szersze spojrzenia na dzieje Ziemi i społeczeństw. Przedstawienie szlaków bursztynowych podkreśli rolę bursztynu w zbliżeniu ludzi z różnych kontynentów u zarania naszych dziejów.

Z pewnością Prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz uzna powyższe argumenty za uzasadniające używanie nazwy Światowego Muzeum Bursztynu w przekonaniu, że stanie się ono jednym z ważniejszych punktów na trasie osób zwiedzających naszą pomorską stolicę. Kolejną gdańską ideą o znaczeniu europejskim, a może nawet światowym byłaby realizacja skonsolidowanego ośrodka akademickiego, o ile z połączenia Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej oraz Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego powstanie w przyszłości Uniwersytet Fahrenheita. Wierzę, że jest to możliwe ponieważ związek tych uczelni został już zawiązany parę miesięcy temu z inicjatywy trzech Rektorów, wybitnych naukowców młodego pokolenia, otwartych na zmiany. Warto także podkreślić, że po raz pierwszy w Rankingu Szanghajskim wśród tysiąca najlepszych uczelni świata znalazła się Politechnika Gdańska.

Tylko odważne podejście do nowych wyzwań pozwoli utrwalić pozycję Gdańska, a nazwanie ich europejskimi czy światowymi będzie zobowiązywać do uzyskania takiego poziomu.





# PODŁOGI • DRZWI • LISTWY DEKORACYJNE



LISTWY DEKORACYJNE

**MARDOM**  
DECOR

PANELE WINYLOWE

 **moduleo**<sup>®</sup>  
Design Floors

**GDAŃSK, al. Grunwaldzka 470**  
(przy hali Olivia)  
tel.: 58 552 09 76 | 58 552 00 02  
kom.: 600 804 747 | 728 214 616  
Gdansk01@ika-kolor.com.pl

**GDAŃSK, al. Grunwaldzka 211**  
Galeria Wnętrz City Meble  
(1 piętro przy strefie inspiracji)  
tel.: 58 691 95 44 | kom.: 602 460 180  
Gdansk02@ika-kolor.com.pl

**RUMIA, ul. Grunwaldzka 6**  
(przy Lidlu)  
tel.: 58 771 40 95  
kom.: 608 317 699  
rumia@ika-kolor.com.pl

[www.ika-kolor.com.pl](http://www.ika-kolor.com.pl)

# Trójmiejskie Fighterki

**KLAUDIA KRAUSE-BACIA**

Dziennikarka, wieloletnia redaktor magazynu W Ślizgu!, a obecnie zastępca redaktora naczelnego Prestiżu. Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego i Antwepkiego. Na swoim koncie ma nie tylko setki tekstów, ale i kilka publikacji naukowych. Prywatnie właścicielka i driver @Prosecco na kółkach, wielka miłośniczka Maanamu, a także alternatywnych podróży i Bałtyku.



## CICHA KREATORKA SOLIDARNOŚCI

MARYLA PŁOŃSKA

Cofnijmy się 42 lata wstecz. Jest 18 grudnia, przy Bramie nr 2 stoczni im. Lenina w Gdańsku kilkunastotysięczny tłum skanduje „Wolność! Wolność!”. Tego dnia oprócz Lecha Wałęsy do ludzi przemówiła również kobieta. Jako jedna z nielicznych, czmychnęła z zacieklej obławy, sprytnie wykiwała SB i mocnym tonem wygłosiła jedną z ważniejszych przemówień czasów Solidarności.

„Nazywam się Maryla Płońska. Przemawiam w imieniu kolegów z Wolnych Związków Zawodowych, którzy przed tą uroczystością zostali zatrzymani. Zebrałiśmy się tu, aby uczcić pamięć poległych w grudniu 1970. Mimo obietnic nie ma pomnika, ani tablicy ofiar Grudnia. Złożymy nasze kwiaty, zapalimy znicze na ulicy, pod płotem, przy bramie, tam gdzie ginęli wtedy ludzie. W naszym własnym kraju, który nazywa się demokratyczna i niepodległa Polska Ludowa, rządzonej przez partię, która nazywa się robotnicza, zabrania się nam pamiętać o robotniczym wystąpieniu”.

Co miała w sobie ta młodziutka i drobna kobieta, że potrafiła porwać tłumy? Zdaje się, że to, co każda wielka działaczka tamtych lat - ogromny dar przekonywania. Niespełna rok później, wraz ze swoimi koleżankami udowodniła to po raz wtóry. Trzeba pamiętać o tym, że w momencie kończenia strajku w 1980 roku, nie było tak, że kilka kobiet zamknęło bramy i ot tak, zatrzymało kilkuset robotników. One musiały ich przekonać. Wdrapywały się na beczki i zaczynały mówić o tym, że właśnie tu, w stoczni trzeba rozpocząć strajk solidarnościowy. To była wiel-

ka wola walki i przełomowy moment w historii, o którym trzeba pamiętać. Właściwie, bez kobiet strajk w Stoczni Gdańskiej mógłby wyglądać zupełnie inaczej...

W oficjalnej narracji historia o Solidarności jest opowieścią o mężczyznach, a ta dotycząca kobiet jest zapisana ołówkiem, gdzieś na marginesie. Dzisiaj powszechnie niewielu z nas wie, że to właśnie zapomniana Maryla Płońska wraz z Anną Walentynowicz, Aliną Pienkowską i Joanną Dudą-Gwiazdą redagowała „Robotnika Wybrzeża”, największą podziemną gazetę, a później ratowała strajk w stoczni. Kim była? Niezłą chemiczką i matematyczką, a do tego dobrą humanistką - czytana, z wielkimi ambicjami literackimi. Mieszkała na gdańskiej Żabiance po sąsiedzku z Joanną i Andrzejem Gwiazdami. Jeszcze jako nastolatka przychodziła do nich na spotkania, po maturze przepisywała na maszynie teksty do „Robotnika Wybrzeża”, pomagała w produkcji farby drukarskiej i zaangażowała się w prace redakcji – później przyjęła na siebie trudną rolę redaktorki technicznej i pisywała teksty o tematyce społecznej. Była wychowana w duchu walki, dlatego już jako uczennica jednego z gdańskich techników przyłączyła się do nowo powstałych Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Mimo młodego wieku stała się natychmiast ich nieodzowną częścią. W zasadzie nie było akcji, pod którą nie można by znaleźć jej nazwiska. Maryla Płońska była niezwykle ciekawą, pełną kontrastów hybrydą. Z wyglądu przypominała hipiszkę, która dopiero co wróciła z Wodostocku, a z charakteru była waleczna niczym

Joanna d'Arc. Skromna, a nawet nieśmiała, a jednocześnie bezkompromisowa w swej antykomunistycznej postawie. Była niewygodna. Zawsze, wbrew panującej cenzurze głośno wyrażała swoje zdanie. Raz wyładowała w areszcie za to, że domagała się wyjaśnienia okoliczności tragicznej śmierci działacza WZZ Tadeusza Szczepańskiego, którego nagie ciało wylowiono z kanału Na Stępcie w Gdańsku z nogami obciętymi na wysokości kolan. Innym razem za niesubordynację. Wielokrotnie zatrzymywana, nigdy nie uległa.

Na kartach historii zapisała się jako ta, która zawsze trzymała rękę na pulsie. W grudniu 1979 to właśnie ona była jedną z nielicznych przemawiających w rocznicę robotniczych protestów grudnia '70. W sierpniu 1980 znalazła się dokładnie tam, gdzie być powinna, w centrum strajku w Stoczni Gdańskiej. Rok później była sekretarzem Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego biorąc udział w formułowaniu 21 postulatów.

W latach 80. nie angażowała się już w działalność związkową, nie mogła odnaleźć się w nowej rzeczywistości politycznej. Pracowała w bibliotece na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Gdańskiego. Później zachorowała. Walczyła z rakiem i żyła jedynie z marnej renty. Zmarła mając zaledwie 54 lata, z czego większość swojego życia poświęciła na walkę z systemem. W pierwszym tegorocznym wydaniu Prestiżu znajdziecie wywiad z prawdziwą ikoną Solidarności - Lechem Wałęsą we własnej osobie, jednak o takich bohaterkach jak Maryla również trzeba pamiętać.





**Stabilny kurs  
w morzu  
informacji**

**NOWA DYSTRYBUCJA**

Wysyłka - trafiamy na biurka największych firm Trójmiasta  
Na wynos - dojeżdżamy do domów z jedzeniem z ulubionych restauracji  
Kolportaż - jesteśmy na mieście w wybranych miejscach

# TRÓJMIEJSKA

## MARCINA POPIELARZA

AUTORKA: HALSZKA GRONEK

**Trójmiejska to stały cykl magazynu Prestiż, w którym wraz ze znanymi i lubianymi mieszkańcami siostrzanych miast odbywamy inspirującą podróż śladami ich ulubionych miejsc. Tym razem swoje trójmiejskie szlaki zdradzi nam ceniony szef kuchni, Marcin Popielarz, szef patron restauracji Biały Królik w Gdyni i Bióli Trus w Sulęczynie, który ma na swoim koncie czterokrotne wyróżnienie przewodnika kulinarnego Gault & Millau.**

Trójmiasto to moje miejsce na Ziemi, a serce podzielone mam po równo na wszystkie trzy jego miasta. W Gdańsku zaczynałem swoją przygodę z gotowaniem, w Sopocie mieszkam, a Gdynia dała mi spełnienie zawodowe. Mam oczywiście swoje ulubione dzielnice, w których czuje się najlepiej. Pierwszą z nich jest gdański **Wrzeszcz**, z którym łączy mnie ogromny sentyment. Właśnie tam za czasów szkolnych spędziłem wiele wspaniałych chwil. Dziś z dumą tam wracam – nie tylko prywatnie, lecz także zawodowo. We Wrzeszczu powstał projekt **Browar Gdański**, który współtworzyłem, a w roku 2021 moją powstać kolejne przedsięwzięcia – restauracja i apartotel inspirowany Janem Heweliuszem. Z kolei sopockie **Karlikowo** to miejsce, w którym mieszkamy z moją żoną, Martyną. Uwielbiamy chodzić w tych okolicach na długie spacery z naszymi czworonogami. Karlikowo to także idealne miejsce na wypoczynek poza sezonem turystycznym – panuje tu zdecydowanie mniejszy zgiełk niż na Dolnym Sopotcie.

Fantastycznych miejsc na spacer jest zresztą więcej w Trójmieście. Lubię **Park Oliwski** oraz tereny gdyńskiego **Orłowa** – zwłaszcza te mniej znane. Nasz „zielnik” – mówię tu o załodze **Białego Królika** – to **trójkąt pomiędzy przedłużeniem ulicy Inżynierskiej, ulicą Spółdzielczą i sadami na ulicy Wrocławskiej**. Łącznie to kilka hektarów pięknej, zielonej powierzchni praktycznie w ogóle niezurbanizowanej, pełnej starych drzew owocowych, leszczyny, orzechów włoskich i różnych gatunków dzikich ziół. Przyjemnie podróżuje się także trasą spacerową między Gdynią a Gdańskiem, **od Mola w Orłowie do Mola w Brzeźnie**. Duża porcja jodu to coś szczególnie przydatnego po wielogodzinnej pracy w kuchni. Ostatnio odkryłem też jeszcze jedno zachwycające miejsce – urzekła mnie malownicza trasa do sopockiego **rezerwatu Zajęcie Wzgórze** i sam rezerwat z punktem widokowym. Oprócz spacerów lubię również inne formy aktywności fizycznej. Często spotkać mnie można na stadionie **Ognio Sopot**, które

może pochwalić się świetną sztuczną murawą do gry w piłkę nożną.

Moją pasją są kulinaria, dlatego chętnie odwiedzam trójmiejskie restauracje. Moje ulubione to zdecydowanie **Fino i Prologue w Gdańsku** oraz **Restauracja Sztuczka w Gdyni** – serwują bardzo dobre wina i w pełni dopracowane jedzenie. Jeśli zaś mam ochotę na wegańskie menu, to chętnie odwiedzam Zakwasownie Bistro na gdańskim Garnizonie. Cieszę się, że są takie miejsca na mapie Trójmiasta – ich obecność świadczy o świadomości kulinarnej lokalnego konsumenta. Jako szef kuchni mam też ulubione trójmiejskie miejsca, które inspirują mnie zawodowo. Są to między innymi **Plac Górnosiąski** czy **Hale Targowe w Gdyni**. Zawsze znajduję tam dużo inspirujących produktów oraz przydatne kontakty. Jest nabiał i są warzywa oraz ryby na najwyższym poziomie... Szczerze powiem, że więcej osób powinno korzystać z tego dobrodziejstwa, zamiast napychać kieszenie dyskontom.

Ale nie samą pracą człowiek żyć! W czasie wolnym na randkę często wybieramy z żoną Stację **Food Hall** w gdańskiej galerii Metropolia. Cały koncept robi bardzo duże wrażenie i każdy znajdzie tu coś dla siebie, co jest efektem bardzo dobrze dobranej gamy restauratorów. Tuż obok Metropolii mieszczą się **Kręgle U7**. Osobiście kocham kręgle, a gdański lokal może pochwalić się chyba największą liczbą torów w Trójmieście. Zdarza mi się też chodzić na koncerty, a najlepsze miejsce tego typu u nas moim to **B90** i cała **Ulica Elektryków**. Bywałem tam na eventach i przyznam, że robią na uczestniku naprawdę dobre wrażenie. Perfekcyjna organizacja i rozrywka dla ludzi w każdym wieku – szczerze polecam! A poza imprezami chętnie odwiedzam **Teatr Muzyczny w Gdyni**. Doceńiam bardzo wysoki poziom aktorów, a osoby, które odpowiadają za scenografię i kostiumy, powinny dostać Oscara! Zaskoczyła mnie także kreatywność osób piszących scenariusze, a na sztukach dla dzieci bawiłem się najlepiej.



Fot. J. Ogórek

### MARCIN POPIELARZ

Ceniony szef kuchni obecnie prowadzący kuchnię w gdyńskiej restauracji Biały Królik i Bióli Trus w Sulęczynie. Z Pomorza związany od urodzenia. Pochodzi z Przemysława, małej miejscowości w Gminie Stegna, położonej tuż przy wschodnim łączeniu Mierzei Wiślanej ze stałym lądem. Jego ciężka praca zaowocowała m.in. czterokrotnym wyróżnieniem przewodnika kulinarnego Gault & Millau, nagrodą Szefa Kuchni Polski Północnej oraz dwiema nominacjami do Szefa Roku. Wielkim sukcesem było też wyróżnienie w konkursie San Pellegrino Young Chef 2018, w którym dostał się do pierwszej trójki jako jedyny przedstawiciel Europy. Dziś przyznaje, że nie wyobraża sobie życia w innym miejscu niż Trójmiasto.





RÓŻA VON MACH

JESTEŚ PIĘKNA!  
POZWÓL MI TO  
ODKRYĆ



LASEROTERAPIA | MAKIJAŻ PERMANENTNY | NICI LIFTINGUJĄCE | HIFU  
LASER FRAKCYJNY | POWIĘKSZANIE UST | WYPEŁNIANIE ZMARSZCZEK | BOTOKS

UL. STRZELCÓW 50/1 GDYNIA MAŁY KACK  
TEL. 600 500 136

[WWW.ROZAVONMACH.PL](http://WWW.ROZAVONMACH.PL)

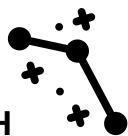
 ROZAVONMACH

 ROZA.VON.MACH

# ALE NUMER!

## 5

### W GWIAZDACH



Piątka jest astrologiczną wariacją rozpoczynającego się właśnie roku 2021 ( $2+0+2+1=5$ ). Według filozofii pitagorejskiej liczba ta symbolizuje samoświadomość. Zdaniem astrologów i numerologów w roku 2021 szerzyć się będą idee powszechnej wolności oraz równości, a na pierwszym miejscu staną prawa człowieka. Z drugiej strony piątka oznacza zagrożenie niepokojem i chaosem. Gwiazdy zdają się ostrzegać, że rewolucja na Ziemi wisi w powietrzu. Nie powinniśmy dać się jej porwać – zamiast tego specjaliści od czytania nocnego nieba zachęcają do namysłu nad samym sobą i istotą otaczającego nas świata.



## 4

### SCHRONISKA DLA ZWIERZĄT

– sopoćkie Uszatkowo i Sopotkowo, gdyńskie Ciapkowo i mieszczący się na gdańskich obrzeżach „Promyk” – działają na obszarze Trójmiasta. W każdym z nich na pomoc czekają zwierzęta, którym z różnych przyczyn nie dane było mieszkać we własnym domu. Pamiętajmy o nich zwłaszcza teraz, zimą, gdy temperatury najmocniej dają się we znaki. Schroniska chętnie przyjmują nie tylko karmy, lecz także wszelkie koce, kołdry i narzuty, które pomagają w odpowiednim docieplaniu zwierzątek. Przejazdźka do pobliskich schronisk to nie tylko piękny gest, lecz także ważna lekcja o trudnym losie pokrewnych nam stworzeń. A kto wie, może któraś z wycieczek zakończy się adopcją?..



## 2

### PRZYSTANIE KAJAKOWE

powstaną w 2021 roku w Gdańsku, zgodnie z zapowiedziami miasta. Pierwsza z nich mieścić ma się w Śródmieściu, gdzie postawiony zostanie specjalny promost pływający z zejściem trapowym. Konstrukcja ma stanąć we wnęce promowej przy istniejącym nabrzeżu Opływu Motławy. Budowę drugiej przystani kajakowej zapowiedziano w dzielnicy Stogi, gdzie na istniejącym pomoście przy ul. Tamki wybudowana zostanie specjalna „półka” dla kajaków. Przy przystani pojawiają się także stojaki rowerowe. Wykonawcą inwestycji jest firma Elbud Gdańsk S.A, a łączny jej koszt wyniesie ok. 1,6 mln złotych.

## 50 LAT



– blisko tyle liczy już tradycja noworocznego morsowania w Jelitkowie. W tym roku „wodnych” planów nie pokrzyżowała trwająca od przeszło roku pandemia koronawirusa. Miłośnicy kąpeli w mroźnych wodach morza przybyli na jelitkowską plażę wraz z nastaniem pierwszego w roku 2021 poranka. Mimo braku oficjalnego otwarcia, tradycyjnej oprawy i dopingu ze strony władz miasta uczestnikom przedsięwzięcia udało się zażyć kąpeli. Część z nich zrezygnowała z tradycyjnych, kolorowych przebrań, zdając sobie sprawę z „wyjątkowości” tej edycji noworocznego morsowania i jej nieoficjalnego charakteru. Podobne przedsięwzięcie odbyło się w Gdyni, na plaży przy Polance Redłowskiej, gdzie według doniesień udział w morsowaniu wzięło nawet 300 osób.

## 250

### DZIECI



z klas 1-4 szkoły podstawowej może wziąć udział w półkoloniach odbywających się na terenie wybranych gdańskich szkół w trakcie tegorocznych ferii zimowych. W organizację zajęć włączyli się członkowie Chorągwi Gdańskiej Związku Harcerstwa Polskiego. Półkolonie poprowadzone zostaną w szkołach podstawowych nr 1, 2, 6, 12, 19, 86 oraz w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8. Potrwać od 11 do 15 stycznia, przez 9 godzin dziennie. Jedyny koszt, jaki ponieść będą musieli rodzice, to wyżywienie dzieci. Wśród atrakcji przewidziano zajęcia ekspresji kulturalnej, zabawy terenowe, gry stolikowe oraz inne zajęcia integracyjne.

## 348 MILIONÓW



ton śmieci ludzkość produkuje każdego roku. Niestety znacząca część tych odpadów wykonana została z materiałów sztucznych, przez co w największym stopniu zanieczyszcza środowisko naturalne. Skala tego zanieczyszczenia jest zatrważająca: w oceanach zalega ponad 150 milionów ton plastiku, przez który każdego roku życie traci 100 milionów ssaków morskich. By zatrzymać ten katastrofalny w skutkach proces, od 2021 roku zgodnie z dyrektywą unijną w życie wszedł zakaz wprowadzania na rynek plastikowych produktów jednorazowego użytku, które mają bezpieczne dla środowiska zamienniki. Miasto Gdańsk przypomina o nowych przepisach i zachęca do zapoznania się ze szczegółami inicjatywy „Gdańsk bez plastiku”.



## 3710 GRAMÓW

ważył Nikodem – pierwszy gdynianin urodzony w roku 2021 – w momencie przyjścia na świat. Poród przyjęty w Szpitalu Morskim im. PCK w Gdyni zakończył się sukcesem dokładnie o godz. 17:33, w piątek 1 stycznia. Cztery i pół godziny później na świat przyszedł kolejny chłopiec. Miłośz ważył 3600 gramów i miał 54 centymetry długości. Warto dodać, że chłopcy – choć pierwsi w Gdyni – nie byli pierwszymi noworodkami 2021 roku z Pomorza. Najprędzej, bo zaledwie 6 minut po północy, na świat przyszedł chłopczyk urodzony w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku. Rodzicom i całym rodzinom serdecznie gratulujemy!

## 1,4 STOPNIE CELSJUSZA



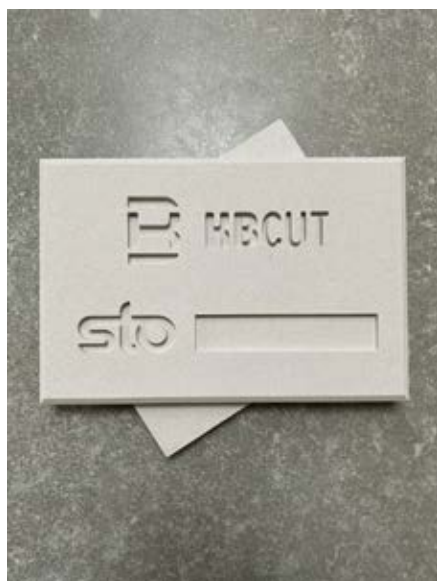
wynosi średnia maksymalna temperatura dzienna w Gdańsku wyliczona na miesiąc styczeń. Wartość ta jest o 1,1 stopnia niższa od grudniowej i o 0,9 od tej obliczonej dla lutego. Porównanie wartości pozwala stwierdzić, że styczeń jest w przypadku Trójmiasta najzimniejszym miesiącem. Często występują w nim przymrozki i spadki temperatury powietrza poniżej zera. Nic więc dziwnego, że średnia minimalna temperatura dzienna w Gdańsku wskazuje wartość -3,8 stopnia Celsjusza. Mając na uwadze powyższe, apelujemy: dbajcie o siebie i ubierajcie się ciepło. Do wiosny jeszcze tylko trochę!



# PŁYTY **STO DECO PLAN**



AUTORSKI ELEMENT OZDOBNY WIODĄCEGO PRODUCENTA  
SYSTEMÓW OCIEPLEŃ, FARB I POWŁOK DEKORACYJNYCH, **sto**



Produkt powstał na bazie mineralnego granulatu perlitowego. Specyfika produktu pozwala na dowolne kształtowanie elementów. Do zastosowania wewnątrz i na zewnątrz.



# NOWE MIEJSCA

AUTORKA: HALSZKA GRONEK



## STUDIO KOLEKTYW RUCHU

Kolektyw Ruchu – grupa zrzeszająca profesjonalne środowisko tancerek i tancerzy w Trójmieście – wraz z początkiem 2021 roku otworzył pierwsze i w pełni autorskie studio taneczne. Przestrzeń zarządzana przez założycieli Kolektywu, Kalinę Porazińską i Michała Redlina, ma być miejscem rozwoju pasji, wzmacniania charakteru, ćwiczenia sztuki występowania na scenie i przede wszystkim szkolenia technik tanecznych. W studiu trenować można taniec współczesny, jazz, modern, akrobatykę, baby ballet, dance mix oraz stretching – wszystko to na poziomie zaawansowanym. Warsztaty i zajęcia wyróżniać będzie charakter masterclass realizowany przez najlepszych w swym fachu.

Gdańsk, al. Grunwaldzka 487 C



## ECODENTICA

Ecodentica to kolejne nowo otwarte miejsce na mapie Trójmiasta, które powstało z połączenia pasji, doświadczenia, bogatej wiedzy i eko-spojrzenia na świat. Gabinet stomatologiczny został zaprojektowany tak, by każdy pacjent czuł się w nim zaopiekowany i w pełni zrelaksowany. We wnętrzu nie czuć budzącego nieprzyjemne skojarzenia klimatu zwykłego gabinetu stomatologicznego; zamiast tego jest mnóstwo kojącej zieleni i bujnych roślin. Człon „Eco-”, w nazwie lokalu jest wyrazem miłości do natury. Z kolei „-dentica” nie pozostawia wątpliwości – w gabinecie najważniejsza jest profesjonalna i kompleksowa opieka dentystryczna. Właściciele zadbali o najnowsze rozwiązania technologiczne, a także o ozonowanie i klimatyzowanie pomieszczeń.

Gdańsk, ul. Cedrowa 29/U6



## AL. CAPONE SPECJALIŚCI OD ALKOHOLU

W połowie grudnia „Specjaliści od alkoholu” otworzyli sklep Al.Capone na gdyńskim Chwarzynie. To już trzecie otwarcie markowego sklepu na Pomorzu! Punkt oferuje profesjonalną obsługę i doradztwo w zakresie doboru trunków, zarówno tych wysoko-, jak i niskoprocentowych. Na uznanie zasługuje klimatyczny wystrój wnętrza nawiązujący do czasów amerykańskiej prohibicji, a także szeroki wybór alkoholi z różnych zakątków świata. Gdyński sklep otwarty jest od poniedziałku do niedzieli w godzinach 6-24, również w święta, polecając się klientom na każdą możliwą okazję.

Gdynia, ul. Zaruskiego 11



## HOLLYWOOD HAIR SOPOT

Przy głównej arterii komunikacyjnej Sopotu otworzył się salon fryzjerski Hollywood Hair – marki znanej i lubianej, choć dotąd obecnej tylko na rynku warszawskim. Lokal specjalizuje się w usługach profesjonalnego przedłużania i zagęszczania włosów przy użyciu naturalnych materiałów, w tym włosów słowiańskich i dziewiczych. Załoga Hollywood Hair zapewnia, że jako jedyna w Polsce używa najwyższej jakości zgrzewów keratynowych wzbogaconych o składniki odżywcze, nie obciążając tym samym włosów. Oprócz przedłużania w salonie można skorzystać z klasycznych zabiegów fryzjerskich, takich jak modelowanie, tonowanie czy koloryzacja odrostków.

Sopot, aleja Niepodległości 727





# WCIAŻ JESTEM REWOLUCJONISTĄ

AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ

Przez jednych uwielbiany, a przez innych znienawidzony. Co nie zmienia faktu, że jest noblistą, byłym liderem Solidarności i byłym prezydentem Polski. Symbolem walki z komunizmem na całym świecie, a przy okazji żywą reklamą Gdańska. I choć zbliża się do „osiemdziesiątki”, to swoimi pomysłami i aktywnością mógłby obdzielić niejednego czterdziestolatka. Jedną z jego świeżych pasji są nieznane cywilizacje. Intensywnie prowadzi Fejsbuka, próbuje diet, a przede wszystkim wciąż ma pełno planów i nowych recept na to, jak powinna wyglądać polityka i otaczający świat. Oto Lech Wałęsa u progu 2021 roku.





• PORTRET NIEZNANEGO  
• MĘŻCZYZNY Z WĄSEM  
(II POŁOWA XX WIEKU) •

J. Federowicz 84





**Czy czuje się pan influenserem?**

Nie, proszę pana. Los zmusił mnie do wielu działań, których nie chciałem, a ponieważ byłem ambitnie wychowany, to szkoda, żeby to, o co walczyłem, było niszczone. W związku z tym próbuję coś robić, aby rozwiązywać polskie problemy. Robię to tak, jak potrafię. Jedni są zadowoleni, inni nie. I dopóki trumny nie zamkną za mną, to będę to robić.

**Swoje poglądy i stanowiska wyraża pan na Fejsbuku. Trzeba przyznać, że jest pan bardzo aktywny. Do tego ma pan sporą liczbę obserwujących, bo aż ćwierć miliona.**

Na różne tematy tam się wypowiadam. Nawet pokazuję, ile ważę. Jednym się to podoba, innym nie. Robię swoje. Nie zależy mi na tym, ale chcę pozostawić po sobie porządek, bo pojawia się tyle kłamliwych rzeczy wobec mnie, że nie mogę na to pozwolić. Mówią: „bronisz się, udowadniasz coś”. A ja pokazuję tylko fakty, dowody i świadków wydarzeń. Dzisiaj oceny są takie, ale jutro będą jeszcze inne. To mnie jednak nie obchodzi, tylko to, że zostawiam dowody i świadków.

**Chodzi o pana wpisy na temat wydarzeń z lat 70. i 80.?**

Tak, ale nie tylko. Pokazuję dowody, które posiadam, w tematach, które znam. Oczywiście najczęściej jest osobistych, bo brałem udział w wielu wydarzeniach.

**Myśli pan, że coś zmieni? Przekona kogoś? Polacy są dzisiaj nie tylko podzieleni, ale i mocno okopani w swoich poglądach.**

Nie wiem, ale ja tylko zostawiam fakty, dowody i świadków, a oceny zostawiam innym.

**Pana profil to nie tylko polityka, ale też sporo informacji o nieznanach cywilizacjach i tajemniczych odkryciach. Ostatnio umieścił pan post o tym, że pod egipskim Memfis jest ukryte podziemne miasto, czy też o Hal Salfieni Hypogeum na Malcie, gdzie odkryto wydłużone czaszki. Był nawet post o tajemniczym miejscu na dnie Bałtyku, gdzie jest coś co przypomina kształtem statek „Sokół Millenium” Hana Solo z Gwiezdných Wojen. To pana nowa pasja?**


Rzeczywiście na Youtube są rzeczy nieprawdopodobne. Do końca nie wiem, czy to prawda, czy oszustwo, a sprawdzić nie mogę. Kiedyś lekceważyłem to, a teraz mnie to interesuje. Jak tylko skończy się pandemia i będę mógł wyjeżdżać w świat, to będę szukać w Internecie tych miejsc, które mnie intrygują. I będę prosić organizatorów moich występów, by umożliwić mi ich obejrzenie. Chcę się sam przekonać, czy te wszystkie fantastyczne rzeczy o cywilizacjach mądrzejszych od naszych są prawdą, by potem podać je jako prawdziwe, bo przez Lecha Wałęsę sprawdzone. I to zrobię, jak tylko los mi pozwoli.

**Planuje pan wyjazd na Maltę, by zwiedzić podziemia?**

Na Maltę też, ale nie tylko na Malcie są rzeczy tak dziwne, tak nieprawdopodobne, że trudno w to wierzyć.

**Tak, jest też Egipt, miejsca w Azji, czy Ameryce Południowej...**

Wszędzie, gdzie mnie zaproszą na wykłady, to będę prosić, by mi umożliwiono zobaczyć te dziwne rzeczy.



Chcę się sam przekonać, czy te wszystkie fantastyczne rzeczy o cywilizacjach mądrzejszych od naszych są prawdą, by potem podać je jako prawdziwe, bo przez Lecha Wałęsę sprawdzone

**Od kiedy interesuje się pan tak mocno starożytną historią i obcymi cywilizacjami?**

Od niedawna. Może dlatego, że się sam starzeję to mnie staroście interesują.

**Czy wierzy pan w to, że kiedyś na ziemi istniała rozwinęta cywilizacja?**

Nie wykluczam. Na przykład w Egipcie jest całe miasto pod ziemią tak zbudowane, że nie jesteśmy dzisiaj w stanie tego samego dokonać.

**To wspomniane wyżej Memfis?**

Tak. Zgłaszają się ludzie, którzy mówią, że byli tam, że oglądali. Ja jednak muszę palec w bok włożyć, żeby uwierzyć.

**Z tym że Memfis jako wielkie podziemne miasto to tylko luźna hipoteza. A co do Malty to sprawa wygląda inaczej, te podziemia istnieją, ale wejść chyba nie można.**

Można. Wałęsę na pewno wpuszczają.

**Przeskoczmy pan tamtejszą bramę?**

Oczywiście. Może nie wszędzie wejść, ale wpuszczają mnie. Na Malcie już byłem, mam tam przyjaciół. Jednak wcześniej nie zwracałem uwagi na coś takiego.

**Jak wygląda pana dzień w epoce Covidu?**

Jak widzi pan, pracuję i trochę porządkuję swoje życie. Rozwiązuję krzyżówki, jakie życie mi podrzuca. Dużo robię w Internecie, spotykam się z ludźmi, także dziennikarzami, którzy do mnie docierają. Nie ma z kim w Polsce mówić, to idą do Wałęsy.

**A jak Covid odbił się na pana finansach?**

Mam dzisiaj kryzys. Zawsze w trudnych sytuacjach byłem w stanie znaleźć rozwiązanie i teraz też je znajduję. Nie planuję - jak nasz słynny marszałek - napadu na pociąg czy na banki, ale poszukam innego dobrego rozwiązania.

### **Mówimy o kryzysie finansów osobistych czy Fundacji Lecha Wałęsy?**

Jednego i drugiego, bo jestem dość mocno utożsamiany z tą instytucją.

### **A fundacja dzisiaj z czego żyje? Ma stałe wpływy?**

Jestem tylko sztandarem tej fundacji, o to trzeba pytać ludzi którzy tam funkcjonują.

### **Może warto powiedzieć, jakie są potrzeby.**

To może pan coś dorzuci.

### **Dziennikarze wspierają, ale informacją i słowem.**

W gadce to wszyscy są dobrzy, a w praktyce już trochę gorzej.

### **Aż tak to nie, nie sędzę, aby wszyscy byli dobrzy. My na pewno jesteśmy. Czy stosuje się pan do wszystkich obostrzeń, jakie dzisiaj obowiązują?**

Mnie się nic nie narzuci, ja po prostu muszę być do nich przekonany. Tutaj podporządkowuję się, bo jestem przekonany, że tak trzeba robić.

### **Są jakieś restrykcje, z którymi pan się nie zgadza?**

Jak się nie zgadzam, to je łamię. Na razie nie ma takich, które muszę łamać.

### **A mnóstwo zakazów wobec firm, ludzi? Na przykład był niedawno taki absurdalny zakaz, że dzieci poniżej 16 roku życia nie mogły wyjść same z domu. I to w ferie!**

Jak pan wie, jestem od łamania niedobrych praw i przepisów. W to nie wchodzi, bo nie mam mocy wykonawczej. Wchodzę tam, gdzie mogę coś zrobić.

### **Będzie się pan szczepić?**

Oczywiście. Chociażby po to, by dać możliwość sprawdzenia na moim organizmie, czy to dobrze działa, by młodzi mogli z tego korzystać.

### **Dba pan o zdrowie?**

Tak. Zawsze prowadziłem higieniczny tryb życia i dalej prowadzę. I dlatego dożyłem 78 lat.

### **I teraz stosuje pan dietę.**

Próbuję. Biorę się za nią, gdy czuję, że mam za dużo tam, gdzie nie trzeba, a za mało tam, gdzie trzeba.

### **Czy dieta dr Dąbrowskiej panu pomogła? Bo właśnie nią się pan chwalił na Fejsbuku.**

Bardzo. Tylko czy na niej można żyć? Wytrzymałem tydzień, ale jeszcze parę dni to chyba bym padł, bo mi to nie pasowało. Jestem jednak zdyscyplinowany i jeżeli się zaangażowałem, to wykonałem wszystko to, co mi zalecono. I rzeczywiście wtedy ponad 6 kg zjechałem.

### **Dalej pan ją stosuje?**

Trochę tak, ale trochę nie, bo jest zbyt rygorystyczna.

Po tamtym systemie zostali ludzie, w tym biskupi. Dzisiaj jest potrzebny inny system, a więc i inni biskupi są potrzebni

### **Czyli teraz dieta mieszana.**

Tak. I przyznam, że mięso coraz bardziej mi nie smakuje. Codziennie się ważę i dzisiaj miałem 90,2 kg.

### **To oznacza spadek?**

Nie bardzo, 20 kg przytyłem przez dwa dni i dzisiaj walczę, by zejść na 90 kg.

### **Ale na przyjemności pan sobie pozwala. Słodycze, alkohol?**

W moim wieku jedyną przyjemnością jest tylko golenie, a reszta odpada.

### **Od wielu lat trwa dyskusja o legalizacji marihuany. Na razie jest dopuszczona jako lecznicza. Co pan o tym myśli?**

Mnie to nie dotyczy i mam za mało danych. Zostawiam to mądrzejszym i młodszym.

### **Kibicuje pan strajkowi kobiet, temu co działo się na ulicach w Polsce?**

Podoba mi się sama inicjatywa, natomiast jako człowiek, który lubi zwyciężać, inaczej bym to ustawił. Ale to ja, stary rewolucjonista. Sugerowałem im, że trzeba uzyskać pozwolenie suwerena, czyli mas. Na razie pozwoliliśmy rządzić PiS-owi, bo wybraliśmy go demokratycznie, dlatego ma prawo do różnych decyzji. Nawet tych niedobrych. I jak nam to się nie podoba, to kochane dziewczyny, powinniście pozyskać prawo suwerena. Nawet po to, żeby ich wyrzucić.

### **Jak teraz pozyskać prawo suwerena?**

Pozbierać podpisy i jeżeli będzie ich więcej niż głosów, którymi wybrano PiS to macie prawo do ich wyrzucenia. Trzeba to robić jednak pokojowo, ogłosić światu, że mamy więcej podpisów niż ich głosów na PiS i dlatego trzeba natychmiast robić wybory. Jeżeli PiS się nie zgodzi, to wtedy można fizycznie ich wyrzucić. Dzisiaj strajk kobiet nie ma takiego prawa, a my musi-



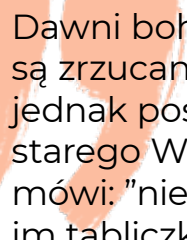
Jacek Fedorowicz 1983





Współczesna Polska 1985

**BYLIŚMY. JESTEŚMY. BĘDZIEMY**



Dawni bohaterowie są zrzucani. Można jednak posłuchać starego Wałęsy, który mówi: "nie". Napiszcie im tabliczkę, że to są bohaterowie tamtej epoki, robili złe rzeczy, ale to była szkoła dla nas, dzięki czemu te błędy możemy teraz wykluczyć. Nie idźmy w skrajności

my się podporządkować zasadom demokracji. No i trzeba jeszcze poprawić wiele rzeczy w prawie, bo po co wybierać nowych polityków, jak będą robić to samo, co poprzedni. Myślę, że powinna być nie więcej niż jedna kadencja z wyboru. No i każdy wybrany może być odwołany.

**Czyli chce pan rewolucji całego systemu.**

Tak, by takie rzeczy jak teraz nie zdarzały się już więcej.

**Wracając do samego strajku i haseł, czy pan się z nimi zgadza?**

Nie wchodzę w to, choć jestem rewolucjonistą. Uważam, że to trzeba zmienić, ale inaczej, skuteczniej, mądrzej i demokratycznie.

**Pytam o aborcję.**

Brałem udział w poprzednim rozwiązaniu, czyli kompromisie aborcyjnym i proponuję wrócić do niego. Za czasów Wałęsy to było zrobione, trzeba wrócić i pozostawić.

**A jak pan ocenia język strajku? Jest mocny. Niektórzy go krytykują, a inni mówią, że takie jest prawo ulicy.**

Jestem starej daty i tam, gdzie można ładniej, to proponuję ładniej, a tam, gdzie można grzeczniej, proponuję grzeczniej. Tylko przy zachowaniu tej władzy, która kłamie, oszukuje, zachowuje się brutalnie, to trudno uniknąć brutalnej reakcji.

**Czy podoba się panu dzisiejsza postawa kościoła? Nie tylko wobec aborcji, ale także pedofilii.**

W poprzedniej epoce były podziały i bloki, ale to upadło. Pojawiła się epoka globalizacji i prawie wszystkie rozwiązania, czy też struktury z tamtej epoki już nie pasują. Nie pasuje też i kościół. Tamten

kościół ze względu na komunizm i wiele zagrożeń musiał ukrywać brudne rzeczy, bojąc się, że uderzą w niego wrogowie i rozbiją go. Więc ukrywano wiele rzeczy. Teraz, kiedy padł komunizm i zniknęły tamte zagrożenia w stosunku do kościoła, kiedy mamy epokę wolności, to trzeba kościół oczyścić. A więc powinniśmy wymodlić, uprosić, pozmienić i ustawić kościół na nowe czasy. Duch Święty daje papieży na miarę epoki. Dał nam kiedyś rodaka po to, by wykończyć komunizm. I to się udało. Teraz ma papieża, który ma oczyścić kościół z brudów.

**Czy biskupi powinni ponieść konsekwencje tuszowania i ochrony księży pedofilów?**

Biskupi są z ludu wzięci, a jak się panu nie podoba biskup, to dlaczego pan nie został biskupem. Można tak odpowiedzieć, a można inaczej. Problem polega na tym, że to były złe czasy i one powodowały pewne zachowania. Ja walczyłem zawsze z systemem, a nie z ludźmi. Oczywiście po tamtym systemie zostali ludzie, w tym biskupi. Dzisiaj jest potrzebny inny system, a więc i inni biskupi są potrzebni.

**Czy obserwuje pan Gdańsk? To jak się zmienia, jak na dawnych terenach stoczniowych powstaje Młode Miasto?**

O Europejskie Centrum Solidarności sam walczyłem, budowałem, ale z zamysłem, by upamiętniać bohaterów tamtych czasów. No i też dlatego, byśmy mogli – w związku z tym, że udało się nam osiągnąć wielkie światowe zwycięstwo – kombinować nad nowymi rozwiązaniami. Tylko te budowanie trwało za długo i wymarli ludzie podobnie myślący jak Wałęsa, doszło nowe pokolenie, które inaczej wszystko widzi. Ja nie wnioskuję, czy lepiej, gorzej, czy mądrzej. Po prostu widzi inaczej. I to powoduje, że ta realizacja jest nie taka, jakiej bym sobie życzył, ale nie podważam tego, bo może oni mają rację.

**To są zmiany pokoleniowe i społeczne.**

Moje pokolenie inaczej to widziało. Dlatego musimy dyskutować, jak ma wyglądać nowa epoka, a są tutaj trzy wielkie pytania. Jaki fundament stawiamy pod nowe czasy? Każde państwo ma inny fundament, stąd jak uzgodnić wspólny? Kolejne pytanie to to o system ekonomiczny. Na pewno nie komunizm, ale i na pewno nie kapitalizm, jaki jest dzisiaj. No i jak poradzić sobie z demagogią, populizmem i oszustwami polityków. W tamtej epoce każde państwo miało Pana Boga, więc coś tam hamowało. Baliśmy się sąsiadów, więc była jakaś dyscyplina. Odpadł pan Bóg, odpadł strach przed komunizmem, więc masy są bez hamulców. Idą po wolność, ale jednocześnie dawni bohaterowie są zrzucani. Można jednak posłuchać starego Wałęsy, który mówi: "nie". Napiszcie im tabliczkę, że to są bohaterowie tamtej epoki, robili złe rzeczy, ale to była szkoła dla nas, dzięki czemu te błędy możemy teraz wykluczyć. Nie idźmy w skrajności.



**Znów wchodzimy w politykę, a ja chciałem dowiedzieć się, jaka jest pana opinia w tych bardziej przyziemnych sprawach. Spaceruje pan po dawnych stoczniowych terenach? Był pan ostatnimi czasy na Elektryków?**

Spaceruję, jak mi czas pozwala. Pamiętam, że od dawna rozwój Gdańska coraz bardziej pokazywał, że stocznia nie może być w tym miejscu, gdzie była. Czy pan wie, że w tamtych czasach, kiedy pracowałem w stoczni, to z miasta było widać ten dym, te smrody, było czuć te farby? Miasto budowało się i mówiło „musicie to przenieść”. To była konieczność. Chciałem zachować tereny stoczni jako takie, ale je przeorientować – nie udało mi się. Sam Gdańsk mi się podoba, a wieczorem to nawet „boję się wyjść”, bo tak zmienili miasto, wypiękniło, że mogę nie trafić i nie wrócić do domu (śmiech).

**Czyli zmiany i powstająca na postocznionych terenach dzielnica usługowo-mieszkaniowa podoba się panu?**

Proszę pana, kiedyś zadałem jako prezydent pytanie naukowcom: „jak waszym zdaniem będzie wyglądać Polska za 50 lat?”. I paru ludzi się zgłosiło i zaczęło dyskusję. No popatrzmy, co Pan Bóg dał tej Polsce? Dał środek Europy. Fajnie. Ale dał tylko trzy miesiące lata, więc na lecie nie zarobimy. Dał 5. i 6. kategorię ziemi. Na ziemi też nie zarobimy, bo Ukraina ma lepszą ziemię i nas zrujnuje. Więc wykorzystajmy to, co pan Bóg nam dał, i to rozbudujmy. A co się dodatkowo uda złapać, to złapmy, ale pamiętajmy, że ktoś może nam to zabrać, jak jest lepszy i mądrzejszy.

**Więc się panu jednak nie podoba?**

Myślę, że dużo rzeczy robimy źle, bo myślimy o dzisiaj, a nie o jutrze. Gdy widzę, że chodnik ma tylko 1 metr, to ja proponuję takie „zetki” robić, czyli piętrowe ulice. To bardzo proste, ale to jest myślenie o jutrze. Kiedyś mówiłem, że Europa powinna pomóc nam zagospodarować mądrze ten teren, a teraz tam nogę można złamać, bo niby można się bawić, ale drogi nie ma, jest błoto i bałagan.

**Ale ta dzielnica dopiero się buduje, to nieodłączny element każdej budowy. Jaki pana zdaniem będzie ten rok?**

Zbierałbym podpisy, a potem kto i ile ludzi doprowadzi do wyborów, to tyle proporcjonalnie powinien mieć ludzi w rządzie. Mam kompleksowe rozwiązania, tylko nikt mnie nie posłucha. Dopóki byłem słuchany, to z komunizmem walczyli, doprowadziłem do wolności, ku zaskoczeniu całego świata. Gdy przestano mnie słuchać, to mamy, co mamy. Gdyby mnie słuchano, to byśmy szybko PiS zmienili, ale mając zgodę suwerena. Póki co nie mamy zgody, więc ja się nie będę mieszał.

**To polityka, a osobiście?**

Będę rozwiązywać problemy na tyle, na ile mi życie pozwoli. A jakie – sam nie wiem. Zastanowię się.









# WYZWOLONA SZTUKA ORGANÓW

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

**Muzykiem się jest, a pianistą, organistą, kompozytorem się...  
bywa. Słowa profesora od chóru z liceum tkwią w pamięci  
Macieja Zakrzewskiego. I żyje zgodnie z nimi. Aktualnie  
ma na koncie trzy solowe płyty z muzyką organową, wiele  
wygranych konkursów muzycznych, a jego wykonania utworów  
rozbrzmiewały w katedrze w Rydze czy Dublinie.**

Chłód kościoła daje się we znaki. Budowla jest wypełniona ludźmi, ale to bez znaczenia. Obecność publiczności nie wpływa na jakość wykonania – za każdym razem ma być perfekcyjnie zagrane, bo podyktowane emocjom. Organista patrzy przed siebie i widzi kilka rzędów klawiszy, które czekają tylko, by w nie uderzyć i uruchomić dźwięki maszyny. Jeszcze tylko jeden głębszy wdech na uspokojenie i palce dotykają zimnego materiału klawiatury, a w przestrzeni rozlega się muzyka.

## TRUDNE ŻYCIE KONKURSOWE

Tak najczęściej wygląda koncertowanie Macieja Zakrzewskiego w kościołach. Wielkie organy, potężny dźwięk i wsłuchana publiczność. Zakrzewski, choć bardzo młody, to już doświadczony i niezwykle wykształcony artysta, absolwent w klasie fortepianu, następnie organów. Brał udział w wielu konkursach muzycznych, wiele z nich udało się wygrać. Są to m.in. Międzynarodowy Konkurs Organowy im. J. P. Sweelincka w Gdańsku, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Giżycku czy Premio Elvira di Renna w Pontecagnano-Faiano. Osiągane triumfy ułatwiały dalszą karierę, wskazywały kierunek, lecz paradoksalnie najbardziej

przełomowymi momentami były te konkursy, na których nie udało się nic zdobywać.

- Właśnie wtedy dostrzegałem, jak złożonym zagadnieniem jest wykonywanie muzyki. Każdy z jurorów ma swoją koncepcję, podpartą niepodważalnymi faktami historycznymi, oraz pewną konkretną tradycją wykonawczą, której hołduje. To znaczy, że wygrać konkurs może ktoś, kto znalazł się w odpowiednim miejscu, w odpowiednim czasie. Ktoś, kto miał przysłowiowe szczęście – komentuje Zakrzewski.

Konkursy nie wiążą się z wygraną lub przegraną. To momenty, kiedy poziom stresu jest naprawdę wysoki w czasie przygotowań, ale również i po zakończeniu całego wydarzenia. To ciężkie przeżycie dla młodych instrumentalistów może odbić się na ich całym, nie tylko artystycznym, życiu. Porażka niekoniecznie motywuje do walki, a wygrana nie zawsze oznacza laury. Muzyka to ciągła walka o bycie najlepszym.

Dla artysty prawdziwy wpływ na postawę twórczą ma jednak życie prywatne i sposób postrzegania świata, który zmienia się wraz z wiekiem i z przeżyтыми emocjami.



Fot. Piotr Florek





Fot. Karol Kacperski

## MACIEJ ZAKRZEWSKI

Organista, kompozytor, improwizator. W 2019 roku uzyskał dyplom doktora sztuk muzycznych na Akademii Muzycznej im. St. Moniuszki w Gdańsku, gdzie aktualnie jest adiunktem i pracuje ze studentami na Wydziale Instrumentalnym. W swojej twórczości dotyka głównie muzyki współczesnej i pisze utwory organowe lub na orkiestrę kameralną. Wydał trzy solowe płyty: debiutancką „Liszt&Widor organ works” (2014), „Naji Hakim – organ works” (2018) oraz „Time to time” (2019). Jako wiceprezes Pomorskiego Stowarzyszenia Musica Giovane wraz z całym sztabem ludzi organizuje takie wydarzenia, jak Tczewskie Wieczory Organowe czy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej „graMY dla WAS”. Zawodowo współpracuje m.in. z Polską Filharmonią Bałtycką w Gdańsku, Operą Bałtycką w Gdańsku i Orkiestrą Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot. Nominowany do wielu nagród, wśród nich „Gryf Pomorskiego” w kategorii „Pomorska Nadzieja Artystyczna”, nagrody „Młodzi Twórcy Kultury” oraz „Splendor Gedanensis”. Na swojej oficjalnej stronie prowadzi bloga, na którym publikuje felietony, dotyczące zagadnień muzycznych.

### NUDNA SZTUKA NAŚLADOWANIA

Zanim Zakrzewski zaczął wygrywać konkursy, musiał nauczyć się grać. Gdy miał 5 lat, rodzice kupili mu keyboard i poprosili miejscowego organistę o udzielanie lekcji.

- To od zawsze było zamiłowanie do organów. Myślę, że jest to wybór zupełnie nieświadomy, podyktowany, być może... zauroczeniem? – wspomina artysta. - Dziś myślę, że wybrałem muzykę, ponieważ od dzieciństwa mam spory problem z komunikowaniem, przekazywaniem swoich emocji werbalny i niewerbalny. Może to przypadek sprawił, że w młodości odkryłem emocjonalną siłę muzyki - sztuki dźwięków, za pomocą której mógłbym się wypowiedzieć?

Szybko trafił do regularnej grupy uczniów. Jak wspomina po latach, inni uczniowie się wykuszali, a on ciągle chciał grać. Gdy nudziły go codziennie wprawki, popuszczał wodze muzycznej fantazji i szalał na klawiszach.

- Byłem niepokornym dzieckiem. Szybko opanowywałem zadany program i odstawiałem go na bok, by móc swobodnie improwizować. To bardzo negatywnie wpływało na moje relacje z nauczycielami – dodaje.

Kilka lat później oficjalnie rozpoczął nauki w Szkole Muzycznej I i II stopnia w Krakowie. Najpierw klasa fortepianu, później organów. I wreszcie studia w Gdańsku na Akademii Muzycznej, po których rozpoczęła się kariera zawodowa.

### EMPATIA - SZTUKA ŻYCIA

Maciej Zakrzewski skupia swoją działalność artystyczną wokół organowej muzyki współczesnej i orkiestry kameralnej. Stąd kierunek jego twórczości.

- W wieku 10 lat zacząłem komponować, początkowo imitując wykonywane przez mnie utwory w szkole – przyznaje.

Jednak zadebiutował dopiero w 2014 roku płytą „Liszt&Widor – organ works”. Utwory składające się na krążek zostały nagrane na organach w Katedrze Oliwskiej. Debiut był reinterpretacją utworów Liszta i Widora, muzyków z przełomu XIX i XX wieku, uzupełnionych autorską improwizacją. Druga płyta „Naji Hakim – organ works”, dotykała interpretacji utworów współczesnego kompozytora, łączącego symfonicizm oraz folklorystyczne brzmienia. Natomiast ostatnia płyta organisty „Time to time”, zawierająca autorski materiał, skupiona jest wokół pojęcia upływającego czasu.

- Każdy z nas zupełnie inaczej odczuwa subiektywny upływ czasu – stwierdza muzyk. - Gdy odkrywamy zagadkę czasu, wówczas otwiera się przed nami morze empatii, którą zupełnie niespodziewanie odnajdujemy w sobie, bo okazuje się, że ktoś obok nas niekoniecznie popełnia błędy, lecz zupełnie inaczej doświadcza otaczającej go rzeczywistości. Wówczas rozumiemy, czym może być wolność.



Fot. Piotr Florek

Utwory nagrane na krążek zostały na organach w Archikatedrze pw. św. Stanisława Kostki w Łodzi. Ta płyta, jak i poprzednie, spotkały się z entuzjastycznym odbiorem publiczności i krytyków, a Maciej Zakrzewski aktualnie pracuje nad nowym albumem.

- Mój najbliższy projekt, nad którym obecnie pracuję z akordeonistą Pawłem Nowakiem, będzie kompilacją naszych wspólnych zainteresowań: minimal music, jazzu, chorału gregoriańskiego, z których powstają nasze kompozycje na ten nietypowy skład: akordeon i organy.

#### **KLATKA WOLNOŚCI**

Muzyk określa się mianem improwizatora, a improwizacja kojarzy się ze spontanicznością. Jednak ta spontaniczność wymaga ogromnej wiedzy – zarówno praktycznej, jak i teoretycznej, jak tłumaczy Maciej Zakrzewski. Ma się dowolność wykonywania utworu, lecz tworzenie jest równoczesne z jego wykonywaniem.

- Improwizacja to sztuka, która wymaga jak najdogłębniejszego przestrzegania pewnych zasad, o których decyduje się w ferworze przygotowań. Wcześniej jedynie obiera się stylistykę i tematykę,

poza którą nie należy wychodzić. Przygotowanie repertuaru, to zadanie wielotorowe. Muzyk-wykonawca, to ktoś, kto pełni zarówno funkcję reżysera, scenarzysty jak i aktora. Praca nad utworem obejmuje zatem zarówno problemy czysto techniczne, ale także odczytanie kompozytorskich didaskaliów, niuansów emocjonalnych, rozkodowanie ich w kontekście danej epoki, czy wreszcie poszukiwanie inspiracji w otaczającej nas współczesności, w naszej wyobraźni – wyjaśnia muzyk.

Zakrzewski nazywa improwizację sztuką wyzwoloną, bo pozwala na wyrażenie emocji w danej chwili. Nie podąża się za znanymi już odczytaniem nut. Jedynym celem jest poruszenie i wzruszenie publiczności.

- Znamy podania o tym, jak wiele emocji wywoływały słynne improwizacje Chopina czy kunsztowne historie „improwizowane” przez Mickiewicza w Paryżu. Oczywiście, aby móc swobodnie wyrażać ogromną paletę ludzkich emocji, trzeba stale rozwijać swój język kompozytorski i to jest faktycznie ta część, którą się w domowym zaciszu ćwiczy - skale, schematy, czy język muzyczny danego kompozytora.





## ORGANOWY GDAŃSK

Prawdziwy muzyk nie da rady żyć bez koncertowania. Podróżowanie i koncertowanie w Polsce oraz na świecie ma swój atut – ciągła rosza organów, na których można grać. Jak stwierdza organista, za każdym razem spotyka się z nowym, często fascynującym instrumentem i jego niepowtarzalnym brzmieniem czy konstrukcją. Niemniej istotna jest również historia. Na przebieg muzycznego spotkania wpływa też akustyka miejsca, w jakim ma się grać. Każdy taki kontakt stwarza inną muzyczną przygodę i autorskie odczytanie utworu, bo wykonywanie muzyki na organach wymaga od artysty ścisłej współpracy z instrumentem.

- Podróżuję z pewną wizją, która ulega zmianie w związku z możliwościami, jakie daje mi granie muzyki na konkretnych organach. To stale nowe odkrywanie jest dla mnie ogromnie ważne, gdyż tylko świeże spojrzenie na sztukę pozwala nam, za każdym razem, sięgać po niezmierną głębię emocjonalną, którą muzyka w sobie zawiera – tłumaczy organista.

Jednak każda podróż zaczyna się i kończy w Gdańsku. To tu muzyk stawiał swoje pierwsze muzyczne kroki i teraz po wielu latach kariery – nadal tworzy kulturalną scenę miasta. Współpracuje m.in. z Polską Filharmonią Bałtycką w Gdańsku, Operą Bałtycką w Gdańsku czy z Chórem Akademii Morskiej w Gdyni.

- Gdańsk jest bardzo ważnym punktem na mapie europejskiej tradycji organowej. Zawsze szczęśliwie składało się, że nasze miasto posiadało świetne instrumentarium, wspaniałych budowniczych, twórców, a także tradycję muzykowania na małych, domowych organach. Dość wspomnieć, że organiści, zawsze pełnili najważniejsze funkcje miejskie, piastując stanowiska głównych kompozytorów oraz animatorów życia muzycznego – dodaje.

Jak mówi Zakrzewski, ta tradycja jest wciąż żywa, co widać w ogromnej liczbie festiwali organowych organizowanych w Gdańsku i cieszących się dużą popularnością. Są to muzyczne spotkania, na których jest możliwość usłyszenia różnych instrumentów, a co za tym idzie, także różnorodnej muzyki - na organach XVI wiecznych gra się głównie muzykę renesansową, na organach XVII wiecznych - muzykę barokową, a na organach XIX wiecznych muzykę romantyczną.

- Ja osobiście, bardzo lubię instrumenty utrzymane w stylu francuskiego symfonizmu. Są to organy o niesamowitych możliwościach kolorystycznych, ekspresyjnych, pozwalające na operowanie materiałem dźwiękowym na kształt orkiestry symfonicznej. Mój ulubiony instrument to wielkie organy w Katedrze w Rydze na Łotwie - potężny instrument firmy Walcker, utrzymany właśnie w stylistyce symfonicznej. Grając tam koncerty, bardzo dużo czasu poświęcam na nocne próby, bo po prostu cudownie się tam muzykuje... - opowiada Zakrzewski.



# WYRAFINOWANE UZNAM

AUTOR: MARTA LEGIEĆ | FOTO: TOMASZ FILIPEK - KROKZAHORYZONT

**Nadmorskie kurorty ciągną się wzdłuż plaż wyspy niczym perły nanizane na długą nici. Jeden jest piękniejszy od drugiego. Jest tu wiele rzeczy do zrobienia, miejsc do zobaczenia i powodów, dla których wizyta na Uznam jest po prostu przyjemna. Witajcie na wyspie okraszanej pozytywną energią i klimatem pełnym inspiracji.**





Tu choć przez chwilę można poczuć się jak Alicja w Krainie Czarów. Albo jak arystokrata wyjęty żywcem z Belle Epoque, snujący się wąskimi uliczkami jednego z cesarskich kurortów, by po chwili zamienić się w Bogusława Wołoszańskiego odkrywającego tajemnice niemieckiego ośrodka badań nad nowymi broniąmi III Rzeszy.

Są tacy, którzy przyjeżdżają na wyspę, aby cieszyć się morzem i piaskiem, inni wolą odludzia, wybierając je na długie wędrówki czy przejażdżki rowerowe. Jedno jest pewne – ten mały klejnot Morza Bałtyckiego stara się sprawić, aby każdy tu doświadczył jak najlepszych wrażeń. Nawet krótka ucieczka na Uznam pomaga mieszkańcom uciec od zgiełku zatłoczonych ulic i skryć się gdzieś pod wysokim klifem lub w gęstym sosnowym lesie. I choć faktem jest, iż w powojennym podziale Niemiec około jedna piąta wyspy znalazła się w Polsce, to strona niemiecka stała się lata temu wyjątkowym magnesem.

#### UCZTA DLA OKA

Niewielki ląd obmywany chłodnymi wodami Bałtyku odkryły dla siebie szlachta i arystokracja grubo ponad sto lat temu. Ahlbeck, Heringsdorf i Bansin stały się oazą zabawy w słońcu, kultury, wolności i luksusu. Od czasu do czasu zaglądał tu Wilhelm II – stąd nadal nazywane są „cesarskimi kurortami”. Wpadali tu też cesarz Austrii Franciszek Józef I i car Rosji Mikołaj II, a za nimi artyści Marlena Dietrich, Maksym Gorki, Lew Tołstoj. Lyonel Feininger, nowojorski malarz ekspresjonista, spędzał letnie wakacje na wyspie Uznam od 1909 do 1921 roku, tworząc tu wiele swych dzieł. Zainspirował się wyspą do tego stopnia, iż po powrocie do Stanów Zjednoczonych kontynuował malowanie zapamiętanych tu scen. Co ciekawe, na Uznam powstał rowerowy szlak imienia artysty, na którym znajdują się obiekty uwieczniane przez Feiningera. „Papileo”, bo tak nazywa się ta trasa, liczy ponad 50 kilometrów i swoim przebiegiem przypomina cyfrę osiem, czyli niejako dwie pętle.

Zresztą artystów do dziś fascynuje malownicza wyspa. Roman Polański i jego ekipa, w tym Pierce Brosnan, przebywali w Zinnowitz podczas kręcenia „The Ghost Writer”, który nakręcono na wyspie Uznam i duńskiej wyspie Sylt.

Każda tutejsza miejscowość ma swój własny charakter. Wystarczy zerknąć na wyrafinowane nadmorskie miasta Zinnowitz, Ahlbeck, Bansin i Heringsdorf, będące dawniej ulubionymi celami wakacyjnymi międzynarodowej szlachty i znanych artystów. Do dziś zachwycają odwiedzających swoją oszałamiającą architekturą i rozległymi parkami. Za pięknie odrestaurowanymi fasadami usadowiły się wygodne hotele i przytulne pensjonaty kryjące nowoczesne obiekty SPA. Kształty tutejszych budynków przypominają mogą nieco dawny Sopot. Brytyjczykom przywodzą na myśl Brighton





z lat 60. XX wieku. Na Uznam jest jednak coś więcej – największy spójny zespół rezydencji i willi w tutejszych kurortach wyznacza najdłuższą promenadę w Europie.

Plaże pokryte perłowym drobnym piaskiem i wiklinowe kosze wszystkich przenoszą w odległe lata. Zresztą lśniące w słońcu swą bielą plażowe kosze stały się już swoistym zabytkiem wyspy. Fotogeniczne, niczym najzgrabniejsze modelki na paryskim wybiegu.

### **MROCZNA HISTORIA MAŁEGO MIASTECZKA**

Wśród pięknej, dostojnej architektury jest na Uznam coś, co mocno zaskakuje. Na północy, w Muzeum Historyczno-Technicznym Peenemünde, wciąż oglądać można imponujące pozostałości po drugiej wojnie światowej. Tu gości wita gigantyczna rakieta, oparta na modelu, który został na Uznam faktycznie zbudowany.

Ponieważ ta część wyspy leży stosunkowo daleko od pozostałych miejscowości, stała się idealnym miejscem dla nazistów na założenie gigantycznego ośrodka badań nad nowymi broniąmi III Rzeszy. Zakłady Doświadczalne Peenemünde były w latach 1936-1945 największym centrum zbrojeniowym w Europie. Na

powierzchni 25 km kw. produkowano tu choćby słynne rakiety balistyczne pionowego startu V1 i V2. Od 1943 roku w Peenemünde zaczęto masową produkcję rakiet, stając się istotnym elementem w wojennych planach Hitlera. Pracami przy budowie rakiet kierował niemiecki uczyony Wernher von Braun, jeden z najbardziej kontrowersyjnych, choć jednocześnie najgenialniejszych, naukowców XX stulecia. Choć w młodości służył maszynie wojennej III Rzeszy, po wojnie zatrudniony został w amerykańskiej agencji kosmicznej NASA, stając się pierwszym dyrektorem centrum lotów kosmicznych Marshall Space Flight Center w Alabamie.

Były kompleks doświadczalny na mocy porozumień pomiędzy aliantami został zniszczony. W ocalałej elektrowni zasilającej w prąd cały ośrodek mieści się dziś muzeum opowiadające o historii Peenemünde i technologii tam opracowanych.

### **PO DRODZE Z NATURĄ I NATURYSTAMI**

Mroczna historia nie przesłania uroków wyspy, będącej dziś jednym z ulubionych miejsc wakacyjnych w Niemczech. Zapewne decyduje o tym zaskakująca ilość słońca. Jeśli wierzyć wysłanym w świat statystykom, Uznam oplatane jest ciepłymi promieniami aż 2000 godzin w roku – to więcej niż w Niemczech kon-





tyntalnych i Polsce. Wczesną wiosną, jeszcze przed sezonem w bonusie otrzymuje się tu świeże powietrze i morską bryzę ożywiającą ciało i odmładzającą umysł.

To miejsce łączy w sobie tradycyjny klimat kurortu z przepiękną przyrodą. Mówiąc dokładniej, urlopowicze mogą spodziewać się 42 kilometrów pięknych, białych, piaszczystych plaż i pięknych naturalnych krajobrazów z wieloma ścieżkami dla pieszych i rowerów. Duża część dziewiczego krajobrazu wyspy to rezerwat przyrody, stanowiący schronienie dla wielu rzadkich ptaków, również dla orła bielika. Są też żubry na ranczu w pobliżu Dargen, jeziora, bujne wrzosowiska oraz około dziesięciu kilometrów strzelistych klifów. Gdzieś w zakamarkach kryją się laguny ze spokojnymi zatokami i kameralne stare wioski rybackie pełne suszących się na słońcu sieci, które tylko czekają na odkrycie. Trzcinicy ciągną się kilometrami wzdłuż brzegu cieśniny Peenestrom, oddzielającej wyspę od lądu. Gdzieś między nimi kryją się plaże przeznaczonych wyłącznie dla naturystów. Niemcom zawsze zależało na zjednoczeniu się z naturą.

#### **PRZED SIEBIE NA DWÓCH KÓŁKACH**

Przyglądając się mapie, na której nakreślona jest wyspa, aż trudno uwierzyć, iż zdołano tu upchać aż 400 kilometrów szlaków turystycznych i 200 kilometrów tras rowerowych. Wiele osób przyjeżdża tu z własnymi rowerami, ale w hotelach i pensjonatach bez problemu można wypożyczyć rowery

dla osób w każdym wieku. Goście odwiedzający Uznam nie tylko mają pod ręką Morze Bałtyckie, mają też do dyspozycji Zalew Achterwasser, rzekę Peene i wiele jezior. To tylko potwierdza, że Uznam stało się rajem dla żeglarzy, windsurferów i kitesurferów oraz kajakarzy. Są tu kempingi, plaże, parki, lasy, farmy zwierząt i botaniki, muzea, pola golfowe, parki deskorolkowe, mariny, promenady, promenady, liczne mola, kawiarnie, sklepy, restauracje, dużo świeżego powietrza i czystej wody dla każdego. W Trassenheide znajduje się największa w Europie farma motyli, a w nadmorskim mieście Kaiserbader znajduje się molo o długości 508 metrów. Po duchowej stronie życia znajdują się stare kościoły i starożytna trasa pielgrzymkowa do Camino de Santiago znana jako Droga św. Jakuba. O dziwo, mimo ogromnej popularności, nawet latem wyspa wydaje się być mniej lub bardziej opuszczona.

Jest jeszcze kuchnia – wyjątkowa, jak wiele tutejszych rzeczy. Cóż, można się spodziewać, że na małej wyspie dużą rolę w diecie odgrywają ryby. Wszędzie serwuje się tu makrelę albo bułę naziwaną matiasem, pokrojoną w plasterki cebulą i zieloną sałatą. Miłośnikom czerwonego mięsa hotele i restauracje oferują grube, soczyste steki, burgery mięsne i wegetariańskie, sałatki, warzywa i frytki, albo dania z makaronu ze wszystkim oprócz ryb. Niezależnie więc od tego, czy trafimy do ekskluzywnej restauracji z gwiazdkami Michelin, czy nadmorskiej kawiarni, zawsze znajdziemy coś dla siebie.





AUTOR: MICHAŁ STANKIEWICZ, KLAUDIA KRAUSE-BACIA | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI



# WOJOWNICY

**BMW M235i** XDRIVE GRAN COUPE

**BMW M440i** XDRIVE COUPE





SPOD  
ZNAKU

M





# M235i

M235i Gran Coupé jest trzecim, najnowszym i najmniejszym modelem bawarskiej marki. Nowa „dwójka” jest idealną alternatywą dla tych, którzy marzą o rasowym coupé, ale pragną czegoś więcej. To nowoczesna hybryda, która łączy sportowe emocje z praktycznością i łatwością w prowadzeniu. W dodatku idealnie wypełnia lukę w gamie M, bowiem jest mniejszy, lżejszy, a jego sylwetka w niczym nie ujmuje. Wręcz przeciwnie. Pród samochodu wygląda bardzo znajomo, znany jest z serii 1 (F40), na której płycie bazuje. I... tyle z podobieństw. Powiększona atrapa chłodnicy, 18 calowe felgi, ogromne tarcze z niebieskimi zaciskami M i podwójne końcówki wydechu dają wyraźnie znać, że nie będzie to pojazd blokujący lewy pas ruchu.

# M440i

Jeżeli szukasz wygody i miękkiej jazdy, a na wycieczkę chcesz zabrać całą rodzinę – zapomnij o M440i. To rasowy ścigacz, już samym wyglądem prowokujący do dynamicznej jazdy. Nowe M440i przyciąga wyglądem i zatrzymuje charakterem.

Pierwsze co rzuca się w oczy w nowej odsłonie M440i to wielki grill. To jedna z najbardziej kontrowersyjnych zmian jakie dotknęła wszystkie nowe modele bawarskiego koncernu. Charakterystyczne od dziesięcioleci elementy przodu uzyskały dużo większe rozmiary, choć nieco inne dla każdego modelu. W M440i grill jest tak wyjątkowo duży jak na wielkość samochodu, że nie ma już miejsca na tablicę rejestracyjną przez co jest zakładana na jego środku. Z drugiej strony wielkie „nozdrza” mają być oznaką mocy i dynamiki, a tej M440i z pewnością nie brakuje.

Wbrew nazwie nie jest to coupe, ponieważ ma cztery drzwi - a na tylnych siedzeniach jest wystarczająco dużo miejsca dla dzieci i dorosłych na krótkich wycieczkach. Nie jest tak duży jak seria 4, ale wcale dużo mu do niej też nie brakuje.

Testowana wersja kosztuje ponad 200 tysięcy złotych, więc oczekiwania były równie wygórowane. Wnętrze spotkało się z naszą pełną aprobatą, bo panował tu klimat niczym w sportowym coupe. Jakość użytych materiałów jest bardzo dobra, nawet przy niektórych sztucznych tworzywach, które można gdzieś spotkać. Wygodne, skórzane fotele ze zintegrowanymi zagłówkami dają poczucie pewnego trzymania. Rozczarowało nas jedynie częściowo ręczne „sterowanie” fotelem... Przycisków zarówno na kierownicy jak i desce rozdzielczej jest dokładnie tyle, ile potrzeba. Pięknie zaprojektowany tunel środkowy z drążkiem od genialnej, 8 biegowej skrzyni biegów oraz szybkim dostępem do najbardziej porządných funkcji, które chcemy mieć pod ręką, w tym sterowaniem całymi multimediami na środkowym ekranie. W środku absolutnie czuje się, że mamy do czynienia z produktem premium.

Już sam widok samochodu wywołuje gwałtowne reakcje innych kierowców. Bo choć M440i jest modelem stosunkowo młodym – premierę miał w 2014 roku, a obecnie pojawiła się dopiero druga generacja – to jego sylwetka jest dość klasyczna. Wystarczy spojrzeć na profil – długa maska, niski dach z łagodnie opadającą linią. Dwoje drzwi bez ram na szyby, małe szybki dla pasażerów. Widać w nim mocne nawiązanie do sportowych aut sprzed dziesięcioleci.

Na tym jednak koniec podobieństw, bo już wszystko co w środku to już świat najnowocześniejszych technologii. Oczywiście najważniejszy jest silnik i właściwości jezdne, czyli to z czego BMW słynie. W testowanym modelu umieszczono trzylitrowy silnik o mocy 374 KM. Samochód rozpędza się do setki w 4,5 sekundy. Do dyspozycji mamy kilka wariantów trybu jazdy, a wśród nich sport, sport plus, czy sport individual. Po przełączeniu na któryś z tych trybów cichy do tej pory motor zaczyna warczeć, a wyższe obroty utrzymują go nieustannie w gotowości do zrywu. Wrażenie jest takie jakbyśmy trzymali na napiętej smyczy groźnego psa, który usiłuje się nam wyrwać. Rasowości ścigacza dopełnia 8 stopniowa automatyczna skrzynia biegów, układ jezdny, który łączy lekką konstrukcją







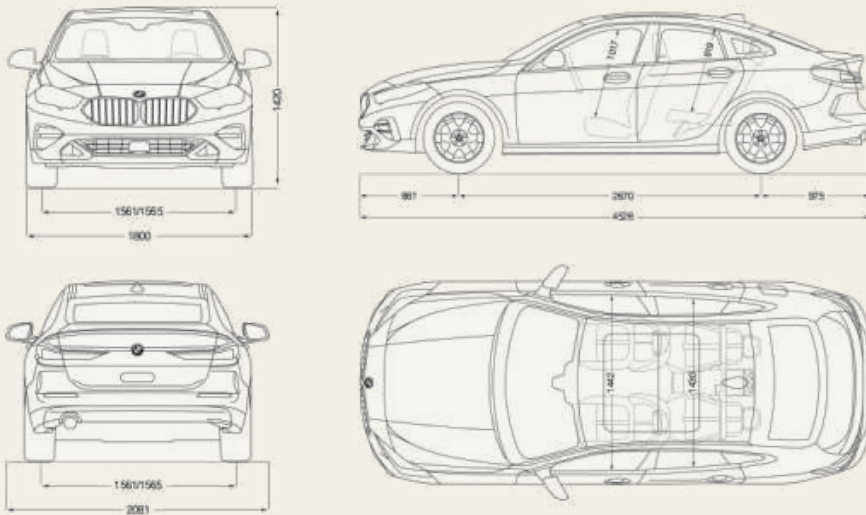
Nie rozglądaliśmy się jednak długo po wnętrzu, bo z tyłu głowy ciągle mieliśmy, że to przecież wersja M Performance. Oznaczało to, że pod maską czeka na nasze komendy 2 litrowy silnik o mocy 306 koni mechanicznych. Litera M w nazwie samochodu niesie ze sobą ciężar oczekiwań. Jest to znak aprobaty działu sportów motorowych BMW, a poprzedni M235i był naprawdę niesamowity. Nowy Gran Coupe dzielnie kontynuuje tę tradycję. Czterocylindrowy silnik pod maską jest praktycznie niesłyszalny w trybie Comfort, a pomrukujący wydech tylko przypomina nam, że gdybyśmy jednak chcieli mocniej docisnąć prawą stopę, to samochód jest cały czas w gotowości. Nie droczyliśmy się z nim długo. Tryb Sport zmienia nam praktycznie wszystkie ustawienia samochodu. Skrzynia natychmiast zrzuca kilka biegów, a silnik żwawo wkręca się na obroty. Napęd xDrive sprawił, że nawet na mokrej nawierzchni samochód pewnie trzymał się drogi. Słowem, nawet mało doświadczony kierowca, może jechać szybko i cieszyć się świetnymi osiąganiami.

Najnowsza "dwójka" jest niesamowicie szybka. Sprint do setki zajmuje jej tylko 4,9 sekundy - ale jesteśmy przyzwyczajeni do tego rodzaju wyników w 2020 roku. Prawie wszystkie nowe hatchbacki mogą nadążyć za M235i, więc kupujący będą chcieli, aby samochód oferował coś więcej niż tylko czystą prędkość. I to właśnie ma testowany M235i. Gdybyśmy mieli opisać BMW M235i Gran Coupe jednym słowem, brzmiałoby to - zaskakujący. Nie jest nudny ani stonowany, a co najważniejsze potrafi sprawić mnóstwo frajdy. To samochód oferujący mnóstwo osiągnięć, dobre prowadzenie, ekskluzywne wnętrze i wystarczająco dużo miejsca dla rodziny. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest to auto prawdziwie sportowe. Jeżeli właśnie tego oczekujecie to starszy brat ze wspólnej fotografii będzie zdecydowanie lepszym wyborem.

ze szczególnie wysoką sztywnością, szerokim rozstawem kół i aktywnym mechanizmem różnicowym M. Precyzyjna reakcja i feedback układu kierowniczego i jeźdźnego zapewniają doskonałą kontrolę nad pojazdem. Szczególnie czuć to ciasnych zakrętach. Mimo trudnych, zimowych warunków nasz samochód doskonale trzymał się zakrętów, co szczególnie można było poczuć na krętej ulicy Sopotkiej, łączącej trójmiejską obwodnicę z Sopotem.

M440i ma typowo sportowe wnętrze. Pakiet M to zarówno sportowa kierownica, fotele, pakiet aerodynamiczny, tylny spojler, BMW individual shadow, czy 19 calowe obręcze kół. W M440i możemy dowolnie konfigurować wskaźniki zarówno na desce rozdzielczej, jak i na centralnie umieszczonym monitorze. Ciekawostką jest tablica wskaźników sportowych, na której możemy na bieżąco kontrolować nie tylko obroty silnika, ale i wykorzystanie mocy, moment obrotowy i wiele innych parametrów. W samochodzie możemy regulować dosłownie wszystko: od parametrów dynamiki jazdy, charakterystyki silnika, skrzyni biegów, układu kierowniczego, amortyzacji, intensywności regulacji dynamicznej kontroli stabilności, rozdział napędu na wszystkie koła po oświetlenie listew. Dzięki temu M440i można bardzo precyzyjnie dobrać do każdego typu kierowcy.

Trzeba jednak napisać wprost, że nie jest to model dla każdego, ale dla miłośników dynamicznej i szybkiej jazdy. Choć samochód jest wygodny, to siłą rzeczy nie można od niego oczekiwać komfortu na dziurawej drodze, czy też pokonywania wysokich krańców. Jest dobry do jazdy po mieście dla 4 osób, a w trasie najlepiej podróżować we dwójkę. Dużym plusem jest bagażnik, stosunkowo duży na jak sportowe coupe. Dzięki temu samochód może stać się wymarzoną partnerką dla pary planującej wakacyjną wyprawę na długie europejskie trasy.



### BMW M235i xDrive Gran Coupe

Pojemność: **1998 ccm**

Przyspieszenie: **4,8 s**

Moc: **306 KM**

Prędkość maksymalna: **250 km/h**

Liczba miejsc: **4**

Cena brutto: **258 880 zł**



### BMW M440i xDrive Coupe

Pojemność: **2998 ccm**

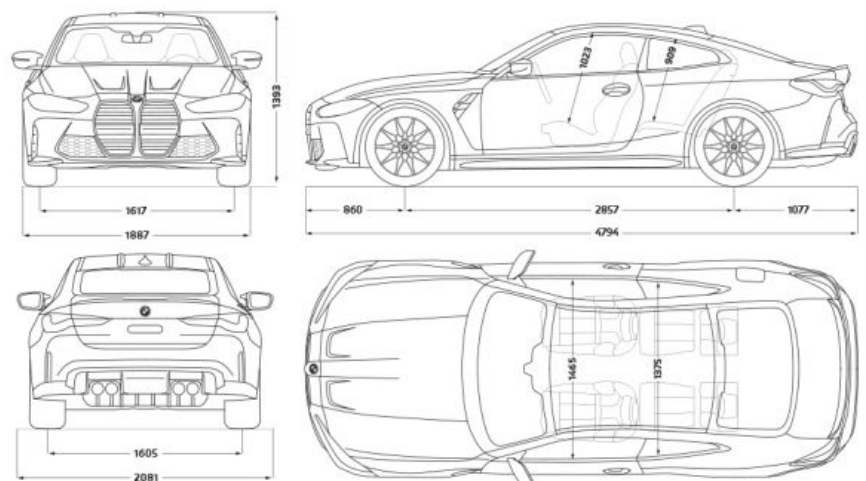
Przyspieszenie: **4,5 s**

Moc: **374 KM**

Prędkość maksymalna: **250 km/h**

Liczba miejsc: **4**

Cena brutto: **400 110 zł**







# KUBA, MARIANO ITALIANO I ALFA ROMEO

**AUTOR:** BARTOSZ GONDEK | **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

**Pamiętacie sławnego Mariano Italiano z „Poranku Kojota”, będącego wspomnieniem słynnych, włoskich amantów przewijających się przez polskie kino okresu PRL-u? Na przykład takich jak Francesco Romanelli z „Nie lubię poniedziałku?”. Na przełomie lat 60. i 70. w PRL, włoski chłopiec był najgorętszym archetypem obcokrajowca.**

**W dodatku, jeżeli oprócz głębokiego spojrzenia, dysponował jeszcze niewielkim, włoskim roadsterem albo sportową Alfą Romeo, to oznaczało, że mógł wszystko.**

# ALFA ROMEO

## GT 2000 VELOCE

### *Trójmiejski Klasyk*

Na lepszy czas nie mogło trafić dwóch Włochów, którzy z impetem pojawili się w socjalistycznej popkulturze obok Maryli Rodowicz, Daniela Olbrychskiego czy chłopaków z Czerwonych Gitar. Byli to Lelio Lattari i Mario Graziani – playboye, biznesmeni i kierowcy wyścigowi. Panowie szybko podzielili sobie Polskę. Lattari błyszczał w Warszawie, u boku Andrzeja Jaroszewicza. Graziani zaś w Trójmieście, ścigając się w barwach Automobilklubu Morskiego, wspólnie z takimi nazwiskami jak Andrzej Szulc, Józef Ważny, czy Andrzej Lubiak. Tutaj też poznał swoją przyszłą żonę, wzbudzając zrozumiałą zazdrość dużej części będącej właśnie na wydaniu, atrakcyjnej Gdyni. Nie trzeba chyba dodawać, że obaj panowie jeździli pięknymi Alfami Romeo. Dokładnie takimi samymi, jakie pojawiły się w tym samym czasie, w nagrywanym nad morzem, odcinku „07 Zgłoś Się” czy „Przepraszam czy tu biją”. Kilka lat później Lattari i Graziani opuścili Polskę, zostawiając po sobie wciąż żywe marzenie o Alfie i przystojnym Włochu.

Dwadzieścia lat później Kuba Zadrozny przypatrywał się, jak do nowo postawionego garażu jego taty zjeżdżają się zupełnie nowe Alfy Romeo. Pan Bogdan dowodził bowiem pierwszą w trójmieście stacją, której Włosi po transformacji dali prawo do obsługi tej marki.

- Tamte Alfy zachwycaly nas ciągle tak samo jak modele z lat 70. Dziś to już klasyki – modele 33, 75, 164, Spider, czy Alfasud. Po dużych fiatach i Polonezach było to coś absolutnie cudownego – wspomina Kuba Zadrozny.

Mijały lata. Kuba skończył studia na Politechnice i stanął u boku ojca w warsztacie, który z serwisu Alfy Romeo zmienił się w międzyczasie na świątynię dla większości trójmiejskich posiadaczy klasyków. Przez ręce obu inżynierów przechodziły zachwycające Ferrari, Maserati, Mercedesy, Jaguary, czy Porsche.





- To wspaniałe samochody, ja jednak cały czas marzyłem o tych kultowych Alfach, jakimi jeździł Graziani i Lattari – mówi Kuba. - Jako pierwszą, wyremontowaliśmy białą 1300 GT Junior, która wkrótce trafiła na okładkę miesięcznika Classic Auto, zajmującego się zabytkową motoryzacją. Cieszyłem się nią kilka lat. W pewnym momencie uznałem, że dosyć i samochód sprzedałem. Wytrzymałem kilka miesięcy i w garażu pojawiła się pierwsza Alfa Romeo 2000 GT Veloce. Kiedy ją remontowałem, zrozumiałem, że najbardziej cieszy mnie nie jeżdżenie, ale właśnie odbudowa, a ponieważ włoskie samochody mają duszę, bliżej mi mówić o tym, jako o pewnego rodzaju wskrzeszeniu – dodaje.

Produkowane w latach 1963-1977 we włoskim Arese pod Mediolanem GT/GTV to prawdziwa włoska poezja. Harmonijne nadwozie o niewielkiej masie, zaprojektowane przez Giugiaro, kryło zrywnie silniki. Waga rodziny GT-GTV, w zależności od pojemności silnika, oscylowała w granicach 900-1000 kilogramów.



Zwarta bryła o krótkich zwisach i skrzynia o sportowych przełożeniach sprawiała, że był to samochód dający bardzo rzadko spotykaną wówczas radość z jazdy.

- GT 200 Veloce nie jest łatwym tematem do odbudowy. Samochód musi być dobrze zrobiony, a części sporo kosztują. Postanowiłem więc sprawić sobie coś łatwiejszego, czyli czterodrzwiową Giulię z 1969 roku. Wsadziłem do niej mocniejszy, dwulitrowy motor. Giulia zaczęła jeździć i w tym momencie na horyzoncie pojawiła się ... piękna 2000 GT Veloce. Oczywiście do remontu – opowiada Kuba.

Co było dalej – nietrudno się domyślić. Auto, już po odbudowie, zobaczycie na sąsiedniej stronie. Samochód czeka na nadchodzący sezon. A Kuba, cóż... powtarza wszystkim, że było to jego ostatnie wskrzeszenie. Ale, znamy go za długo, więc, trochę na przekór, szukamy w sieci i podsyłamy mu kolejne wymagające wskrzeszenia GT 2000 Veloce.



***Trójmiejski klasyk to nowy cykl magazynu Prestiż, w którym bierzemy pod lupę najciekawsze klasyki, które na co dzień zamieszkują trójmiejskie garaże. To nie tylko opis konkretnej jednostki, ale przede wszystkim barwna historia, która się za nią kryje.***



# GŁĘBOKI GRANAT I RAJSKIE PTAKI

**TEKST:** MICHAŁ STANKIEWICZ

**ZDJĘCIA:** JAKUB NANOWSKI

**PROJEKT:** MARIA NIELUBSZYC

**PRACOWNIA:** PURA DESIGN

**To mieszkanie jest pełne  
niepowtarzalnych przedmiotów,  
z których każdy ma swoją długą  
historię. Oryginalne antyki  
w połączeniu z nowoczesnymi  
meblami dały harmonijną,  
eklektyczną przestrzeń.**



Mieszkanie zaprojektowane przez Marię Nielubszyc z Pura Design mieści się w gdyńskim bloku w samym centrum miasta. Należy do Romana Nielubszyc, trójmiejskiego malarza i historyka sztuki.

- Zaprojektowałam kolorowe, jasne wnętrza, które idealnie oddają charakter ich właściciela. Postawiłam na żywe akcenty kolorystyczne w postaci głębokiego granatu, odcieni niebieskiego i wyrazistego bordo – mówi Maria Nielubszyc.

Artysta kolekcjonuje oryginalne antyki, które zostały zestawione z nowoczesnymi meblami, aby uzyskać harmonijną, eklektyczną przestrzeń. Mieszkanie jest pełne niepowtarzalnych przedmiotów, z których każdy ma swoją długą historię. W salonie uwagę zwraca zwłaszcza

barokowa szafa z surowego drewna z pięknym zwiercieniem w kształcie profilowanego gzymsu. Właściciel mieszkania odnalazł ją w rupieciarni. Była pokryta kilkunastoma warstwami olejnej farby, po ich usunięciu znalazła godne siebie miejsce. Inwestor dzięki swojej dużej wiedzy z zakresu historii sztuki był w stanie stwierdzić, że pochodzi zapewne z prowincjonalnego, polskiego dworku o czym świadczy okazały klucz z motywem herbu Topór pod koroną.

Obok szafy stoi duże śmigło samolotu - oryginalny prezent od przyjaciela. Na ścianie pojawił się plakat z podobizną polskiego, awangardowego twórcy Tadeusza Kantora autorstwa grafika Waldemara Świerzego. Pod oknem swoje miejsce znalazło biurko w stylu Ludwika Filipa oraz zdobione, biedermeierowskie krzesło.



Głównym elementem aranżacji strefy wypoczynkowej stały się barwne obrazy autorstwa właściciela. Charakterystyczne dla twórczości malarza jest zainteresowanie efektami świetlnymi. Często tematem jego pejzaży jest zmieniający się interfejs, połączenie między niebem, a morzem i ziemią. Czasami jest on lśniący i ma ostre krawędzie, czasami jest płynny z ledwo dostrzegalną linią podziału. Przypominają nieco dzieła wybitnego, niemieckiego malarza Gerharda Richtera i minimalistyczne kadry japońskiego twórcy Hiroshiego Sugimoto.

Drewniany parkiet zdobi orientalny dywan, zdobyty na berlińskiej aukcji, specjalnie do tej realizacji.

- Przy kanapie umieściłam stoliki polskiej marki 366 concept. Nowoczesny, welurowy fotel firmy Iker ze sklepu Euforma przełamuje aranżację swoją lekką formą. Lubię dopinać swoje realizacje na ostatni guzik, dlatego klientom proponuję dodatki, które dopełniają aranżację mieszkania. Tutaj delikatna, niebieska porcelana z pracowni Modus Design Marka Cecuły stanowi nawiązanie do kolorystyki, pojawiającej się na obrazach – opisuje Maria Nielubszyc. I wyjaśnia: - W jadalni zaprojektowałam ścianę z szafkami ze szklanymi frontami, które mieszczą biblioteczkę oraz ekspozycję oryginalnych pamiątek właściciela. Biała zabudowa kontrastuje z głębokim, granatowym tłem. Obok stoi granitowa rzeźba w kształcie głowy autorstwa znanego gdańskiego rzeźbiarza, Alfonsa Łosowskiego, wuja właściciela mieszkania. Pod oknem znalazła się zachwycająca, dekoracyjna serwantka. Antyk zestawiałam z dębowym, stołem jadalnianym w stylu skandynawskim z sopockiego salonu Designzoo. Zaproponowałam czarne, proste krzesła o klasycznej, ponadczasowej formie. Dekorację stołu zaaranżowałam dodatkami z mojego ulubionego, gdańskiego sklepu Lumann Design. Można wypatrzyć tutaj między innymi czarną tacę Fala polskiej marki Rou Products. Nad stołem umieściłam nowoczesne lampy, które przywodzą na myśl papierowe origami.

W kuchni nad blatem pojawiły się hiszpańskie płytki marki Mainzu Ceramica. Floralne wzory z rajsłkimi ptakami stanowią główny element na tle jasnej, klasycznej zabudowy kuchennej.

- Podobały mi się już od dłuższego czasu, jednak musiałam poczekać na odważnego klienta, który się na nie zdecyduje i tak samo jak ja zachwyci się nimi bez zawahania - doczekałam się! – cieszy się architektka.









# DODATKI W KOLORZE 2021

Ultimate Grey „uspokajająca szarość” i Illuminating Yellow „słoneczna żółć” to kolory roku wybrane przez Pantone Color Institute. Pierwszy opowiada o sile i odporności, drugi oznacza pozytywność i nadzieję na lepsze czasy dla wszystkich.

Te kolory symbolicznie wyznaczają wizualne trendy na kolejne 12 miesięcy. Nie ominęło to również branży wnętrzarskiej, którą w 2021 roku zdominują żółto-szare dodatki.



Poduszka Tweet - 85 zł  
**EUFORMA**



Wazon Juice - 588 zł  
**DESIGNZOO**



Krzesło Diago - 1199 zł  
**TABANDA**

Illuminating  
**PANTONE 13-0647**



Lampa Reflex Stożek - 490 zł  
**TAR**



Koc Yeti - 499 zł  
**HOP DESIGN**



Ultimate gray  
PANTONE 17-5104



Lampa spinning  
light bh2 - 1020 zł  
DESIGNZOO

Poduszka Duo - 89 zł  
EUFORMA



Kubek Birds - 91 zł  
TABANDA



Pled Joop! - 540 zł  
JMBDESIGN

Krzeseło Vitra - 6000 zł  
eames fiberglass DSW  
MESMETRIC







# WPISANE

PROJEKT: KRUK RASZTAWICKI ARCHITEKCI | TEKST: MICHAŁ STANKIEWICZ

Ta letnia rezydencja zaskakuje nowoczesnością i lekkością stylu, a jednocześnie silnie nawiązuje do klasycznej warmińsko – mazurskiej zabudowy. Jej mieszkańcy będą mieć bliski kontakt z otaczającą naturą dzięki prawie całkowicie otwartej przestrzeni mieszkalnej. Projekt stylowej zabudowy jest dziełem sopockich architektów - Marka Kruka i Oliwera Rasztawickiego.





# W NATURE,



Drewniana rezydencja stanie w północnej części Warmii i Mazur, regionu, który słynie nie tylko z pięknych krajobrazów, setek jezior, ale również zabudowy z bogatym skansenem architektonicznym. Typowym elementem warmińsko – mazurskiej architektury mieszkalnej są rozłożyste dachy, materiały i zdobnicze elementy wykończeniowe. Uwagę zwraca regularny rytm dachów o pięknej ceglastej barwie, a także drewniane fasady. Właśnie cechy regionalne stały się punktem wyjścia dla dwójki architektów – Marka Kruka i Oliwera Rasztawickiego.

- Analizując zastane miejsce oraz biorąc pod uwagę wyżej wymienione cechy to właśnie proste wiejskie chaty stały się inspiracją do projektu, który swoją formą nawiązuje do historycznej zabudowy i harmonijnie wpisuje się w otaczający krajobraz – mówi Marek Kruk.

- Poprzez dialog z tradycją zaprojektowaliśmy dom w nawiązaniu do zastanych elementów architektury regionu takich jak dach pokryty dachówką ceramiczną o ceglastej barwie, materiał naturalnego drewna na elewacjach oraz budynek na rzucie wydłużonego prostokąta o charakterystycznych proporcjach stodoły – wyjaśnia Oliwer Rasztawicki. - Elementy te stały się punktem wyjściowym w poszukiwaniu rozwiązań kubaturowych i architektonicznych.

Rezydencja, która składa się z dwóch budynków – mieszkalnego i gospodarczego stanie na dużej działce przylegającej bezpośrednio do jeziora. Architekci postanowili tak ją zaprojektować, aby części od strony drogi były zamknięte i niepozorne, a od strony ogrodu i jeziora maksymalnie otwarte.

Rezydencja będzie służyć czteroosobowej, młodej rodzinie, która lubi sport i żagle. Dlatego też jest siłownia i sauna oraz basen z podgrzewaną wodą o wymiarach 12 na 4,5 metra.

Powierzchnia użytkowa części mieszkalnej wynosi 240 m<sup>2</sup>, a gospodarczej 150. Na parterze budynku mieszkalnego znajduje się część dzienna, salon z kuchnią, siłownia z sauną, toaleta i otwarta przestrzeń z widokiem na ogród i linię brzegową jeziora. Na piętrze znajdują się sypialnie i łazienki. Z kolei w budynku gospodarczym znajdzie się garaż na 4 samochody.

Zgodnie z projektem dom będzie wykończony deskami thermo - sosna i współczesna minimalistyczną dachówką ceramiczną.









# HOROSKOP NA 2021 ROK

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

Czy wiecie, że w starożytnej Grecji, z zapytaniem do wieszczki w Delfach o objawienie wyroczni mogli zwrócić się wyłącznie mężczyźni po dokonaniu wielu obrzędów? W tej kwestii równouprawnienie płciowe nie wnosi dziś za wiele, bo każdy zdroworozsądkowy człowiek na myśl o wizycie u wróżki po prostu popuka się głową. Nie mniej jednak rosnąca liczba zwolenników teorii spiskowych, niepokojąca zdaje się zaprzeczać zdrowemu rozsądkowi, a kolorowe magazyny i gazety wciąż publikują horoskopy, które jak głosi plotka, są pisane przez najmniej zdolnych dziennikarzy. A skoro publikują, to znaczy, że wciąż z jakiegoś powodu lubimy je czytać. My tymczasem zwróciliśmy się do zdolnych ilustratorek z zapytaniem, jak widzą przyszłość w 2021 roku.



## AGNIESZKA JAROSZ

niepoważnie traktująca samą siebie absolwentka ASP w Gdańsku (wzornictwo + grafika artystyczna), miłośniczka książek i science fiction, trochę odklejona od grawitacji dorywcza copywriterka, która lubi sztukę oraz empatycznych ludzi z abstrakcyjnym poczuciem humoru.

**Rysuję, bo...** ktoś mi powiedział w dzieciństwie, że nie umiem i dogłębnie mnie to zirykowało.

**Mój pierwszy rysunek przedstawiał...** wysokiej jakości abstrakcyjny prymitywizm.

**Pobudzają moją kreatywność:** ludzie lepsi ode mnie.

**Artysta dojrzewa, kiedy...** nabiera pokory.

**Największe wyzwanie to...** pamiętanie o posiłkach w trakcie pracy.

**Jaki będzie 2021 rok?** Pełen wyzwań.

**Dla pracy?** Mam nadzieję, że łaskawy.

**Dla miłości?** Nie wiem, ale trzymam kciuki za szczęście każdego dobrego człowieka!

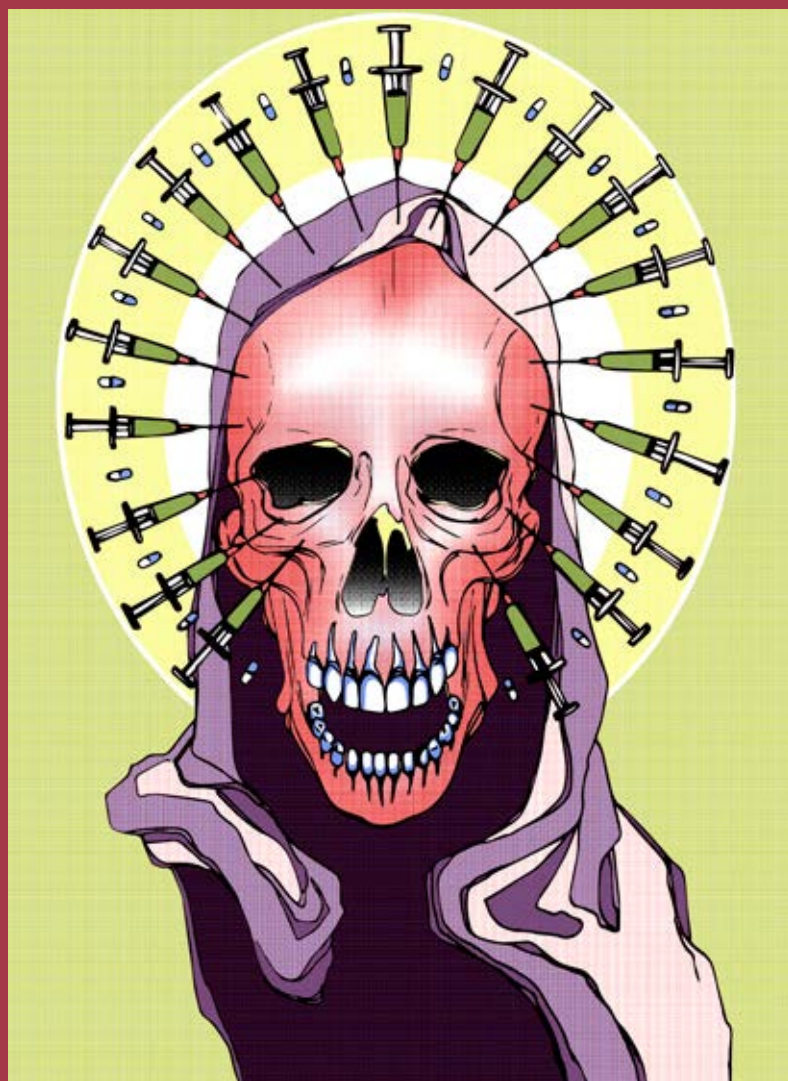
**Dla zdrowia?** Loteria losu, zależna od rozsądnych działań każdego z nas.

**Dlaczego ludzie czytają horoskopy?** Szukają iskierek magii w nudnej codzienności.



# Pojedynek Rysowników

**MAGDALENA MERONK**



projektantka, ilustratorka,  
rzemieśniczka, modelarz 3D.  
Ambitna, pracowita, sumienna,  
wrozumiała miłośniczka wyzwań.

**Rysuję, bo...** po prostu to lubię. Sztuka nie zawsze musi mieć większy sens.

**Mój pierwszy rysunek przedstawiał...** jakąś abstrakcyjną, wielką maszynę.

**Pobudzają moją kreatywność:** wyzwania, które sama sobie narzucam.

**Artysta dojrzewa, kiedy...** sprzedaje pierwszą pracę i zaczyna przygodę z fakturami, podatkami i własną działalnością.

**Największe wyzwanie to...** nie udusić męczących klientów.

**Jaki będzie 2021 rok?** Chciałabym myśleć, że lepszy niż 2020, ale w obecnej sytuacji nie da się nic przewidzieć.

**Dla pracy?** Zależy w jakim zawodzie. Kiedy człowiek zajmuje się produkcją dóbr luksusowych, zawsze trzeba się szarpać o klienta, bez względu na to, czy jest pandemia, czy nie.

**Dla miłości?** Nic się nie zmieni? Nie wierzę w przeznaczenie lub odpowiednie ułożenie planet.

**Dla zdrowia?** Cała nadzieja w naukowcach, którzy pracują nad opanowaniem otaczającego nas chaosu. Statystyka mówi, że nie jest najgorzej.

**Dlaczego ludzie czytają horoskop?** Żeby się pośmiać, spróbować zważyć winę za swoje porażki i niepowodzenia na coś innego lub dać sobie złudną nadzieję na to, że wszystko jest jakimś wielkim planem.



**MADE IN 3CITY****.enugo  
INSTINCT**

**W tym sezonie, gdyńska marka Enugo przedstawia historię zainspirowaną kobiecym instynktem. Najnowsza kampania przewrotnie przedstawia silną kobiecą sylwetkę charakterystyczną dla marki w delikatnym otoczeniu natury.**

Enugo to wykreowana z męskich klasyków szafa nowoczesnej kobiety, która za każdym razem przytomnie redefiniuje koszule i garnitury dla stworzenia nowego uniformu dynamicznej kobiety naszych czasów. Najnowsza kolekcja „Instinct” pokazuje te klasyki w zupełnie nowej odsłonie.

- Dlaczego „Instinct”? Ponieważ jest intrygujący, nie dający się zdefiniować, mądry i emocjonalny, a zarazem przełamujący wszelkie znane i racjonalne reguły – opowiada Natalia Golec, właścicielka i dyrektor kreatywna Enugo. - Każda z nas jest inna, tworzy własną historię i definicję kobiecości kierując się instynktem. Stare formuły są płynne i względne. Kobiecość jest piękna ze względu na swoją nieoczywistość i nieustające przemiany, emocjonalność i instynktowność w działaniu – podkreśla.

W kolejnej, nowej odsłonie marki Enugo znajdziemy nie tylko monochromatyczne garnitury w rzeźbiarskich formach stanowiące trzon wszystkich kolekcji, ale także przeciwstawione im lżejsze kwiatowe sukienki i spódnice. Z kolei szerokie męskie ramiona zostały zestawione z gorsetową talią. To prawdziwa zabawa kontrastami. Nie brakuje też asymetrii, plisowań, warstw oraz wyjątkowych detali. Co ciekawe, kampania przewrotnie przedstawia również silną kobiecą sylwetkę charakterystyczną dla marki w delikatnym otoczeniu natury. To właśnie natura stała się inspiracją dla palety kolorystycznej opartej na piaskowych beżach, morskich błękitach i granatach. W kolekcji nie zabrakło też ulubionej i niezawodnej czerni. Dominuje tu najwyższa jakość wełny, jedwabiu i bawełny, a wszystkie kolekcje szyte są na Pomorzu, przez lokalne, sprawiedliwie wynagradzane szwalnie.











Enugo to młoda, gdyńska prężnie rozwijająca się marka absolwentki MSKPU, którą docenili m.in. Mariusz Przybylski, Maciej Zień, Simple CP, LPP, Lamode.info, wearso.organic. Natalia Golec swoją wiedzę z projektowania ubioru rozwijała w londyńskim Central Saint Martins. Zwycięzczyni konkursu OFF Fashion 2017 i New Look Design Refresh 2016 oraz finalistka Złotej Nitki 2017 i Fashion Designer Awards 2016. Jako jedna z dwudziestu czterech projektantów z całego świata reprezentowała Polskę w międzynarodowym konkursie Ecochic Design Award 2017.

o  
g  
u  
n  
e.









ZDJĘCIA: SANDRA ŻYŁKA  
MODELKA: HANNA KOCZEWSKA/GAGA MODELS  
MAKE UP: MAGDALENA GOŁĘBIOWSKA  
STYLISTKA: NATALIA GOLEC  
PRODUKCJA: KASIA ŻUREK



# KOSMETYKI NATURALNE

## DLACZEGO WARTO JE STOSOWAĆ?

AUTOR: HALINA KONOPKA

Doskonała wydajność, przyjemność stosowania, zdrowy skład, uniwersalność, długofalowe działanie i minimalistyczny design – takie są dzisiaj kosmetyki naturalne, które coraz częściej wybierane są przez osoby dbające o siebie świadomie. Zebraliśmy dla was kilka powodów, dlaczego warto po nie sięgnąć.

### BEZ ZBĘDNEJ CHEMII

W latach 50. XX wieku na rynek weszło ponad 100 000 nowych syntetycznych preparatów, które dzisiaj stosowane są w produkcji kosmetyków tradycyjnych, powszechnie dostępnych w drogeriach. Często działają one alergizująco, podrażniająco i wysuszająco. Pośród wspomnianych szkodliwych substancji chemicznych znajdują się m.in. parabeny, SLS-y, glikole, PEG-i czy oleje mineralne. Niektóre z tych substancji mogą mieć wysoce niepożądane skutki nawet przy bardzo niskich stężeniach. Z kolei kosmetyki naturalne są opracowywane na bazie produktów roślinnych i zawierają zazwyczaj wyłącznie naturalne substancje nawilżające, maceraty, oleje czy ekstrakty. Są bezpieczniejsze zarówno dla ludzkiego ciała, jak i środowiska.

### JEDEN PRODUKT, WIELE ZASTOSOWAŃ

To, co wyróżnia naturalne kosmetyki to fakt, że można je stosować do zarówno do ciała, jak i do twarzy. W dodatku, tylko w nielicznych przypadkach dzielą się na te, które są przeznaczone wyłącznie dla kobiet. To idealne rozwiązanie dla par, które cenią sobie minimalizm, ograniczają konsumpcjonizm czy często podróżują. Uniwersalność zastosowania dotyczy przede wszystkim olejów roślinnych. Olej kokosowy, olej ze słodkich migdałów, czy olej arganowy możemy stosować do pielęgnacji całego ciała, twarzy, włosów. Świetnie sprawdzą się również do nawilżania ciała, do kąpieli, a nawet do łagodzenia podrażnień. Dodatkowo jeden produkt do wielu zastosowań pozwala na zmniejszenie produkcji śmieci oraz na skrócenie czasu spędzonego na rytuałach pielęgnacyjnych. Popękane usta, matowa skóra na ciele czy przesuszona cera – na te wszystkie problemy pomoże jeden ekologiczny krem.

### DŁUGOFALOWE DZIAŁANIE

Konwencjonalne kosmetyki często maskują problemy skóry, zamiast pobudzać ją do regeneracji. Efekt jest, ale powierzchowny. Co prawda znika błyszcząca strefa T, ale zostaje ona wysuszona, natomiast zmarszczki zostają tylko wypełnione silikonami. Kosmetyki naturalne działają zupełnie inaczej – wspomagają procesy fizjologiczne zachodzące w naszej skórze i mobilizują ją do odbudowy. Trzeba jednak uzbroić się w cierpliwość, bo domeną kosmetyków naturalnych jest działanie od środka, skuteczna regeneracja, poprawa ogólnej kondycji i zdrowia włosów oraz skóry, a dopiero to przekłada się na ich upiększenie. Efekty działania przychodzą później, ale za to powodują długotrwałą poprawę stanu skóry.

### TROSKA O ZWIERZAKI I ŚRODOWISKO

By przygotować kosmetyki naturalne, trzeba spełnić wiele norm już na etapie uprawy roślin. Składniki pochodzą zawsze z wyselekcjonowanych hodowli, w których nie stosuje się sztucznych nawozów i chemii. Co więcej, stosując polskie kosmetyki zmniejsza się również ślad węglowy. Ważne jest też samo opakowanie, które często tworzone jest z materiałów pochodzących z recyklingu. Kremy i oleje naturalne pakowane są w szklane słoiczki lub butelki z ekologicznym wieczkiem.

Niepodważalnym argumentem jest też to, że kosmetyki naturalne nie są testowane na zwierzętach ani nie zawierają w swoich składach substancji pochodzących od martwych zwierząt, co sprawia, że są wyborem nie tylko zdrowszym dla naszej skóry, ale także znacznie bardziej etycznym. Wszystkie ewentualne składniki odzwierzęce, takie jak mleko, jajka, śluz ślimaka, pozyskiwane są od stworzeń żyjących. Można również postawić na produkty, które są w 100% wegańskie. Żeby mieć pewność, że dany produkt został wyprodukowany z poszanowaniem dobrostanu zwierząt, można dodatkowo szukać na opakowaniach np. logo Ecocert, VeganSociety, czy Cruelty Free.

# veoli botanica

\*\* Dla czytelników miesięcznika Prestiż Magazyn Trójmiejski przygotowaliśmy próbkę bestsellerowego kremu na noc z ochroną lipidową "Second Skin" Repair by Night. Bogata formuła z aktywnymi ekstraktami i olejami naturalnymi intensywnie regeneruje, odżywia i pielęgnuje skórę odwodnioną, wrażliwą oraz naczyniową. Polecany do wszystkich typów skóry, w tym wrażliwej i skłonnej do podrażnień.



Nowa linia roślinnych dermokosmetyków Veoli Botanica to inteligentne, czystoskładowe formuły, które zostały dobrane tak, by precyzyjnie eliminować problemy dermatologiczne skóry – przebarwienia, odwodnienie, utratę jędrności, zaczerwienienia czy niedoskonałości. Dzięki zawartości wysokich stężeń: kwasów, enzymów, fermentów, witamin i ekstraktów, pokonują barierę naskórkową i dostarczają substancje aktywne w głębsze warstwy skóry, by móc oddziaływać na procesy zachodzące w jej wnętrzu. Roślinne dermokosmetyki to profesjonalne kuracje na skórę twarzy, szyi i dekoltu. Substancje takie jak potrójny kwas hialuronowy, ferment z czarnej herbaty Kombucha™, kompleks niacynamidu i stabilnej witaminy C, czy roślinny retinol lub Fision™ Instant Lift wspomagają proces regeneracji skóry oraz eliminacji jej problemów.

Showroom marki: **VEOLI CLINIC**, Baltiq Plaza, Świętojańska 43, 81-391 Gdynia

[www.veolibotanica.pl](http://www.veolibotanica.pl)







# NATURALNY **RETINOL**

AUTOR: HALINA KONOPKA

**Przebyli tysiące kilometrów, zwiedzili wiele zakątków Azji, gdzie penetrowali lokalne sklepy kosmetyczne aż w końcu trafili na prawdziwy skarb – bakuchiol. Tak powstało CHO, gdyńska marka, która rozpowszechniła na lokalnym rynku naturalną alternatywę dla retinolu.**

Kilka lat temu, na odległym Dalekim Wschodzie, Agnieszka Charszła wraz z mężem, oprócz nowych doświadczeń i kolejnych miejsc, odkrywali również lokalne sklepy kosmetyczne, gdzie szukali nowych produktów, które współgrałyby z wymagającą i wrażliwą cerą Agnieszki.

- Powstanie marki CHO to efekt wieloletniej pracy, poszukiwań i dziesiątek podróży po świecie. Od lat zmagalam się z problemami skórnymi i ze względu na delikatną cerę szczególną uwagę musiałam przykładać do składu kosmetyków. Najlepsze efekty mogłam uzyskać stosując retinol, jednak jego drażniące działanie na skórę oraz skutki uboczne jakie powodował, dyskwalifikowały ten składnik na mojej półce w łazience. Byłam bardzo zawiedziona, ale jednocześnie zdecydowana, by znaleźć produkt który nie będzie podrażniał, nie będzie fotouczulający, ale będzie równie skuteczny w walce o piękną skórę. Udało się! – opowiada Agnieszka Charszła, założycielka firmy CHO i pomysłodawczyni projektu.

Bakuchiol, bo tak się nazywa, to prawdziwa innowacja. To składnik pochodzenia naturalnego, pozyskiwany z roślin potocznie zwanych babchi, które w tradycyjnej medycynie chińskiej i ajurwedyjskiej od lat znane są jako środek przeciwzapalny i przynoszący ulgę w chorobach skórnych. Ma podobną strukturę chemiczną do retinolu i wykazuje bardzo podobne działanie, jednak nie wykazuje jego skutków ubocznych (np. pieczenia czy uwrażliwienia cery) i może być stosowany na dzień. W przypadku bakuchioliu praktycznie nie ma żadnych niedogodności. Botaniczna alternatywa dla retinolu nie wywołuje zaczerwienień ani podrażnień, jest dobrze tolerowana przez wrażliwą skórę, mogą ją stosować także kobiety w ciąży i karmiące piersią. Ze względu na silne działanie odmładzające doskonale sprawdza się w pielęgnacji cer dojrzałych – ale nie tylko! Jego właściwości kojące i antybakteryjne sprawiają, że jest to znakomita propozycja dla każdego typu skóry – od mieszanej i tłustej po bardzo wrażliwą. To właśnie ten roślinny zamiennik retinolu stanowi serce CHO.

- Marka CHO powstała chwilę po powrocie do Polski. Długo szukałam produktów z bakuchiolem, jednak szybko okazało się, że wówczas nasz rodzimy rynek nie oferował kosmetyków zawierających ten składnik. Wszystko dopiero kielkowało. Nie byliśmy pionierami, jednak gdy rozpoczynaliśmy prace to żadna z lokalnych marek nie miała go w składzie. Były one dostępne wyłącznie za granicą w bardzo wysokich cenach. W tym momencie narodził się pomysł żeby stworzyć własną linię kosmetyków z bakuchiolem w przystępnej cenie, dla kobiet, które muszą szczególnie dbać o cerę – mówi Agnieszka Charszła.

CHO to marka prowadzona w duchu eko, gdzie kosmetyki mają nie tylko naturalne, ale przede wszystkim bezpieczne składniki. Produkty swoją wyjątkowość zawdzięczają wysokokoncentrowanym składnikom odżywczym, każde opakowanie zawiera maksymalnie stężenie składników aktywnych w idealnych proporcjach tak, aby każdy z nich mógł dotrzeć w najgłębsze warstwy skóry. To w stu procentach czysty skład. Prace nad stworzeniem kosmetyków trwały ponad 2 lata, każdy produkt przeszedł wielomiesięczne testy i badania w niezależnym laboratorium, a jego skuteczność została potwierdzona nie tylko przez grono ekspertów, ale też kobiet, które testowały kosmetyki na własnej skórze. Co więcej, to polska marka, która wspiera rodzimy rynek i dba o środowisko. Produkcja odbywa się w laboratorium w Gdyni, a każdy produkt mieszany jest w ciemnym biodegradowalnym szkle.

Co oznacza tajemnicza nazwa CHO? To skrót od wzoru chemicznego bakuchioliu - C18H24O, ale nie tylko.

- Dla nas to przede wszystkim wzór piękna inspirowany kobiecymi potrzebami. Rozwijamy go również jako: Clean, Hydrating, Oriental, gdyż właśnie takie są nasze produkty. Pragniemy by CHO nie było tylko kolejną firmą na rynku kosmetyków naturalnych, ale przede wszystkim pragniemy tworzyć wieloletnie relacje – podsumowuje pomysłodawczyni marki.

*Cała gama produktów CHO dostępna jest na [www.chocosmetics.pl](http://www.chocosmetics.pl) oraz stacjonarnie w BeClinic w Gdyni.*





# TRUDNE STATYSTYKI IN VITRO

AUTOR: EWA KARENDYS

**Już od czterech lat Gdańsk prowadzi program finansowania leczenia metodą in vitro. Do tej pory na ten cel przeznaczono ponad 3,8 mln zł. W programie udział biorą trzy kliniki, pacjentom może być trudno jednak ocenić ich realną skuteczność, gdyż brakuje jednolitej statystyki.**

O tym, że Gdańsk wesprze mieszkańców zmagających się z niepłodnością i dofinansuje zabiegi in vitro miejscy radni zdecydowali w lutym 2017 roku. Program powstał po tym, jak Prawo i Sprawiedliwość zakończyło rządowy program refundacji in vitro, który został wprowadzony przez rząd PO-PSL i funkcjonował w latach 2013-2016. Na ratunek bezpłodnym parom poszły także inne gminy – obecnie dotację do zabiegów in vitro otrzymują m.in. mieszkańcy: Warszawy, Wrocławia, Szczecina, Chojnic, Słupska, Kobylnicy, Kołobrzegu i Nowogardu. Przykładowo w klinikach Invicta około 20 proc. wszystkich procedur in vitro wykonywanych jest z dofinansowaniem samorządowym.

## DOTACJA Z MIEJSKIEGO BUDŻETU

Z danych Gdańska wynika, że od początku realizacji programu urodziło się łącznie 306 dzieci, z czego w roku 2020 - 122, zaś 101 kobiet było w ciąży (dane na 30 listopada 2020). W 2017 r. łączna kwota dofinansowań programu z miejskiego budżetu wyniosła 251 tys., w 2018 – 914 tys., a w 2019 – 1,14 mln. W roku 2020 r. przeznaczono na ten cel około 1,5 mln zł, ale dokładna kwota będzie znana dopiero po złożeniu i zatwierdzeniu sprawozdań klinik. Wiadomo na razie, że tę kwotę oferenci zadeklarowali przeprowadzenie łącznie 311 pełnych procedur.

Koszt zabiegu in vitro waha się w Polsce od 8 do 12 tys. zł w zależności od kliniki. Na jakie wparcie mogą liczyć pary starające się o dziecko? W Gdańsku kwota dofinansowania do każdej próby wynosi maksymalnie 5 tys. zł i jednocześnie nie więcej niż 80 proc. faktycznych kosztów zabiegu. Każda para zakwalifikowana do udziału w programie, ma prawo do skorzystania z maksymalnie trzech prób (procedur), o ile wcześniejsze próby nie zakończyły się urodzeniem dziecka.

- Może zdarzyć się zatem i tak, że ta sama para skorzysta z więcej niż jednej procedury w jednym roku, jak i tak, że ta sama para będzie uczestniczyła w programie przez kolejne lata jego

realizacji – wyjaśnia Dariusz Wołodźko z Urzędu Miejskiego w Gdańsku. - Warunkiem przystąpienia do kolejnej pełnej procedury jest wcześniejsze wykorzystanie wszystkich, utworzonych w ramach poprzedniej procedury, zarodków.

Realizatorów programu Gdańsk wybiera w konkursie. W latach 2017-2020 były to trzy kliniki: Invicta, InviMed oraz Gameta Gdynia.

## GDYNIA MÓWI „NIE”, A SOPOT ZMIENIA ZADANIE

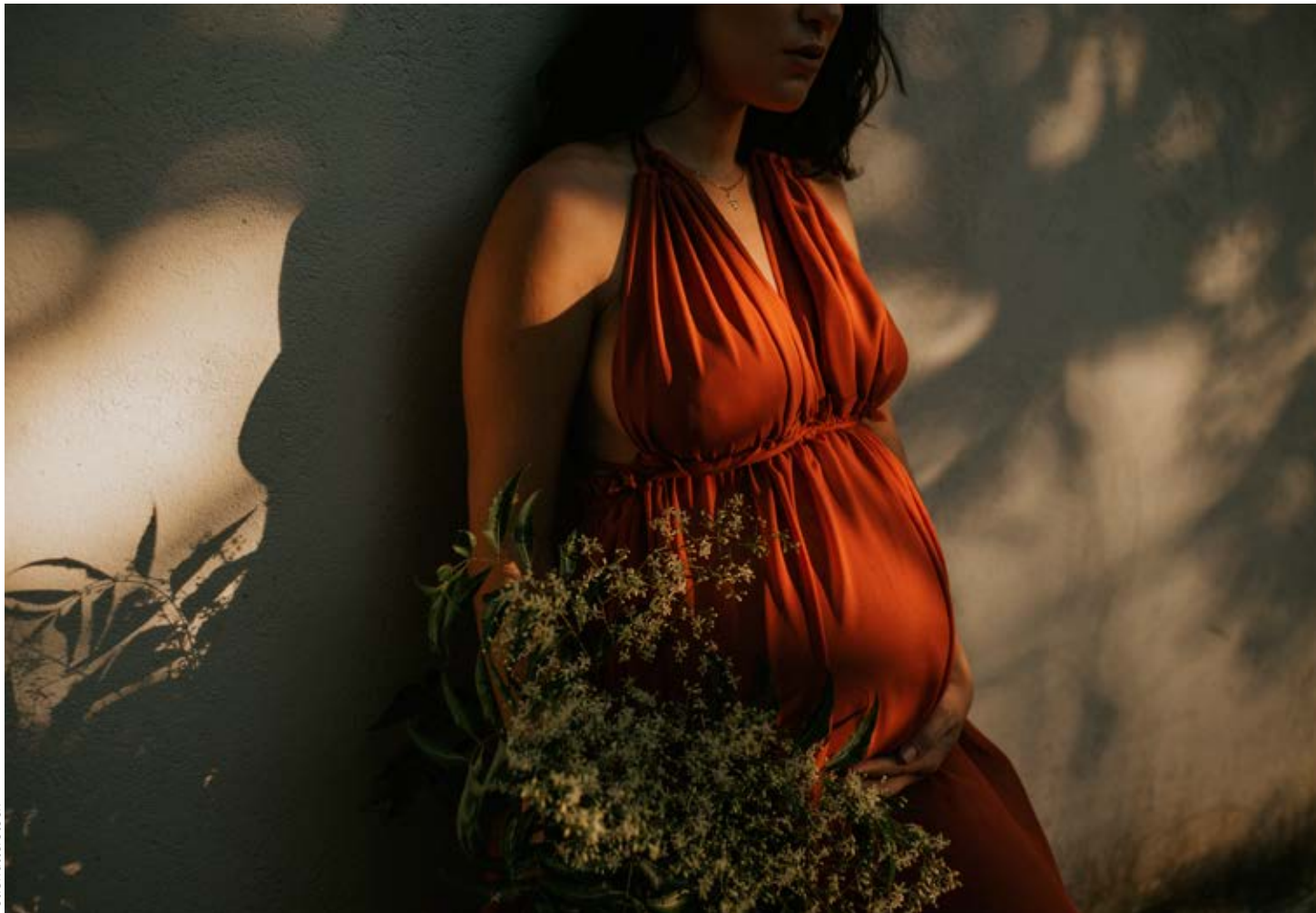
A jak jest w sąsiednich gminach? Na finansowanie in vitro z miejskiej kasy w 2017 roku nie zgodzili się gdyńscy radni. Projekt został odrzucony głosami Samorządności Wojciecha Szczurka oraz Prawa i Sprawiedliwości. I nic nie wskazuje na to, że dotacja pojawi się w najbliższych latach. Powód?

- Działania gminy miasta Gdyni w obszarze wdrażanych programów polityki zdrowotnej ukierunkowane są przede wszystkim na realizację programów dotyczących ważnych zjawisk epidemiologicznych i problemów zdrowotnych, dotyczących dużych grup populacyjnych – mówi Bartosz Bartoszewicz, wiceprezydent Gdyni. – Realizowane są programy dotyczące: profilaktyki onkologicznej mieszkańek Gdyni, poprawy stanu zdrowia najmłodszych mieszkańców miasta, szczepień adresowanych do osób powyżej 65 roku życia. Program polityki zdrowia umożliwiający zapłodnienie pozaustrojowe w chwili obecnej nie jest możliwy do wdrożenia.

In vitro, jak dotąd, nie dotował także Sopot. I to mimo że miastu doskwiera duży problem starzenia się społeczeństwa. Z obszernej analizy GUS-u wykonanych dla województwa pomorskiego w 2018 roku wynika, że to właśnie Sopot charakteryzuje się największym współczynnikiem starości (udział osób w wieku 65 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności), wśród miast na prawach powiatu - 26,9 proc. To najwyższa wartość w kraju.







Fot. Shutterstock

Dobra wiadomość jest taka, że miasto szykuje program, który zakłada dotację do zabiegów in vitro. - Przygotowujemy kompleksowy program wsparcia i ochrony zdrowia kobiety, od wieku nastoletniego do senierek, włączając w to osoby z niepełnosprawnościami. Gabinet ginekologiczny dla kobiet z niepełnosprawnościami, profilaktyka zdrowotna dla dziewczynek, wsparcie dla przyszłych i młodych mam, leczenie bezpłodności – chcielibyśmy m.in. takie programy zaproponować sopociankom. Jesteśmy na etapie budżetowania i konstrukcji całego Sopockiego Programu Wsparcia Zdrowia Kobiety, który w pierwszej kolejności przedstawimy Radzie Miasta – mówi Magdalena Czarzyńska-Jachim, wiceprezydentka Sopotu i dodaje, że chciałaby aby programy ruszyły w tym roku.

#### DANE DANYM NIERÓWNE

- Na skuteczność leczenia niepłodności wpływa wiele czynników np. jakość nasienia partnera, historia leczenia pary, jej kondycja psychiczna, czy też wiek pacjentki – wyjaśnia Natalia Wojtalik-Orłowska, specjalistka ds. komunikacji marketingowej w klinikach Inivicta. - Inną skuteczność leczenia możemy osiągnąć u pacjentek młodszych, poniżej 35 roku życia, inną u starszych, również tych powyżej 40 roku życia. Tu duże znaczenie odgrywa m.in. poziom rezerwy jajnikowej, który może mieć wpływ nie tylko na ilość komórek jajowych, ale również na ich jakość. Ważne jest, czy występują choroby tzw. współistniejące, mające np. podłoże immunologiczne. Oczywiście nie bez znaczenia są też parametry nasienia partnera: ruchliwość, liczba plemników, ich morfologia, a także jakość DNA.

Skutecznością leczenia kliniki chwali się chętnie. Wystarczy jednak przejrzeć strony internetowe, by szybko zorientować się, że porów-

nanie danych w poszczególnych ośrodkach jest bardzo trudne. Powołują się one bowiem na statystyki opracowane w różny sposób. Przykładowo Klinika Bocian podaje, że skuteczność leczenia in vitro w 2018 roku wyniosła 42,8 proc. (dane na bazie próby 95 proc. ogółu pacjentek). InviMed podaje, że 54 proc. wszystkich cykli in vitro zakończyło się urodzeniem dzieci, przy czym są to dane z lat 2015-2017. To wskaźnik urodzeń, który odzwierciedla liczbę urodzeń dzieci wśród pacjentek, którym w procesie stymulacji udało się uzyskać sześć lub więcej dojrzałych komórek jajowych gotowych do zapłodnienia. Z kolei Inivicta informuje, że „według danych za ostatnie lata w klinikach Inivicta nawet 9 na 10 par osiąga swój cel”.

- Niestety, nie ma rejestru centralnego, który pozwoliłby na wiarygodne porównanie danych z różnych klinik - mówi Marta Górna ze Stowarzyszenia na Rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian”. - Takie dane były natomiast gromadzone wcześniej, gdy działał rządowy program dofinansowania in vitro. Były one wówczas skrupulatnie zbierane i opracowywane przez ministerstwo. Dane, które obecnie kliniki prezentują na swoich stronach internetowych są samodzielnie przez nie opracowane. A to oznacza różne metodologie badań oparte na różnych grupach pacjentek. Są kliniki, które robią to rzetelnie, ale wiemy, że są i takie, które podają dane nie odwzorowujące rzeczywistej skuteczności leczenia. Zdarza się, że średnia wyciągnięta jest ze specyficznej grupy pacjentek – np. najmłodszych, u których rokowania skuteczności leczenia jest najwyższa. Skuteczności leczenia in vitro w ramach programu ministerialnego, który działał w latach 2013-2016 wynosiła 32 proc., podczas gdy średni wynik dla Europy to około 30 proc. Jeżeli klinika chwali się skutecznością na poziomie np. 65 proc., powinna nam się zapalić czerwona lampka.

- W Klinice Bocian przedstawiamy statystyki zbiorcze, które uwzględniają ogół pacjentów, podchodzących do zapłodnienia pozaustrojowego w danym roku kalendarzowym, dodatkowo prezentujemy dane w podziale na wiek kobiet, który jest istotnym czynnikiem w przypadku leczenia niepłodności – wyjaśnia Bartosz Mrugacz, dyrektor ds. rozwoju Kliniki Bocian. - Blisko 43 proc. skuteczność dotyczy wszystkich transferów świeżych zarodków uzyskanych w wyniku zapłodnienia in vitro, które zostały potwierdzone testem ciążowym, a dokładnie badaniem beta HCG. Pacjenci z naszych statystyk mogą również dowiedzieć się jaka jest skuteczność w przypadku transferu mrożonych zarodków, dawstwa gamet lub zarodków.

Klinika Invicta podaje, że „w przypadku procedury in vitro – skuteczność zabiegów wynosi nawet 55,5 proc.”. Przy czym, dodaje, że nie są to dane dla wszystkich pacjentek, lecz średnia skuteczność u tych, poniżej 35 roku życia ( a więc najmłodszych), we wszystkich klinikach – rozumiana jako odsetek ciąż klinicznych na transfer. Jak ta informacja ma się do wspomnianych już danych, że „według danych za ostatnie lata w klinikach Invicta nawet 9 na 10 par osiąga swój cel”?

- Jesteśmy w stanie pomóc 9 niepłodnym parom na 10 zgłaszających się do kliniki Invicta. Pomóc, czyli doczekać się upragnionego potomstwa dzięki leczeniu niepłodności – zastosowanym procedurom medycznym. Analizując całą grupę naszych pacjentów leczonych w klinikach Invicta, nie zamykamy się jedynie na pacjentów leczonych z zastosowaniem procedury in vitro. Wielu pacjentów osiąga cel dzięki odpowiednio dobranemu leczeniu hormonalnemu lub poprzez wykonanie zabiegu inseminacji domacicznej – odpowiada Natalia Wojtalik-Orłowska.

Klinikę zapytaliśmy też, dlaczego na stronie internetowej powołuje się na dane z 2014, 2015 i 2017 roku, a nie publikuje nowszych (najnowszych danych często na próżno szukać także na stronach innych klinik)?

- Dane, które prezentujemy na stronach są spójne z okresami raportowania do instytucji zewnętrznych np. ESHRE. Za rok 2017 dane można było raportować do około połowy 2020 roku - mówi Agnieszka Staniszevska z kliniki Invicta.

## DOŚWIADCZENIE I ZESPÓŁ

Bartosz Mrugacz, dyrektor ds. rozwoju kliniki Bocian, podkreśla, że to od kliniki zależy w jaki sposób prezentuje pacjentom statystyki dotyczące skuteczności leczenia in vitro. - Stąd są one w poszczególnych ośrodkach różnie pokazywane, a ich porównanie może być dosyć trudne i nie zawsze w pełni możliwe. Na pewno pacjent powinien zwrócić uwagę, czy statystyki uwzględniają wszystkich pacjentów, czy prezentowane są wybiórczo na przykład opierają się tylko na wybranej grupie osób – uważa Bartosz Mrugacz.

- Do wszelkich danych należy podchodzić z rozwagą – dodaje Marta Górna. - Z doświadczenia wiemy, że pacjenci którzy mają za sobą wiele nieudanych prób leczenia, wybierają najbardziej uznane kliniki w Polsce. To pozwala sądzić, że większość pacjentów, u których skuteczność będzie prawdopodobnie niższa trafia do niewielkiej grupy topowych ośrodków, jednocześnie zanizając statystyki w tych ośrodkach. Nie kierowałabym się procentami i cyframi, bo te mogą nas zwodzić. Warto natomiast sprawdzić kto w danej klinice pracuje, jakie jest doświadczenie zespołu. Warto sprawdzić, czy klinika składa raporty do ESHRE (European Society of Human Reproduction and Embryology). Zwróćmy uwagę czy kliniki na swojej stronie podają szczegółowy cennik. To świadczy o transparentności i jest potwierdzeniem, że koszty będą policzone uczciwie.

Fot. Shutterstock







**TYGLE**  
BISTRO & WINE



## ŻUR NA ŻYTNIM ZAKWASIE I WIEJSKIEJ MAŚLANCE

### Składniki :

1kg wędzonych kości lub wędzonych tradycyjnie wędlin, 500g surowych kości, 500g włoszczyzny, 1 cebula, 0,5 główki czosnku, 1l naturalnej maślanki, koper, pietruszka, sól, pieprz, 900ml zakwasu żurkowego tygłowej produkcji, 1kg białej rzemieślniczej kielbasy tygłowej, 30g pudru z szynki bursztynowej

### Przygotowanie:

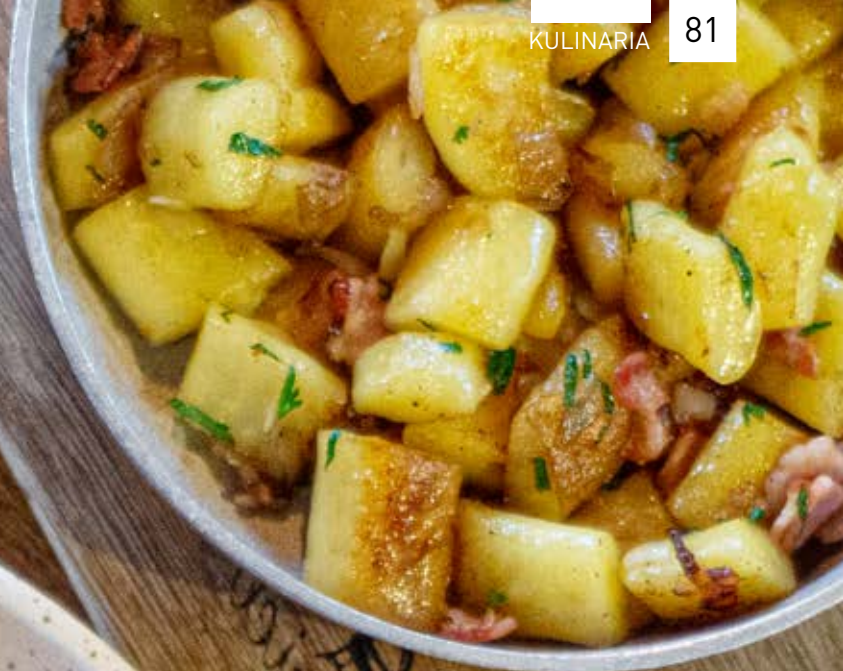
Do około 2 litrów zimnej wody wrzucamy kości, włoszczyznę, opaloną na ogniu cebulę i robimy wywar. Po około 2 godzinach wolego gotowania odciedzamy, a kości obieramy z mięsa i drobno kroimy. Następnie do czystego wywaru dodajemy zakwas ze słoika, dodajemy białą kielbasę rzemieślniczą i całość powoli gotujemy. Po upływie 10 minut wyjmujemy białą kielbasę, ale wlewamy wiejską maślankę i gotujemy na wolnym ogniu przez kolejne 10 minut. W tym czasie siekamy zioła oraz czosnek i dodajemy do żuru. Przyprawiamy do smaku solą, pieprzem i majerankiem. Kielbasę kroimy na kawałki. Jeżeli żur jest zbyt mało kwaśny, w ostatniej fazie gotowania można dodać odrobinę soku z domowej kiszzonej kapusty. Na koniec gotowy żur rozlewamy do talerzy, dodajemy kielbasę i posypujemy pudrem z szynki bursztynowej





Magiel

RESTAURACJA



## ŻEBERKA WOLNO PIECZONE

### **Składniki:**

#### **Żeberka wolno pieczone:**

500 g żeber wieprzowych, sól, pieprz czarny młotkowany, papryka słodka wędzona, cukier brązowy, kminek mielony

#### **Sos do żeberek:**

ketchup, olej, musztarda sarepska, miód, papryka czerwona, papryka wędzona, cebula, czosnek, wino czerwone, whisky, kukurydza konserwowa, śliwka wędzona, sól i pieprz do smaku

#### **Piklowana czerwona cebula:**

woda, ocet winny czerwony, cukier, sól (szczypta), czerwona cebula

### **Przygotowanie:**

Przyprawy mieszamy razem. Następnie marynujemy mięso i wkładamy na 2 godziny do lodówki. Po zamarynowaniu przekładamy żeberka do pojemnika i szczelnie przykrywamy folią aluminiową lub przykrywką. Pieczemy w temperaturze 140 st. C przez 3-4 godziny (do momentu aż kość będzie luźno wychodziła z mięsa).

Umytą i oczyszczoną paprykę, cebulę i czosnek podsmażamy na oleju. Dodajemy resztę składników i gotujemy do miękkości. Dodajemy sos z podpieczenia żeberek. Całość miksujemy. Czerwoną cebulę obieramy i kroimy w pożądaną kawałki. Resztę składników zagotowujemy razem. Po zagotowaniu cebulę wrzucamy do marynaty i gotujemy przez 2-4 minuty w zależności od wielkości kawałków. Zostawiamy do ostygnięcia.





# OSTRYGI, RAKI I POMORSKI KAWIOR

AUTOR: SZYMON KAMIŃSKI

**Kotlety z kryła, chłodnik z wina z ryżem, tweebaki, miętusy w sosie ze słoniny, masło sardelowe, zupa chlebowa, no i oczywiście Goldwasser – tak wyglądał stół grodu nad Motławą stulecia temu. Dzisiaj tak jak dawniej, Gdańsk jawi się jako stolica różnorodności, w której możemy odnaleźć prawdziwą mieszankę smaków.**



Fot. Mat. prasowe

Kuchnia śląska, kaszubska, góralska, ale czy gdańska? Kiedy myślimy o kuchniach regionalnych, rzadko mamy na myśli tę ostatnią. A szkoda, bo to właśnie w przepisach kuchni gdańskiej jak w zwierciadle odbija się kulturalna różnorodność hanzeatyckiego miasta. Tu przeplatają się wpływy niemieckie, żydowskie, angielskie, niderlandzkie, francuskie i polskie, a potrawy serwowane są w iście europejskim sosie.

### WESTFALKA EUROPEJSKICH SMAKÓW

Żeby zrozumieć współczesną kuchnię, trzeba cofnąć się do tego, co było kiedyś. Kuchnia gdańska jest ściśle związana z ludnością, przebywającą na tych terenach. Od czasów średniowiecznych i wpływów Zakonu Krzyżackiego, po zabory w czasach nowożytnych aż po czasy współczesne i amerykańkizację gastronomii. Każde z nich wносиło na te tereny coś swojego i wzbogacało ówczesną kuchnię.

- Różnorodność to cecha Gdańska, która zawsze wyróżniała to miasto na tle innych. Od wieków szans na nowe życie poszukiwali tu przesiedlenci ze względów religijnych czy narodowościowych Holendrzy, Szkoci, Żydzi, a w czasach powojennych także przesiedlenci tu Kresowianie. Wszyscy przywozili ze sobą własne tradycje kulinarne i zwyczaje stołu, które z czasem ubogacały gdański kulinarny koloryt – komentuje Artur Michna, ceniony krytyk kulinarny. - Z drugiej strony Gdańsk to miasto portowe z definicji otwarte na świat i jego nowinki, na przykład egzotyczne przyprawy, owoce, warzywa i inne zamorskie składniki, a więc kawa, rum czy szafran, które także trafiały do gdańskich kuchni.

Z racji nadmorskiego położenia, w mieście popularne były także ryby. Mało kto pamięta, że do Gdańska importowano chociażby ostrygi albo, że to właśnie flądra i dorsz zdobyły pięć- i dziesięciofeningowe monety wyemitowane w 1932 roku przez Wolne Miasto Gdańsk. Serca mieszkańców podbiła także karp, uznawany za jedną z najbardziej szlachetnych ryb. Inaczej sprawa wyglądała, jeżeli chodzi o mięsa. Wówczas panował pogląd, że wołowinę jadają biedniejsi, a najbardziej pożądana była dziczyzna, czyli sarny, zające, kuropatwy czy ortolany, które z racji tego, że latały najwyżej, uznawano za najczystsze dostępne mięso.

Kuchnia gdańska miała również swoje specjały. Jednym z nich był pomorski kawior, czyli tłuszcz gęsi odpowiednio wytapiany ze skwarkami albo masło sardelowe, które najczęściej było serwowane jako przystawka podawana z dobrze schłodzoną wódką. Ciekawym tworem były tzw. tweebaki, czyli bułki drożdżowe uformowane z dwóch kawałków ciasta. W czasach hanzeatyckich były one bardzo dobrze znane na świecie, ponieważ było to jedno z najczęściej wybieranych prowiantów ówczesnych marynarzy.



Trzeba pamiętać, że sam Gdańsk, ale także jego kuchnia była bardzo otwarta na świat. Nie było osoby, która nie znalazłaby tu czegoś dla siebie. Panowała tu swoista wielokulturowość.

- Na przestrzeni wieków Gdańsk, poprzez swoje zawirowania polityczne, spowodował, że w mieście było miejsce dla potraw niemieckich, angielskich, francuskich i nawet żydowskich. Mając to na względzie można powiedzieć, że Gdańsk był westfalką europejskich smaków. Należy pamiętać, że definicja „kuchni gdańskiej” powinna się charakteryzować wieloma popularnymi potrawami w danym okresie czasu. Może być, że w dawnych książkach kucharskich możemy natrafić na „... po gdańsku”, ale to nie jest jeszcze synonim kuchni gdańskiej – komentuje Bogdan Kwapisiewicz, prezes Kapituły Kulinarnej Gdańskie Smaki. - Francuzi przebywający i mieszkający w Gdańsku preferowali swoją potrawę, Niemcy swoje, Anglicy, Szkoci i Holendrzy swoje, itd. W zamierzchłych czasach (Krzyżackich) są zapiski, co jadali, ale to było to samo, co we wszystkich komturach Pomorza.

### GASTRONOMICZNA KULTYWACJA

Jak twierdzi Bogdan Kwapisiewicz, do czasu organizowania w latach 2007-2013 przez Kapitułę Kulinarnej Gdańskie Smaki aż sześciu edycji Festiwalu Kulinarnej Gdańskie Smaki i wielu „Obiadów Gdańskich” – nie istniała w przestrzeni publicznej tradycyjna kuchnia gdańska.

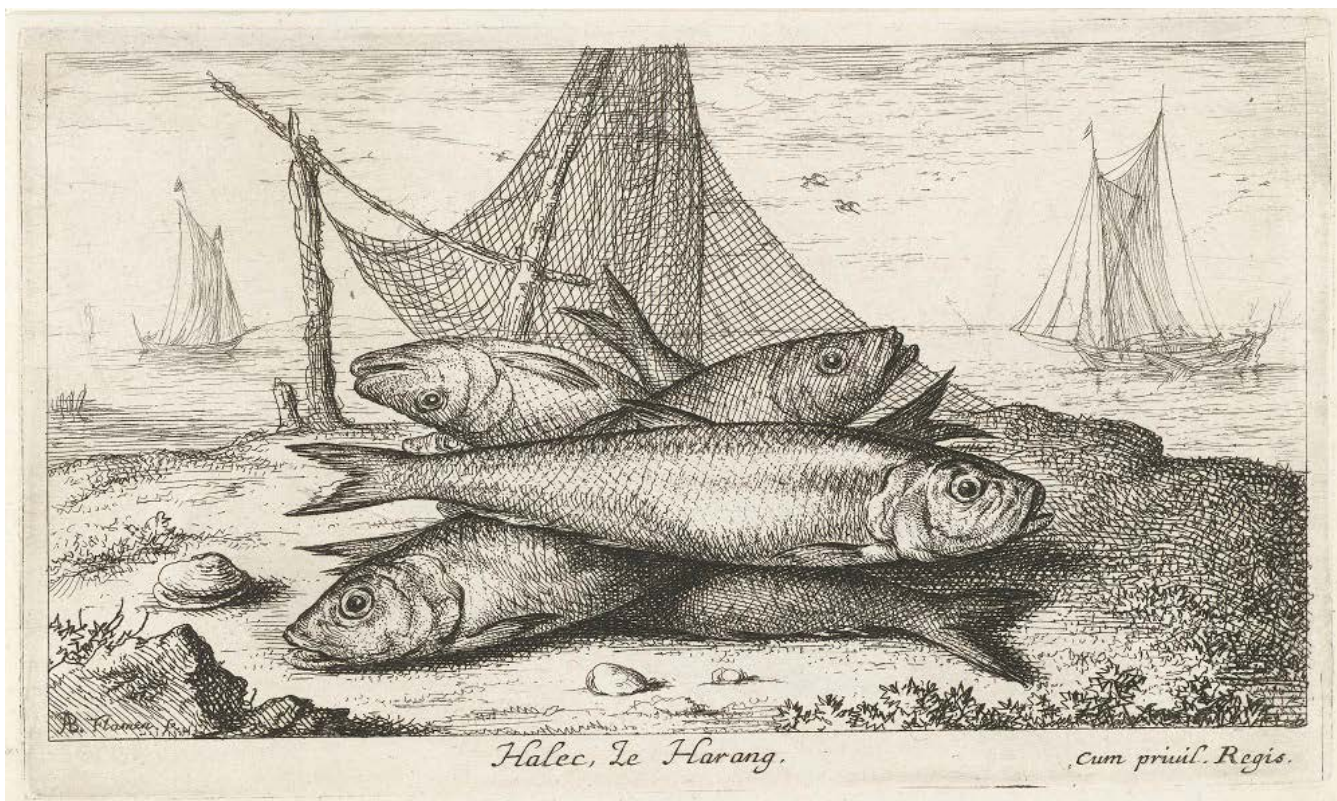
- Wtedy to na podstawie książek kucharskich z XIX i początku XX wieku spróbowała ona, wspólnie z kilkoma szefami kuchni gdańskich restauracji, reaktywować i wykreować potrawy zawarte we wspomnianych książkach, napisanych w języku niemieckim. Szczególne zainteresowanie wykazali Michał Guz i Daniel Chrzanowski. W tamtym czasie, niestety, potrawy nie uzyskały aprobaty ze strony właścicieli gdańskich restauracji – mówi prezes Kapituły. - W latach 90. XX wieku kilku szefów kuchni m.in. Jerzy Kosidło z restauracji Pod Łososiem, Grzegorz Seremet z Restauracji Major, czy Elżbieta Mytych z Grzegorzem Klattem z Restauracji Kirkor wprowadzili do menu autorskie potrawy, nawiązujące do gdańskiej tradycji. Miałem okazję w tych czasach degustować je i przyznam się, że dzisiaj bym je rekomendował gdańszczanom i gościom, preferującym turystykę kulinarną.

Warto przy tej okazji wskazać przynajmniej kilka adresów, które na restauracyjnej mapie Gdańska wyróżniają się autentycznością w kultywowaniu tradycji miasta.

- Na samym szczycie postawiłbym wrzeszczańską restaurację Villa Eva, w której swojego czasu pomieszkiwał i tworzył Günter Grass – poleca Artur Michna. - Właściciele tej restauracji przeanalizowali dzieła pisarza i stworzyli poświęcone jego pamięci specjalne menu. Pomieszczone w nim dania przygotowywane są wedle współczesnych standardów, acz nawiązują do przy-



Fot. Karol Kacperski



taczanych w twórczości Grassa wspomnień smaków, jakie zapamiętał z dzieciństwa.

Wspominana restauracja oferuje w menu potrawy i smaki z kuchni mieszczańskiej. Wśród menu inspirowanego Grassem możemy odnaleźć m.in. słynne pate z gęsich wątróbek, zupę brukwiową na gęsinie, dorsza z rakami, czy deserowe słodko-gorzkie placki.

- Zachęcam też do spróbowania kuchni nadmorskiej restauracji Kubicki – kontynuuje Michna. - Co prawda niedawno gruntownie ją przebudowano a menu mocno uwspółcześniono, ale z godnym uznania pietyzmem zachowano klasyczny garnitur garmażu, z którego dawny Kubicki słynął od międzywojnia.

Nie można zapomnieć też o restauracji Gdański Bowke, serwującej Machandel, czyli wódkę jałowcową oraz restauracji Goldwasser, idealnej na spotkanie przy kieliszku Goldwasser, tradycyjnej wódki z drobinkami złota. Natomiast jeśli ktoś lubi piwo, najlepiej udać się do ulokowanego w urzekającym budynku przydworcowego hotelu Central Browaru PG4, które podaje tradycyjne, słodkie i gęste piwo jopejskie.

- Z turystycznego punktu widzenia brak w Gdańsku produktów i potraw związanych z miastem o sile oddziaływania porównywalnej z marcepanem z Lubeki, sznyclem z Wiednia czy nawet pyrami z gzikiem z Poznania. Taki produkt bez wątplenia by się miastu przydał i to niejeden – dodaje krytyk.

#### GDAŃSKIE TO LOKALNE

Myśląc o współczesnej kuchni należy mieć na uwadze regionalizm i różnorodność. Regionalizm w wykorzystaniu

## GDAŃSKA KSIĄŻKA KUCHARSKA

Pozycją obowiązkową jest wydana w 1858 roku „Gdańska książka kucharska” autorstwa Marie Rosnack, którą w 2007 roku opracował na nowo i zredagował Andrzej Grzyb. Książka zawiera 410 oryginalnych receptur dawnej kuchni gdańskiej, która mogła poszczycić się wieloma wykwintnymi (grasica cielęca ze świeżymi ostrygami, pieczone młode kurczęta w sosie agrestowym) i codziennymi (zawieszista zupa chlebowa, potrawa postna z makaronu) daniami. To z tej pozycji wywodzą się reanimowane do życia publicznego: gdańskie mleko czy zupa rakowa. Książka podzielona jest na rozdziały, takie jak zupy i kluski, potrawy podawane po zupie i sosy do mięsa wołowego, warzywa i zakąski, pasztety i potrawy z drobiu, potrawy postne i puddingi, o ciastach i wypiekach czy zimne i ciepłe napoje. Oprócz przepisów są również porady dla gotujących. Ciekawym zabiegiem zastosowanym w książce jest nawiązywanie w języku i formie do oryginału. Również proporcje wag i miar podawane w spisie są tymi, używanymi sprzed prawie 200 lat.



lokalnych produktów, a różnorodność pod względem serwowanych dań, zazwyczaj będących zlepkim kuchni świata.

- Dziś mówi się raczej o kuchni lokalnej, a zatem o gotowaniu ze składników i surowców pozyskanych jak najbliżej miejsca ich przetworzenia. Stąd na gdańskiej mapie kulinarnych atrakcji pojawiają się niszowe piekarnie, których właściciele są w stanie podać lokalizację młyna, który mielił ziarno wykorzystywane u nich do wypieku pieczywa, małe wędzarnie, w których metodami naturalnymi wędzi się ryby od wskazanego dostawcy, czy miejskie browary, które podają piwo warzone na oczach gości – mówi Artur Michna.

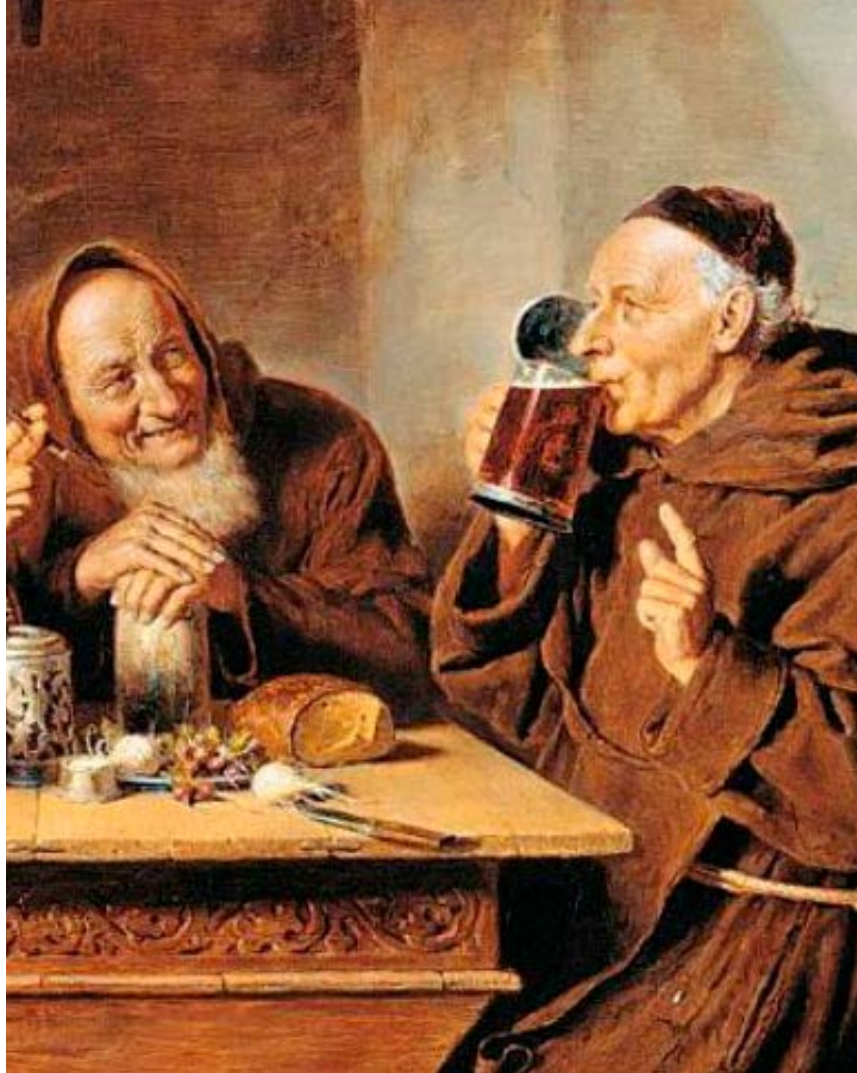
Większość dań serwowanych w restauracjach ma w swojej nazwie „po gdańsku” lub „gdańskie”, jednak czy jedynym wyznacznikiem gdańskości jest miejsce przygotowania?

- Kucharze, którzy wrócili niedawno z emigracji z na przykład Wielkiej Brytanii, skąd przywieźli umiejętności i techniki (może i nawet na wysokim poziomie), ale nic niemające wspólnego z tradycją gdańską ani też polską czy - szerzej patrząc - nawet niemiecką. Dlatego mamy zatem w Gdańsku różnej maści fine diningowe restauracje, casualowe steakhousey i streetfoodowe food trucki. Jakiej odmiany kuchni gdańskiej mamy się spodziewać pod takimi auspicjami? Londyńskiej, dublińskiej czy kopenhaskiej? – zastanawia się Artur Michna.

To tyle, jeśli chodzi o przestrzeń publiczną. Zupełnie inaczej jest w przypadku kuchni domowej, opowiadającej się za regionalizmem i lokalnością. Wyznacznikiem tego, co jada się współcześnie, jest seria książek „Sąsiedzkie książki kucharskie”, będących pokłosiem akcji Dni Sąsiadów.

- Stawiamy na zdrową, robioną samodzielnie, z pieczołowitością, domową żywność. Jak to określił w swoim przepisie jeden z autorów Dariusz Lech „A najważniejsze – włóż serce” – komentuje Anna Urbańczyk, organizatorka wydarzenia. - W każdej edycji było bardzo dużo potraw wegetariańskich i wegańskich. I tu znów pochwałę się naszą otwartością i, jak byśmy to biznesowo określili, „zarządzaniem różnorodnością”. Nawet jeśli osoba przekazywała do książki przepis mięsny, najczęściej sama pisała w nim, jak zrobić go w wersji wege. Poza tym książki wyprzedziły trendy. Kisiliśmy, robiliśmy świetny domowy chleb, oraz domowe przetwory i nalewki, zanim to stało się modne.

Gdańsk jawi się zatem jako kuchnia wywodząca się od ludzi i dla ludzi. Bo to głównie właśnie mieszkańcy kreowali dawną, jak i współczesną gastronomię tego miejsca. Zatem jak smakuje Gdańsk? Wieleśń kierunków i odniesień do innych kultur nie pozwalała na jednoznaczny odpowiedź. Jednak warto pamiętać, że kuchnie kreuje się w domu i to tam przygotowuje się najlepsze dania gdańskie, w które wkłada się najwięcej serca.



## SĄSIEDZKIE KSIĄŻKI KUCHARSKIE

W związku z Gdańskimi Dniami Sąsiada, organizowanymi przez Instytut Kultury Miejskiej oraz Miasto Gdańsk od kilkunastu lat, wydano aż trzy pozycje „Sąsiedzkie książki kucharskie”. Są to książki z przepisami od mieszkańców Gdańska, którzy lubią gotować i piec i chcą się podzielić ze swoimi sprawdzonymi przepisami z innymi.

- Przez kilka lat uczęszczałyśmy na spotkania i wydarzenia w ramach Gdańskich Dni Sąsiadów. I za każdym razem fascynowało nas, że wszędzie stoły uginały się od autorskich dań. Pysznych, kolorowych, sprawdzonych przepisów. Postanowiłyśmy osobom uczestniczącym dać możliwość podzielenia się nimi w ramach naszej akcji. Książki bardzo dobrze wpisały się w ideę Gdańskich Dni Sąsiadów i przez trzy lata towarzyszyły wydarzeniu - mówi jedna z organizatorek akcji, Anna Urbańczyk.

Książki, jak i sama akcja, stały się elementem integrującym społeczność, bo nic tak nie łączy, jak wspólne jedzenie. Tym samym książka stała się zapisem współczesnej kuchni gdańskiej, podawanej w zaciszach domowych. Dwie pierwsze edycje, z 2016 i 2017 roku przedstawiają przepisy na przystawki, dania główne zupy, desery i napoje. Trzecia, urodzinowa z 2018 roku – skierowana jest jednak na potrawy przeznaczone na przyjęcia i małe imprezy rodzinne. Można je bezpłatnie pobrać ze strony [www.dniasiadow.pl](http://www.dniasiadow.pl) i spróbować swoich sił w gdańskich przepisach.

„Doszedłem do  
30 tysięcy  
obserwujących,  
ale nagle zhakowali  
mi konto”

„ 10 lat tworzyłam  
profil i tak po prostu  
w 1 sekundę zniknę!”

„Wraz z moim insta  
zniknęła cała  
społeczność, relacje,  
wsparcie i wzajemne  
emocje”

„Dostałam bana,  
a suport wciąż  
nie odpowiada”

Chciałem kupić promocję,  
ale znów zmienili  
jakieś zasady...”

**prestiz**  
magazyn trójmiejski

Pewność · Trwałość · Zaufanie



# SZTUKO, TRWAJ!

AUTOR: HALSZKA GRONEK

**Do pierwszych dni kwietnia w Sopocie zobaczyć można wystawę wybranych dzieł z kolekcji Marii i Marka Pileckich. Ekspozycja to prawdziwy rarytas dla miłośników sztuki współczesnej – zwłaszcza tej poświęconej człowiekowi, z całą jego ulotnością. W końcu sztuka taki właśnie ma cel: sprawiać, by to, co przemijalne, trwało na wieki.**



Andrzej Wróblewski, (Plaża), niedatowana, akwarela, gwasz na papierze, 29,5 x 42 cm; kolekcja Marii i Marka Pileckich © Fundacja Andrzeja Wróblewskiego / [www.andrzejwroblewski.pl](http://www.andrzejwroblewski.pl)

Wystawa pt. „Życie przemija, a sztuka trwa” to zbiór wyselekcjonowanych dzieł należących do Marii i Marka Pileckich, znanych olsztyńskich kolekcjonerów sztuki. W skład ekspozycji wchodzi nie tylko obrazy, lecz również rzeźby, grafiki i rysunki – słowem cały wachlarz mediów i artystycznych wypowiedzi autorstwa łącznie kilkuset twórców z różnych regionów kraju, a także z poza jego granic.

Ten swoisty wielogłos – za sprawą kuratora wystawy, Henryka Cześnika – spaja się w jedną narrację; narrację o tyle istotną, że stanowiącą ważny element pejzażu polskich zbiorów sztuki współczesnej. Osią zebranych dzieł jest wspólny kręgosłup humanistyczno-egzystencjalny odwołujący się do wizji człowieka we współczesnym świecie. Pierwotny tytuł kolekcji – „Życie” – znakomicie to odzwierciedla.

– Wagę kolekcji zawsze potwierdzają nazwiska artystów znanych i uznanych, a tych jest tu pokaźna ilość – tłumaczy Henryk Cześnik, kurator wystawy. – Znaczną część kolekcji zajmuje twórczość Jana Lebensteina. Mamy tu też takie nazwiska jak Andrzej Wróblewski, Franciszek Starowieyski, Juliusz Studnicki, Andrzej Strumiłło, Nikifor Krynicki, Jerzy Nowosielski, Eugeniusz Markowski, Maria Jarema, Jan Dobkowski, Edward Dwurnik, Zdzisław Beksiński, Kiejstut Berezniński, Adam Myjak i wielu innych wybitnych artystów – wymienia.



Andrzej Wróblewski, [Kum kumowi oka nie wykołę], niedatowana, tusz, akwarela, ołówek na papierze, 21 x 29,5 cm; kolekcja Marii i Marka Pileckich © Fundacja Andrzeja Wróblewskiego / [www.andrzejwroblewski.pl](http://www.andrzejwroblewski.pl)

## ARTYSTA WIELU TECHNIK

Jedynym z artystów, którego prace nie bez kozery weszły w skład prezentowanej kolekcji, jest niezjący już dziś Andrzej Wróblewski, znakomity wileński malarz powojenny. Krytycy sztuki wielokrotnie podkreślali, że Pileccy szczególną sympatią obdarzali właśnie twórczość Wróblewskiego. Jako jedni z nielicznych kolekcjonerów uczestniczyli bodaj we wszystkich wernisażach jego prac – i tych organizowanych w kraju, i zagranicznych.

Wileński malarz był nie tylko artystą praktykiem. Zdobyte dyplomów na dwóch różnych uczelniach krakowskich pozwoliło mu objąć stanowisko pracownika dydaktycznego Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Spełniał się także jako krytyk artystyczny, choć na kartach historii polskiej sztuki zapisał się przede wszystkim jako utalentowany malarz.

Z prac, które pozostawił po sobie, wybija się bunt i zamięłowanie do eksperymentalnych działań twórczych. Wróblewski przez lata poszukiwał własnej drogi artystycznej, swobodnie przemieszczając się między abstrakcją i figuracją. Inspirował się socrealizmem i odważnie odwoływał do własnych przeżyć wojennych, dodając pracom nieprzesadzonego dramatyzmu. Ulubionymi technikami, w których tworzył, było malarstwo olejne, rysunek, grafika oraz gwasz.

*Prestiż Magazyn Trójmiejski jako patron medialny wydarzenia serdecznie zaprasza na wystawę do Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie.*

## Życie przemija, a sztuka trwa. Kolekcja Marii i Marka Pileckich

miejsce: Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie

kurator: Henryk Cześnik

ekspozycja: od 9 stycznia do 4 kwietnia 2021 roku

dni otwarcia wystawy: od wtorku do niedzieli w godzinach 11:00-19:00

# DZIEWCZYZNY NA WARSZTAT

AUTOR: HALSZKA GRONEK

**Prace kobiet, które zmieniły oblicze polskiego wzornictwa. Dwa webinary poświęcone sztuce designu i jej realiów w nowoczesnym świecie. A do tego warsztaty poświęcone idei obrazów na tkaninie i oprowadzenie kuratorskie po wielonurtowej ekspozycji artystycznej. To wszystko czeka na miłośników designu na wystawie pt. „Dziewczyny na warsztat” w PPNT Gdynia.**

Trójmiejska odsłona „Dziewczyn na warsztat” zorganizowana przez PPNT Gdynia, Centrum Designu i Instytut Designu Kielce to najlepsza okazja na to, by przekonać się, jak wiele kobiety znaczą dziś w designie. Na wystawie zaprezentowane zostaną prace pierwszego pokolenia Polek, które odniosły sukces, rozwijając działalność projektową, inspirując i nadając ton całej gałęzi sztuki.

Kuratorki wydarzenia konfrontują współczesne projektantki z postaciami ważnymi dla polskiego wzornictwa z okresu przed rokiem '89. Razem z nimi zagłębimy do warsztatu pracy artystek i odkryjemy, kto naprawdę stoi za projektami, bez których dziś nie wyobrażalibyśmy sobie codzienności.

Zaproszone do wystawy dziewczyny tworzą w różnych nurtach i dziedzinach designu – od ceramiki, przez projektowanie odzieży, mebli i akcesoriów, aż po grafikę, działalność edukacyjną czy propagowanie polskiego wzornictwa. Twórczynie działają samodzielnie lub w kobiecych zespołach, a to, co je łączy, to liczne sukcesy w branży projektowej.

## POROZMAWIAJMY O DESIGNIE

„Dziewczyny na warsztat” to nie tylko ekspozycja dzieł, lecz także zbiór wydarzeń towarzyszących wystawie. Uczestnicy będą mogli skorzystać z oprowadzania kuratorskiego, które odbędzie się 5 lutego na platformie streamingowej Centrum Designu Gdynia. Z kolei 2 marca organizatorzy zapraszają na konto instagramowe CDG, gdzie odbywać się będą warsztaty online z miszkomaszko, twórczym kolektywem modowym.

W ramach projektu przewidziano także dwa webinaria. Pierwsze z nich odbędzie się 2 lutego, a gościnią wydarzenia będzie Łucją Cieślak z organizacji Serfenta działającej na rzecz propagowania sztuki plecionkarstwa. Z kolei drugie e-spotkanie poświęcone będzie ilustratorstwu i jego niepozwalającej na nudę naturze. Gościnią będzie Agata Królak prowadząca autorską, sygnowaną własnym nazwiskiem działalność ilustratorską. Webinar odbędzie się 16 lutego.

Prestiż Magazyn Trójmiejski jako patron medialny wydarzenia zaprasza do uczestnictwa.



## UCZESTNICZKI WYSTAWY

### Ceramika i szkło:

Agnieszka Bar | August design studioFENEK | Hadaki

### Meble i akcesoria:

The Whole Elements | Dobrze się składa | Serfenta | WOOD & PAPER

### Grafika:

Acapulco Studio | Ada Zielińska | Agata Królak | Anita Wasik | Hekla Studio | PAPER HEROES | Patrycja Podkościelny | Zuza Rogatty

### Tkanina i ubiór:

Anacomito? | BELLE | dziedobry | miszkomaszko | Tartaruga | Twill Hill | Yellow Meadow | Paulina Ryń

### Kreatorki:

do dizajnu | Makramy i tkaniny | P+Control | Sztuka Wyboru | Agata Nowotny | NIEMAPA | Zwykłe Życie | Centrum Designu Gdynia

## Wystawa: Dziewczyny na warsztat

miejsce: PPNT Gdynia, al. Zwycięstwa 96/98 – budynek V, galeria F014 i F0.20  
ekspozycja: od 29 stycznia do 14 marca 2021  
godziny otwarcia: od 12:00 do 18:00 (z wyjątkiem poniedziałków)



# Biblioteczka PRESTIŻU

AUTORKA: HALSZKA GRONEK

Nowy rok – nowe zestawienie polecanych książek! W styczniowej odsłonie cyklu umieściliśmy propozycje z odległych styli i gatunków literackich. Znaleźć w nim można aż dwa zbiory szkiców, zapierający dech w piersiach fotoalbum, książkowy wywiad rzekę, wzruszający dziennik. no i coś dla fanów reportażu. To, co łączy wszystkie te pozycje, to oczywiście Trójmiasto!

## BALTIC SURF SCAPES

Autor: Krzysztof Jędrzejak



Jakże cieszy nas fakt, że możemy ogłosić publikację tej wyjątkowej pozycji książkowej! „Baltic Surf Scapes” to propozycja może nietypowa jak na kanony Biblioteczki Prestiżu, bo mało literacka, ale za to silnie związana z Trójmiastem, zwłaszcza z Morzem Bałtyckim. Książka jest albumem prac autorstwa Krzysztofa Jędrzejaka, fotografa zamieszkującego Gdańsk. Powstała jako zwieńczenie kilku lat pracy artysty – zwieńczenie o tyle ciekawe, że pokazane światu jako owoc prac samodzielnych, niewspartych pomocą wydawnictwa. We wnętrzu albumu znaleźć można aż 153 wyjątkowe fotografie prezentujące bałtycki mikroświat surferów, a także krótkie teksty spajające kompozycję w całość.

## (NIE)ZNANE ŻYCIE FIGURANTA LECHA BĄDKOWSKIEGO

Autor: Sławina Maria Kosmulska

Wydawnictwo: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku oraz Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie



Ostatnia pozycja w styczniowym zestawieniu polecanych lektur to książka nad wyraz wyjątkowa, bo poświęcona ojcu Sławiny Kosmulskiej, autorki publikacji. Lecha Bądkowskiego – bo o nim mo- wa – uważa się za wybitnego gdańszczanina i Pomorzana, a fakt poświęcenia mu książki wydanej w roku 2020 nie był przypadkowy – po pierwsze był to Rok Bądkowskiego, a po drugie kalendarze wskazywały dokładnie 100 lat od rocznicy urodzin zasłużonego gdańszczanina. Książka wydana przez córkę tytułowego bohatera przepelniona jest wyjątkowymi zdjęciami, osobistymi refleksjami piszącej, fragmentami zachowanej korespondencji, wspomnieniami bliskich, a nawet zachowanymi donosami do bezpieki czy fragmentami powieści Bądkowskiego.

## SYBERIA I ROSYJSKA/RADZIECKA PÓŁNOC. NIEKOŃCZĄCA SIĘ GRA: ZAKRYWANIE – ODŚLANIANIE

Autor: Feliks Tomaszewski

Wydawnictwo: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego



„Syberia i rosyjska/radziecka Północ” to kolejna już monografia spod pióra dra habilitowanego Feliksa Tomaszewskiego, profesora Uniwersytetu Gdańskiego wykładowca w Instytucie Filologii Polskiej. Tym razem autor zabiera czytelników w odległe i mroźne regiony Azji, by za sprawą zbioru szkiców ukazać różne – dawne oraz współczesne – próby definiowania Syberii i rosyjskiej/radzieckiej Północy. Z tekstu wybija się trudna do przełknięcia prawda o nieustannym, choć często nieświadomym, zakrywaniu prawdziwej historii tych terenów. Bohaterami poszczególnych rozdziałów są poeci, prozaicy, historycy, ekonomiści oraz socjologowie – słowem ludzie, którzy trafili na rosyjską Północ albo w poszukiwaniu lepszego życia, albo za sprawą wyroków NKWD, albo gnani pasją podróżowania.

## SPOWIEDŹ TWARDZIELA. LECH MORS BEDNAREK

Rozmawiał: Wojciech Korzeniewski

Wydawnictwo: Bernardinum



Tym razem coś dla miłośników formy wywiadu rzeki: książkowa rozmowa z Lechem Bednarkiem, znanym w trójmiejskim świecie kucharzem i kilkakrotnie mistrzem świata w zimowym pływaniu na czas. Bednarek uważany jest za jednego z prekursorów morsowania w Polsce i Europie. W rozmowie z Wojciechem Korzeniewskim, animatorem kultury i wieloletnim prezydentem Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie, opowiada o historii swojej rodziny, przygodach z lat pracy na morzu, miłości do sportów wodnych, trudach emigracji zarobkowej i w końcu o misji, jaką jest ratowanie dzieci przed utonięciem. We wnętrzu książki znaleźć można wiele archiwalnych zdjęć z różnych etapów życia bohatera – od lat najmłodszych po dziś dzień.

## W DOMU WROGA

Autor: Barbara Szczeputa

Wydawnictwo: Arche



Barbara Szczeputa – dziennikarka i pisarka szczególnie zastużona dla Gdańska – pod koniec 2020 roku wydała kolejną książkę poświęconą stolicy województwa pomorskiego. „W domu wroga” jest zbiorem 29 reportaży o ludziach, którzy po zakończeniu II wojny światowej osiedlili się w Gdańsku. To właśnie im zawdzięczamy odbudowę zniszczonego miasta, otwarcie szkół i wyższych uczelni, rozruch lokalnej gospodarki, a nawet redakcję regionalnych gazet takich jak „Dziennik Bałtycki”. Choć większość z bohaterów już nie żyje, pamięć o nich i o ich spuścieźnie jest sprawą niezwykle ważną, wszak to właśnie za ich sprawą Gdańsk zyskał specyficzny klimat, ów genius loci, który po dziś dzień czuć, spacerując po mieście, przyglądając się jego mieszkańcom i władzy.

## KOŁYSANKA Z HURAGANEM

Autor: Justyna Wicenty

Wydawnictwo: Dowody na istnienie



Choć „Kołysanka z huraganem” ukazała się jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego roku, z racji dużego wrażenia wywołanego lekturą postanowiliśmy dodać ją do styczniowego zestawienia polecanych książek. Praca Justyny Wicenty, historyczki sztuki przez lata związanej z gdyńskim Muzeum Emigracji, to opowieść o bólu, tęsknocie, lęku i próbach poradzenia sobie z życiem po śmierci dziecka. Dzienniki biograficzne autorki urozmaicone zostały licznymi retrospekcjami z czasów, których wspomnienie dodaje kobiecie siły w chwilach słabości. Język jest surowy, miejscami dalece odbiegający od literackiego, niemniej właśnie przez ten chłód i obdarcie z ornamentyki sprawia wrażenie szczerego. Trzeba mieć sporo odwagi, by sięgnąć po tę książkę – uderza, zgniata i zupełnie przewartościowuje świat w głowie czytelnika. Ale przeczytać ją warto, zwłaszcza dziś, gdy pandemiczna rzeczywistość stawia nas przed wieloma wcześniej niespodziewanymi trudami.



## NATURALNA ODBUDOWA JĘDRNOŚCI I WITALNOŚCI TWOJEJ SKÓRY

w **Aesthetic Studio Szafarnia** nadamy Twojemu ciału i twarzy nowy, zdrowy wymiar piękna!



To miejsce stworzone dla ludzi ceniących bezbolesne i nieinwazyjne zabiegi modelujące sylwetkę i liftingujące skórę twarzy. Możliwe także przy schorzeniach takich jak choroby autoimmunologiczne czy po przebytej historii onkologicznej.

Wykorzystujemy w kosmetologii, najnowszą technologię regeneracyjną hi-tech pobudzając i stymulując Twój organizm do samoregeneracji zgodnie z fizjologią człowieka.

Gwarantujemy doskonałe i długotrwałe efekty już po kilku terapiach zabiegowych.



# SZTUKA PRZETRWANIA

AUTOR: HALSZKA GRONEK

**Aktorka, śpiewak operowy, koncertmistrzyni, tancerka teatralna i dramaturg. Pięć postaci i pięć historii ze świata sztuki wysokiej, która dziś, w dobie pandemii, przeżywa trudne chwile.**

**Artyści przetrwali, ale ich życie zawodowe dalekie jest od ideału. I nie chodzi tu o pieniądze, bo choć stawki bywają głodowe, a pomoc od państwa niewystarczająca, to wszyscy zgodnie przyznają, że są w stanie przeboleć. Znacznie gorszy jest brak kontaktu z żywą publicznością, która dla artystów estradowych stanowi esencję działalności. Bo bez sceny nie ma teatru i nie ma orkiestry. Nie ma życia, któremu – mimo wielu wyrzeczeń, lat treningów i ciężkiej pracy – oni oddali serca.**

# TANCERKA

## JOANNA NADROWSKA

Tancerka Sopotkiego Teatru Tańca, współzałożycielka Trójmiejskiego Kolektywu Twórczego, instruktorka tańca współczesnego i jazzowego

### **Sopotki Teatr Tańca chyba wiele przeszedł od marca 2020?**

Przede wszystkim nie ma spektakli, a to one były sercem tego miejsca. Działamy tak, jak się da, czyli w „onlainie”. W grudniu odbyła się internetowa premiera spektaklu pt. „7 pieczęć”. Z kolei w listopadzie udało nam się streamować wystąpienie zrealizowane w ramach Międzynarodowych Spotkań Teatrów Tańca w Lublinie. Dodatkowo współzałożycielka Teatru, Joanna Czajkowska, zorganizowała dla tancerzy akcję pt. „Reinterpretacje”, w ramach której każdy z tancerzy mógł nagrać własną interpretację dowolnego spektaklu STT.

### **Te projekty pozwoliły utrzymać płynność finansową?**

I tak, i nie. Były płatne, ale wynagrodzenie z nich to kropla w morzu potrzeb. Z powodu lockdownu kultury większość zaplanowanych spektakli się nie odbyła, więc nie było dochodów. Sądzę, że w 2020 moje zarobki z tańca na deskach STT spadły o dwie trzecie względem roku 2019.

### **A co ze wsparciem?**

STT nie jest zinstytucjonalizowany. To stowarzyszenie działające projektowo, nie zatrudnia na etat i nie wypłaca postojowego. Tylko ci, którzy mieli stałe umowy w zewnętrznych instytucjach komercyjnych, załapali się na wypłaty z rządowej tarczy finansowej. Oczywiście nie rekompensowały one normalnych dochodów, ale zawsze były jakąś pomocą.

### **Zostawiono was samych sobie.**

I nie czujemy się z tym dobrze. Nie potrafimy zrozumieć, dlaczego teatry są pozamykane, skoro hipermarkety mogą działać. Dla mnie to nie jest logiczne. Mam nadzieję, że w tym wszystkim nie chodzi o to, by pozbyć się kultury.

### **Próbowaliście jako się zbuntować? Albo wspierać?**

Tak, organizowanych było wiele protestów. Widzę też sporo wydarzeń na Facebooku – wszystkie pod sztandarem „kultury online”. Nie biorę w nich udziału, bo mam po prostu dosyć tego wszystkiego. Nie podoba mi się to całe „wsadzanie sztuki w Internet”, nie mogę się z nim pogodzić. Jeśli tak by miało być już zawsze, tylko „onlineowo”, to nie wiem, czy chciałabym jeszcze to robić. Czy będę w stanie.

### **Bez sceny i widzów w „realu”?**

Tak. Wiele osób nie rozumie, że dla artystów scenicznych występowanie jest esencją życia. To nas napędza, jest zwieńczeniem lat pracy i właśnie dzięki estradzie czujemy się spełnieni. Pamiętam, jak czułam się podczas festiwalu w Lublinie, gdy na widowni nikogo nie było. Towarzyszyła nam obsługa od kamer, świateł, dźwięku... Na jakieś brawa mogliśmy liczyć, ale to nie było to samo. Nie przeżyliśmy też niczego, co dotąd nieodzownie łączyło się z uczestnictwem w festiwalach tanecznych – poznawania artystów z różnych stron, wspólnych rozmów po występach, wymiany doświadczeń...

### **Co więc było?**

Dostaliśmy oklaski od techników i uslyszyliśmy, że teraz możemy wrócić do hotelu. Wtedy właśnie naprawdę mocno poczułam, jak dziwne i przykre nastały czasy. Gdyby nie towarzystwo moich kolegów i koleżanek, z którymi występowałam, chyba bym usiadła i się rozpłakała.

### **Wciąż zdarzają się momenty załamania?**

Teraz jest już lepiej. Staram się angażować w jak najwięcej projektów w komercyjnych szkołach tańca, co zajmuje mi głowę, zwłaszcza że wciąż zmieniające się przepisy wprowadzają niezłe zamieszanie. Ale wcześniej bywało różnie.

### **A jakie są perspektywy na rok 2021?**

W Sopotkim Teatrze Tańca nie mamy nawet stworzonego repertuaru. Wszystko jest w zawieszaniu. Osobiście wiem, że będę musiała zrealizować choć jeden spektakl na żywo w teatrze, ponieważ jest to warunkiem wypłaty, którą otrzymałam na realizację projektu. Bardzo liczę, że sytuacja epidemiologiczna mi na to pozwoli.





# AKTORKA



Fot. Tamara Wyrzykowska

## DOROTA ANDROSZ

Aktorka, performerka, reżyserka. Od roku 2007 aktorka Teatru Wybrzeże w Gdańsku

### **Pamiętasz swoją ostatnią premierę przed żywym widzem?**

To była „Nora” Ibsena w reżyserii Radosława Rychcika. Premiera odbyła się w drugiej połowie października i wystąpiliśmy wtedy przed 25% publiczności. W listopadzie graliśmy jeszcze raz, po to, by zarejestrować spektakl. Zamiast widzów w naszym kierunku zwrócone były bezlitosne oczy czterech kamer.

### **Źle się gra bez widzów?**

Nic nie zastąpi żywego kontaktu. Granie do pustej widowni jest ciekawym doświadczeniem, ale na dłuższą metę nie działa. Teatr to dialog. Żywiol i spontaniczne reakcje. To rytuał. Czym innym jest teatr telewizji i film. W inny sposób jest realizowany, za pomocą innych narzędzi. Owszem, w internecie można w tej chwili zobaczyć mnóstwo spektakli, ale sposób ich nagrania często nie oddaje całego ducha realizacji. Niemniej to ważna inicjatywa, w sensie artystycznym i zarobkowym.

### **Dwadzieścia pięć procent wydaje się być zatem lepsze od zera.**

Nawet granie dla jednego zaangażowanego widza ma sens. Cieszy i spotkanie z jedną czwartą publiczności, której nos i usta są szczególnie zabezpieczone maseczką, a reakcje na występ można dostrzec jedynie w oczach. Natomiast pełna sala teatralna to – oprócz opłacalności finansowej – zdarzenie po prostu szczególne. Dla mnie to wspólna podróż często kilkudziesięciu osób po jednym świecie przedstawianym.

### **Skoro mówisz o finansach... Jak to dziś wygląda u aktorów?**

Aktorzy na etacie dostają podstawę, a następnie gażę za każdy zagrany spektakl. Jeśli nie grają, to po prostu nie zarabiają. W jeszcze gorszej sytuacji są osoby bez etatu – freelancerzy realizujący zewnętrzne projekty. Oczywiście część realizacji przeniosła się do Internetu, ale nie każda forma sztuki nadaje się do wystawienia on-line i nie każdy jest otwarty na zmianę formy prezentacji.

### **Myślicie o porzuceniu zawodu?**

Fatalnie jest nie móc pracować w zawodzie i to dotyczy każdego, kto z pasją wykonuje pracę, nie tylko aktorów. Nikt nie chce rezygnować z grania, ale sytuacja sprawia, że nie zarabiamy. Znaleźnienie dodatkowej pracy też nie jest łatwe, ponieważ wiele branż ma identyczny problem. Niejednokrotnie też towarzyszy temu poczucie wstydu. Niemniej znam osoby ze świata artystycznego, które postanowiły podjąć się innej pracy. Zaczęły pracować w edukacji, prowadzą kursy, tłumaczą teksty, dorabiają jako sprzedawca, ochroniarz, na portierni czy jako taksówkarz.

### **Wpływa to na wasze samopoczucie?**

Lockdown pogłębia kryzysy i depresje, także wśród artystów, i coraz więcej osób jest dziś tego świadomych. Instytut Teatralny zdecydował się nawet uruchomić program bezpłatnej interwencyjnej pomocy psychologicznej dla artystów, pracowników i współpracowników teatrów mierzących się ze skutkami pandemii.

### **A ty jak sobie radzisz?**

Staram się przestrzegać niezbędnych zasad i nie poddawać się zbiorowemu lękowi. Kontakt z rodziną i przyjaciółmi ułatwia mi przetrwanie. I jest oczywiście sztuka. W sieci znaleźć można wiele ciekawych materiałów udostępnionych nie tylko przez teatry, ale również muzea, filharmonie, i galerie sztuki z całego świata. Oglądam i chłonę. Realizuję też projekty z przyjaciółmi.

### **Sztuka pozwala przetrwać?**

Wierzę, że jest w stanie podtrzymywać ludzi na duchu. Oczywiście pełni rolę rozrywkową, ale też zachęca ludzi do mierzenia się z ważnymi społecznie i kulturowo tematami i otwiera na dyskusję. Mam nadzieję, że ciągle zbliża ludzi. A w okresie wzmożonego dystansowania się od siebie przypomina, jak ważny jest drugi człowiek i jego obecność. Okazuje się, że nieustannie trzeba o tym przypominać.

# MARCIN POMYKAŁA

Śpiewak operowy (tenor), gitarzysta. Współpracował m.in. z Operą Bałtycką, Polską Filharmonią Bałtycką i Polską Filharmonią Kameralną Sopot. Pedagog muzyczny w gdańskim Pałacu Młodzieży.

## Jak to jest żyć ze śpiewania?

Wspaniale! Występuje na wielu scenach w Polsce, a na co dzień współpracuję z Filharmonią Dowcipu Waldemara Malickiego. Niestety w marcu 2020 r. występowanie się skończyło. Na początku nie panikowałem, bo do końca sezonu zostało mi tylko kilka miesięcy.

## Jakiego sezonu?

Sezon dla śpiewaków zaczyna się jesienią i kończy w czerwcu, bo miesiące letnie to czas urlopów w instytucjach. Słyszając o lockdownie, pomyślałem, że po prostu trochę dłużej odpocznę przed jesienią. Kiedy okazało się jednak, że to nie jest sytuacja krótkotrwała, zacząłem martwić się o przyszłość. Nie chodziło o to, że nie zaśpiewam w tej filharmonii czy innej, tylko że nie zaśpiewam wcale.

## Bez widowni nie było pracy?

Była, ale dla artystów zatrudnionych na etatach. Jako wolny strzelec nie miałem tego zabezpieczenia.

## Ale nie siedziałeś bezczynnie?

Zawsze staram się szukać pozytywów. Wierzę, że w ciężkich sytuacjach w ludziach budzi się kreatywność. Mnie też pandemia skłoniła do realizacji projektów, które wcześniej z racji koncertów zeszły na drugi plan.

## Co to były za projekty?

Byłem kierownikiem muzycznym i koncepcyjnym kilku przedsięwzięć artystycznych, zająłem się też gitarą, którą uważam za swoją muzyczną miłość. Nagrałem duet z sopranistką, stworzyłem repertuar wokalny-instrumentalny i rozwinąłem współpracę z chórem, dla którego tworzę aranżacje. To wszystko pozwoliło mi przetrwać, także pod kątem finansowym. Różowo nie jest, ale pogodziłem się z tym, że na pewien czas muszę zacisnąć pasa.

## I to jest najgorsze?

Gorszy od braku pieniędzy jest brak kontaktu z publicznością. Mnie po prostu ciągnie do sceny – to dla mnie jedyna właściwa forma aktywności artystycznej. Nie jestem zwolennikiem odsłuchiwanie koncertów operowych na komórkę, a występowanie bez publiczności nie jest dla mnie naturalne. Wyobraź sobie: trwa występ, solista kończy popisową arię, a wokół... głucha cisza. I myślisz sobie "Chwila, przecież to było naprawdę dobre wykonanie, gdzie są brawa!?". To bardzo dziwne uczucie i wiem, że na dłuższą metę występy online po prostu się nie sprawdzają.

## A rząd to rozumie?

Według mnie muzyka niszowa została pozostawiona sama sobie. To trochę frustrujące, zwłaszcza gdy widzisz, jaka estetyka muzyczna



Fot. Karol Kacperski

jest teraz promowana. Sądzę nawet, że w Polsce mamy do czynienia z cenzurą obyczajową nakładaną na sztukę. Przykład teatru: nurt awangardowy jest przez niektórych polityków źle oceniany, bo "obraża uczucia religijne" albo „patriotyczne”. Nie może tak być! Sztuka jest sztuką, gdy swobodnie powstaje i może być dowolnie interpretowana. Jeżeli komuś nie odpowiadają konkretne treści, to nie powinni ich przyjmować i tyle.

## W innych krajach też jest taki problem?

Niekoniecznie. Są państwa z ogromną tradycją kulturową, które przeznaczają duże środki na kulturę wysoką. Ich władze wierzą, że inwestują w rozwój intelektualny i światopoglądowy narodu. Tymczasem nasz rząd zdaje się dostrzegać tylko potrzebę wspierania "igrzysk i chleba". Stawia na rozrywkę masową.

## A co sądzisz o Funduszu Wsparcia Kultury?

Rozumiem, że niektórzy ponoszą dziś ogromne straty – płacą za wynajem scen, mają leasingi, pracowników na utrzymaniu... Cieszę się, że rząd im pomaga. Ale w systemie jest sporo nadużyć i niedociągnięć. Zwłaszcza że początkowo za przyznawanie środków odpowiadał algorytm, a tego nie można sprowadzić do matematycznych wzorów. Sztuka tak nie działa.

# ŚPIEWAK



# MICHAŁ KURKOWSKI

Dramaturg Teatru Wybrzeże i doktorant w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego

## Co dziś sływać w Teatrze Wybrzeże?

Mimo odwołania spektakli cały czas działamy. Teatr to nie tylko zespół artystyczny, lecz także administracyjny i techniczny – zwłaszcza temu pierwszemu lockdown przysparza pracy i przyznam, że podziwiam nasz sekretariat. Obecnie trwa remont dużej sceny, odbywają się próby i trwają poszukiwania nowych tekstów do realizacji, w czym jako dramaturg także biorę udział.

## Co jeszcze robi dramaturg?

Każdy dramaturg pracuje inaczej. W zakres mojej pracy wchodzi także współpraca z reżyserami na wybranych przez nich utworach, a czasem pisanie sztuk, choć to zajęcie przede wszystkim dramatopisarzy.

## Praca w tym zawodzie to pana jedyne zajęcie zarobkowe? Także obecnie, w dobie lockdownu?

Tak, i choć pandemia zmusiła Teatr do zawieszenia działalności artystycznej, nie zacząłem nowej pracy. Po prostu zacząłem pracować w nowy sposób.

## To znaczy?

Niezależnie od Teatru Wybrzeże zrealizowałem dwa projekty, w których zmierzyłem się z pandemiczną rzeczywistością robienia sztuki. Pierwszy, „Wspólnota śniących”, powstał we współpracy z Magdą Kupryjanowicz, Marią Magdaleną Kozłowską i Janem Tomzą w ramach Sceny roboczej w Poznaniu, drugi we współpracy m.in. z Nikodemem Rozbickim, Dorotą Androsz, Piotrem Witkowskim i Mikołajem Dobberem. Stworzyliśmy rapowy serial audio „radio inżynierska”.

## A rozważał Pan podjęcie pracy zarobkowej poza teatrem?

Nie byłem do tego zmuszony. Mając etat w Teatrze, czuję się zabezpieczony bo wiem, że przyszedł miesiąc też za coś przeżyję. Poza tym większości z nas, artystów, trudno byłoby się przebranżowić, choć chyba wszyscy, którym dziś ciężko, taką opcję rozważają. Dopóki możemy robić to, co chcemy robić, będziemy to robić.

## Patrząc na obecną sytuację artystów, chyba mogło być gorzej.

Etat ratuje mi skórę. Wielu artystów nie ma tego luksusu, a rząd w ramach Funduszu Wsparcia Kultury wspomógł jedynie przedsiębiorców. Nie pojawił się żaden program wspierający freelancerów, którzy są solą tego rynku i dlatego dziś obiegają konkursy artystyczne. Liczby zgłoszeń są ponoć rekordowe.

## Płaca dramaturga jest dobra?

Dramaturdzy i dramaturżki za pracę nad spektaklem otrzymują najczęściej 20%-50% stawki reżyserskiej, co daje ok. 8-15 tysięcy złotych za pół roku pracy. Nikt z nas nie ma z czego odłożyć na czarną godzinę. Kiedy więc po raz kolejny ten sam reżyser lub reżyserka otrzymuje jakieś stypendium (czy kiedykolwiek jakiś dramaturg/dramaturżka lub dramatopisarz/dramatopisarka byli nominowani do Paszportu Polityki?), pojawia się uzasadniona frustracja. Jesteśmy wykorzystywani finansowo, choć kończymy te same studia i nierzadko mamy lepsze przygotowanie do pracy. Słyszałem o reżyserze, który ma zwyczaj dobierania sobie takich współpracowników, aby całą robotę odwalili za niego. On się tylko podpisuje. Niestety odbija się to na jakości przedstawień, nie na wynagrodzeniu.

## A co z państwową pomocą socjalną dla artystów?

Istnieje ministerialna zapomoga w wysokości ok. 1800 złotych, lecz raczej nikt nie dostaje jej jak normalnej wypłaty. Ponadto moi koledzy dramaturdzy i koleżanki dramaturżki, przeciwnie do reżyserów i reżyserki, nie otrzymali żadnego wsparcia ze strony współpracujących instytucji. Jesteśmy zdani na siebie, swoją kreatywność i farta.

## I jak się z tym czujecie?

Jest dziwnie i wszyscy tę dziwność intensywnie przeżywamy. Od wybuchu pandemii z ciekawością obserwuję zmiany w naszej codzienności. Adoptowałem psa i się jakoś trzymam. Mam nadzieję, że inni też.



DRAMA-  
TURG

# NATALIA WALEWSKA

Koncertmistrzyni Polskiej Filharmonii Bałtyckiej  
w Gdańsku, koncertująca skrzypczka i solistka

## **Jak wspomina Pani swój ostatni koncert przed wybuchem pandemii?**

Był on szczególny, bo jubileuszowy, zorganizowany z okazji 20-lecia mojej pracy artystycznej. Od-był się w Filharmonii Bałtyckiej na początku marca ubiegłego roku, a więc niedługo ogłoszeniem stanu epidemicznego w Polsce. To było niesamowite przeżycie – tysiąc osób na widowni, 10-minutowe owacje na stojąco, łyzy wzruszenia i duma. Proszę sobie wyobrazić, jak ogromny przeskok był między tym wydarzeniem, a rychłą informacją o lockdownie kultury.

## **To musiał być szok.**

Filharmonia musiała wstrzymać koncerty, a ja zaczęłam bać się o możliwość wykonywania zawodu, a więc mojej pasji. W końcu praca koncertmistrza polega na uczestniczeniu w koncertach orkiestry symfonicznej, na pośredniczeniu między dyrygentem a muzykami i dbaniu o dobre wykonanie. Bez koncertów nie ma pracy koncertmistrza.

## **Pracy, a więc i zarobków?**

Ja akurat jestem w dobrej sytuacji, bo Filharmonia Bałtycka zatrudnia mnie na etat i mimo braku występów mogę liczyć na otrzymanie podstawy pensji. Doceniam to, bo wiem, że wolni artyści – ci na kontraktach – są dziś w bardzo złej sytuacji. Jestem wdzięczna Filharmonii za to, jak dba o swoich pracowników. Doceniam też postawę organizacji Stoart, która w trakcie pandemii uruchomiła specjalny fundusz pomocowy dla członków.

## **Dlaczego tak ważne jest wspieranie kultury?**

Bo to właśnie ona stanowi potęgę cywilizacyjną – dzięki niej dziedzictwo kulturowe ma szansę przetrwać. Wiele osób nawet nie wie, że każdego dnia stykamy się ze sztuką, w tym z muzyką klasyczną – choćby w reklamach telewizyjnych. Sztuka uwrażliwia, podnosi morale i przede wszystkim edukuje społeczeństwo, w tym dzieci. W Filharmonii Bałtyckiej co roku organizowaliśmy koncerty dla szkół, ale w pandemii przestało to być możliwe. Dzieciom bardzo tego brakuje, zresztą jak i nam wszystkim.

## **A najbardziej samym muzykom?**

Zdecydowanie. Sama nie mogłam siedzieć bezczynnie – w czasie pandemii udało się zrealizować kilka projektów. Nagrałam i wydałam płytę pt. "Perły polskiej kultury". W albumie znalazły się m.in. polonezy Michała Kleofasa Ogińskiego, przy pracy na którymi nawiązałam

kontakt z praprapraprwnu-kciem artysty, Iwo Żaluskim. Zrealizowałam także cykl rozmów z dyrygentami i pracowałam nad kilkoma projektami online.

## **Internet to dziś chyba jedyne miejsce dla sztuki.**

I na szczęście je mamy! Muzyk – zupełnie jak sportowiec – musi ćwiczyć, by nie zatracić swoich nawyków i charyzmy. I musi współpracować z orkiestrą, bo muzyka jest jak sport zespołowy – trenując osobno, nie będziemy w stanie grać razem. Z drugiej strony uważam, że żadne wystąpienia online nie są w stanie zastąpić koncertów na żywo.

## **Nie tylko artystom, lecz także widzom.**

Oglądanie koncertu symfonicznego na komputerze to zupełnie inne doświadczenie muzyki. Proszę pamiętać, że budynki filharmonii są jak muzea sztuki – to miejsca z bogatą historią, tradycją i znaczeniem. Nawet podczas wojny filharmonie grały koncerty. Ich zamknięcie w powodu pandemii jest nieocenioną stratą dla publiczności. Pięknie opowiadał o tym Riccardo Muti, włoski dyrygent, podczas tegorocznego Koncertu noworocznego Filharmoników Wiedeńskich.

## **Jest pani w stanie przywołać jego słowa?**

Muti wspaniale opisał muzykę – nie jako rozrywkę, lecz misję ulepszania społeczeństwa, która niesie ze sobą radość, pokój, braterstwo i miłość. Zaapelował także do rządów na całym świecie, by pamiętali, że kultura jest sposobem budowania lepszego społeczeństwa przyszłości. Ja podpisuję się pod tym apelem obiema rękami.





# Trójmiejskie Insta Story

INSTAGRAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA MICHALINA DOMOŃ (@letsfollowthewhiterabbit)

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instagram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Obraz zastępuje coraz częściej słowo pisane. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

@krzysztof\_michalski\_

Obserwuj

Mówi o sobie, że z zawodu jest panem siedzącym za biurkiem, który w wolnych chwilach lubi wędrować z aparatem, szukając ulubionych kadrów. Fan piłki nożnej oraz skandynawskich klimatów w filmie, książkach, sztuce i przyrodzie. Czy odnajdziecie je również w jego zdjęciach?



**Nazywam się** Krzysztof Michalski.

**Jestem** mieszkającym nad morzem miłośnikiem gór.

**Urodziłem się** w Starogardzie Gdańskim, **na co dzień mieszkam** w Gdańsku, **moim ulubionym miejscem na świecie** są polskie góry.

**Robię zdjęcia, ponieważ** odnajduję w tym radość. Fotografuję głównie krajobraz, a charakterystycznym motywem moich prac jest wkomponowana w niego ludzka sylwetka.

**W fotografii interesuje mnie przede wszystkim** rozwój. Jestem samoukiem, każde kolejne zdjęcie uczy mnie czegoś nowego.

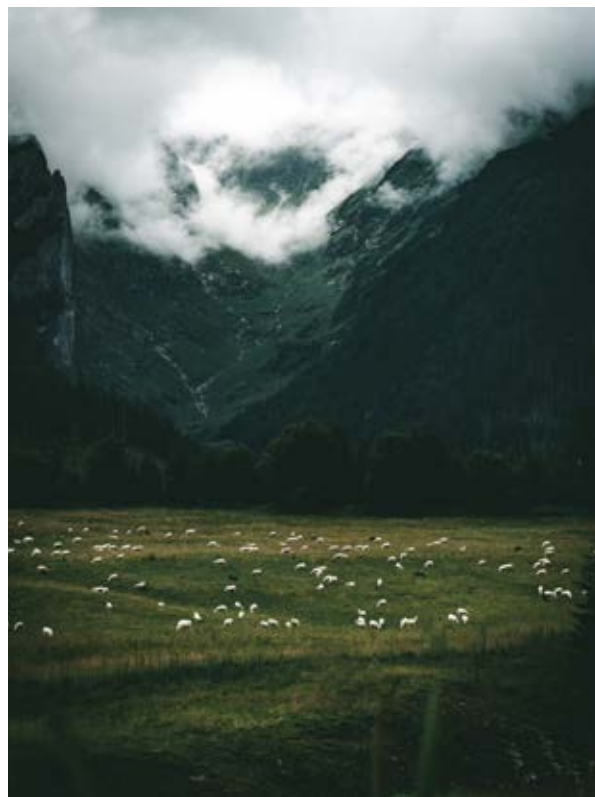
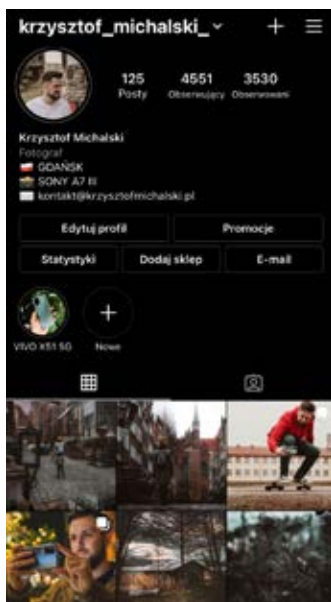
**Instagram jest dla mnie** platformą, dzięki której mogę prezentować moje prace szerszemu gronu odbiorców.

**Gdybym mógł zrobić tylko jedno zdjęcie, sfotografowałbym** moją piękną żonę.

**Z Trójmiastem łączy mnie** kilka ostatnich lat mojego życia.

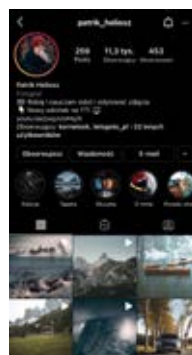
**Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca** w Trójmieście: okolice Wyspy Spichrzów, Wyspa Sobieszewska, Stocznia Gdańska.

**Trzy ulubione adresy w Trójmieście:** Wyspa Sobieszewska, Kawiarnia Józef K, Klify w Orłowie.



# Insta nominacje

@krzysztof\_michalski\_



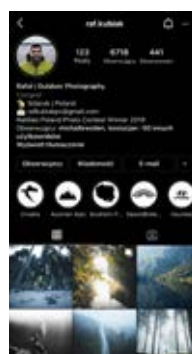
**@patrik\_heliosz**

Patryk nie tylko robi piękne i klimatyczne zdjęcia, ale też podpowiada jak je obrabiać i edytować.



**@michael\_ostaszewski**

Michał specjalizuje się w astrofotografii i jest mistrzem w swojej dziedzinie. To trzeba zobaczyć.



**@raf.kubiak**

na profilu Rafała możemy podziwiać nastrojowe zdjęcia z jego zagranicznych podróży, utrzymane w pięknej, chłodnej kolorystyce.



**@bepolarcrew**

nowy projekt trzech świetnych fotografów: Marcina Pacześnego, Pawła Bieleckiego oraz Damiana Guzik. Chłopaki zrzeszają pasjonatów fotografii, promują twórców i ich prace oraz chętnie dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem w zakresie obróbki zdjęć czy doboru sprzętu.



# PRZEPIS NA BIZNES? **BE EFFECTIVE!**

AUTOR: HALSZKA GRONEK

**Gdyńska agencja Beeffective w digital marketingu działa od przeszło pięciu lat. Jej członkowie – najlepsi trójmiejscy specjaliści – tworzą strategie internetowe, które mają spełniać jeden cel: być efektywne. I tak właśnie się dzieje, co potwierdzają świetne wyniki marek z portfolio agencji: Home&You, Patrizii Aryton czy Grupy JD Kulej.**

Współpraca z agencją rozpoczyna się od warsztatów strategicznymi dla marki. Eksperti przygotowują analizę klienta, jego środowiska i konkurencji. Przeprowadzają audyt profili w social mediach i weryfikują analitykę internetową, a na podstawie zebranego materiału przedstawiają benchmarki i rekomendacje dotyczące komunikacji grup docelowych, formatów czy możliwości, jakie płyną z konkretnych platform internetowych. Brzmi skomplikowanie? Nic bardziej... trafnego!

Jeśli marketing internetowy ma być skuteczny, jego strategia musi opierać się na specjalistycznych i szczegółowych danych. Ich zebranie wymaga nie tylko wiedzy, lecz również czasu – i to zwykle liczonego w tygodniach. Ale poczekać warto, bo digital marketing jest w obecnych realiach kluczem do sukcesu dla firm z większości sektorów i branż. „Bez niego nie ma biznesu” – przekonuje Anna Ratajczak-Piotrowska, która wraz z mężem od ponad 5 lat tworzy Beeffective, jedną z największych agencji digital marketingowych na Pomorzu.

– Nasze usługi są kompleksowe i profesjonalne, przy czym oferujemy cenę adekwatną do jakości oferty – wyjaśnia. – Do nas nie przychodzą osoby, które chcą „tanio i na teraz”, bo nie znajdują w naszej ofercie takich usług. Klient płaci za najwyższą jakość, dostęp do najświeższej wiedzy z zakresu digital marketingu i przede wszystkim za nasz czas. A na czasie poświęconym klientowi nie oszczędzamy.

Beeffective w samym tylko roku 2020 zrealizowało aż 60 projektów komercyjnych. Mimo kryzysu gospodarczego agencja pnie się w górę, a pomaga jej w tym niezachwiana renoma i zadowolenie klientów, w tym Aviko, LightBox czy AB Inwestor.

## **AMBICJE, KTÓRE RODZĄ SUKCES**

Każdy biznes ma swój początek. W przypadku Beeffective wszystko zaczęło się od pasji.





Anna Ratajczak-Piotrowska

– Mnie i Tomka od zawsze ciągnęło do biznesu – tłumaczy Anna Ratajczak-Piotrowska. – Skończyliśmy studia branżowe, trafiliśmy do dużych firm i szybko weszliśmy na stanowiska kierownicze, a „po godzinach” chętnie występowaliśmy na konferencjach i wykładaliśmy na uczelniach wyższych. W krótkim czasie wypracowaliśmy sobie pozycję eksperta w marketingu digitalowym, ale ciągle było nam mało. Nie czuliśmy spełnienia.

– Z jednej strony towarzyszyły nam duże ambicje wynikające z doświadczenia zgromadzonego w pracy w dużych firmach. Z drugiej jednak czuliśmy, że u innych pracodawców nie mamy możliwości w pełni wdrażać innowacji. Nałożenie się tych dwóch czynników doprowadziło nas do momentu, w którym postanowiliśmy założyć własny biznes i pracować tak, jak chcieliśmy – dodaje Tomasz Piotrowski, CEO Beeffective.

Parze od początku zależało nam realizacji dużych projektów i robieniu ich na 100%, czyli po prostu efektywnie. Stąd też ich nazwa – Beeffective.

– Mieliliśmy sprecyzowany cel, gotowość i determinację. Potrzebni byli już tylko klienci. Szybko okazało się, w tym obszarze możemy liczyć na pomoc otoczenia – wspomina Anna. – Pierwszych klientów zdobyliśmy dzięki poleceniom wśród przyjaciół i osób, z którymi pracowaliśmy w poprzednich firmach. Znali nas i wiedzieli, że dobrze radzimy sobie w kampaniach online’owych i innowacyjnym wykorzystaniu marketingu w biznesie.

#### PER ASPERA AD ASTRA

Biznes naturalnie się rozwijał, a wraz z nim pojawiały się kolejne sukcesy, ale też nauzki.

Tomasz Piotrowski



– Pierwszą ważną dla nas lekcją była ta dotycząca biznesowej dojrzałości – wspomina współzałożycielka Beeffective. – W pierwszych miesiącach działania na własną rękę cieszyliśmy się wolnością, której nie doświadczyliśmy w poprzednich pracach. Wyszliśmy ze szklanych wieżowców i chcieliśmy być „digital nomadami”. Marzyliśmy o pracy zdalnej, z podróży, łącząc obowiązki zawodowe ze zwiedzaniem świata. Bardzo szybko nasze marzenia zweryfikowała rzeczywistość. Okazało się, że praca z plaży wcale nie jest fajna... Słońce zaślepiło ekran, wiatr sypie piaskiem, a internet się zrywa. Punktem zwrotnym było otrzymanie dużego zapytania ofertowego, którego nie zdołalibyśmy wykonać w takich warunkach. Musieliśmy przewartościować nasze cele, porzucić mrzonki o pracy pod palmą





i w stu procentach postawić na profesjonalizm oraz dyspozycyjność.

– Drugą lekcją okazało się odkrycie, że ja i Ania nie jesteśmy alfą i omegą. Postanowiliśmy więc powiększyć nasz zespół i zbudować od zera całą organizację – dodaje Tomasz Piotrowski. – Na samym początku firmę tworzyła jeszcze Marta Klimek, ale trzyosobowy zespół to było zdecydowanie za mało jak na taką liczbę zapytań ofertowych, które wpadały do naszych skrzynek od pierwszych dni istnienia firmy.

Pierwszą stałą ekspertką w szeregach Beeffective została Klaudia Chmielewska, dzisiejsza Head of Social Media, czyli szefowa działu bieżącej komunikacji w kanałach social, który zajmuje się tworzeniem treści i ich publikacją w nowych mediach. Kolejny kluczowy transfer objął Annę Skórę, dzisiejszą Head of Performance Marketing sterującą pionem wdrażającym różnorodne kampanie online'owe. Kolejni pracownicy przyłączyli się do zespołu sukcesywnie, w ramach rozwoju projektów. Dziś Beeffective współtworzy aż siedemnaście osób specjalizujących się w różnych dziedzinach, dzięki czemu oferta agencji jest wszechstronna i kompleksowa. Do prowadzonych od początku działalności usług w zakresie Facebook Ads, Google Ads, sieci afiliacyjnych i komunikacji social mediowej dołączono także wsparcie w obszarze Instagrama, Linkedina czy Youtube'a. Uruchomiono także trzeci kluczowy obszar, czyli dział graficzny prowadzony przez Art Directora, Macieja Gosia.

– Dziś możemy śmiało powiedzieć, że tworzymy najlepszy team specjalistów w zakresie digital marketingu w Trójmieście. Mocno inwestujemy w ludzi, wysyłając ich na najlepsze eventy branżowe, konferencje czy szkolenia, a jednocześnie jako zespół jesteśmy bardzo blisko ze sobą, polegamy na sobie i po prostu się lubimy – dodaje Tomasz Piotrowski.

## E-COMMERCE W RÓŻNYCH ODSŁONACH

Lekcje to jedno, ale ważne dla sukcesu Beeffective były też „zlecenia-kamienie milowe”. Tak właściciele firmy mówią dziś o klientach, których obsługa okazała się przełomem dla agencji. Najważniejszym „kamieniem” było pozyskanie Home&You, dużego gracza z branży home deco.

– Tę współpracę udało nam się zawiązać już w pierwszym roku naszego działania pod marką Beeffective. Współpracujemy z nimi nieprzerwanie, aż do dziś, i uważamy za najbardziej satysfakcjonującego klienta, przy którym widzimy namacalne wzrosty sprzedażowe – przyznaje Anna Ratajczak-Piotrowska.

Niezwykle ważne okazało się też wystąpienie przedstawicieli Beeffective na Social Media Show w Inkubatorze Starter. Po prezentacji do agencji zgłosiło się wiele firm zainteresowanych współpracą, takich jak Urząd Marszałkowski w Gdańsku, marka Lactima produkująca sery topione oraz Miasto Gdynia.

– Gdynia zgłosiła się do nas po pomoc w monitoringu mediów, ale finalnie zakres naszych obowiązków stał się znacznie większy i obejmował między innymi komunikację

na Instagramie i Facebooku – wyjaśnia Klaudia Chmielewska, Head of Social Media. – Zlecenie od miasta było dla nas szansą na naukę zarządzania dużą, bo liczącą ponad 100-tysięcy, społecznością, ale też na wdrożenie kreatywnych formatów i testowanie różnych funkcjonalności. Słowem na operacyjną pracę dla dużej marki.

Choć Beeffective ma wielu klientów z odległych regionów Polski, zespół lubi działać lokalnie, zachowując możliwość kontaktu face-to-face. Wśród pomorskich firm należących do portfolio agencji należy między innymi Patrizia Aryton czy Doraco Nieruchomości.

– Zdarza się, że realizujemy projekty obsługi hybrydowej, czyli takiej, która opiera się na samodzielnym wdrożeniu przez klienta opracowanych przez nas rekomendacji, przy większym lub mniejszym wsparciu technologicznym naszych ekspertów. Najbardziej lubimy jednak te projekty, które całościową nas angażują i pozwalają wszechstronnie zająć się digital marketingiem, włączając w to egzekucję, czyli wdrożenie w życie naszych pomysłów. W ten sposób działamy z Grupą JD Kulej czy Aviko – zdradza Anna Ratajczak-Piotrowska.

– Działamy głównie z sektorem prywatnym, choć nie zamykamy się na podmioty z pierwszego filaru. Nie boimy się też żadnych branż. Wręcz odwrotnie, lubimy wyzwania, im większe, tym lepiej – dodaje CEO agencji. – Współpraca z markami lifestyle'owymi jest przyjemna, ale branże trudniejsze, te z wąskich specjalizacji niekoniecznie obecnych na co dzień w tak zwanym mainstreamie, mogą być naprawdę ciekawe. W ten sposób współpracujemy z marką Aviko dla obszaru HoReCa czy z sopocką firmą Nethansa obsługującą polskie sklepy na niemieckim Amazonie.

Beeffective znane jest z realizacji trudnych tematów. To właśnie ten status sprawia, że wygrywają specjalistyczne przetargi i zgłasza się do nich wiele firm działających poza „lifestylem”. Ale wysoki popyt oznacza także konieczną selekcję – Beeffective mówi o tym otwarcie.

– Nie bierzemy każdego zlecenia. Musimy widzieć potencjał i wierzyć w to, że nasze działania przyniosą założone cele. Nie przyjmujemy także zleceń od firm oczekujących małego wsparcia i dysponujących małymi środkami. Owocny marketing z najwyższej półki, czyli właśnie taki, jaki my oferujemy, przeznaczony jest dla tych, którzy są gotowi zainwestować i którzy rzeczywiście go potrzebują, bo ich grupa docelowa znajduje się głównie w Internecie, a oni chcą zdobywać nowe rynki – dodaje Tomasz Piotrowski.

## SUKCESY ZAKŁĘTY W LICZBACH

Pandemia dużo zmieniła w biznesie. Wiele firm zrozumiało, że bez działań online'owych sprzedaż dziś nie istnieje. Jednak wejście z marką do Internetu nie jest takie proste, jak by się mogło wydawać, zwłaszcza dziś, gdy marketing internetowy jest już nie tyle jednym z obszarów marketingu, ile odrębną dziedziną samą w sobie. Jeszcze kilka lat temu wystarczyło wstawić post na Facebooku raz w tygodniu i w ten sposób organicznie, czyli bez wykupowania reklam, docierało się do odbiorców. Dziś sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana.



Anna Skóra



*Sukces Beeffective to przede wszystkim efektywna praca całego zespołu.*

*Dziękujemy!*

*Ania, Klaudia, Wiesiek, Anita, Justyna,  
Magda, Norbert, Agnieszka, Kaja, Paweł,  
Michał, Robert i Maciek*

– Przy obecnej mnogości komunikatów, przy zwiększającej się liczbie nowych marek, nowych podmiotów, systemy społecznościowe nie mogą działać tak po prostu. One muszą opierać się na konkretnych algorytmach, które nadają treściom porządek, wartościują je, a niekiedy po prostu odrzucają. Kluczowa jest wiedza, jak to się dzieje, a więc znajomość algorytmów, mechanizmów i technologicznych trików, niestety różnych dla poszczególnych platform internetowych – zdradza Tomasz Piotrowski.

Przewagą profesjonalnych agencji digital marketingowych jest m.in. to, że jako stali partnerzy platform mają dostęp do przekrojowych zbiorów danych, w tym opracowań czy analiz przygotowanych przez pracowników konkretnego serwisu. Są to dane oficjalne, w przeciwieństwie do wielu niepotwierdzonych nowinek i chwytów, o jakich możemy przeczytać w amatorskich poradnikach marketingowych dostępnych w sieci.

– Sukces, jaki odnosimy w branży, to wypadkowa dwóch składowych. Z jednej strony intuicji zawodowej, która po latach praktyki po prostu się zdradza, a z drugiej czystej analityki – tłumaczy Anna Ratajczak-Piotrowska. – Jako Beeffective stale obserwujemy rynki zagraniczne, aktywnie uczestniczymy w konferencjach branżowych i samodzielnie wykorzystujemy narzędzia analityczne. Bazowanie na trendach często występuje w ramach estymacji i w tym przypadku dla analityków niezwykle ważne są twarde dane liczbowe. To one stanowią esencję przewidywania trendów.

Samo przewidywanie zmian to jedno, ale w nowoczesnym digital marketingu ważna jest też szybka implementacja. Tempo wprowadzania zmian w algorytmach platform internetowych jest dziś naprawdę ekstremalne i jeśli chcemy utrzymać się na szczycie, powinniśmy umieć niemal z dnia na dzień wrażyć innowacje w oparciu o najnowsze rozwiązania. Chodzi o elastyczność, a przede wszystkim o znajomości technologii.

– Marketing internetowy rządzi się zupełnie innymi prawami od marketingu ogólnego. Tu trzeba być zarówno strategiem, świetnym grafikiem, jak i fotografem oraz copywriterem, a do tego posiadać rozwinięte umiejętności komunikacyjne i analityczny umysł oraz wykazywać znajomość wskaźników marketingowych takich jak CTR czy ROAS – wymienia współzałożycielka Beeffective. – To zbyt wiele zadań jak dla jednej osoby. Przy tak multidyscyplinarnych dziedzinach dobrze jest zaufać zespołowi profesjonalistów. I my od tego jesteśmy.

# WYCIĄGAMY SAM NEKTAR Z DZIAŁAŃ ONLINE

 beeffective

PERFORMANCE MARKETING  
& SOCIAL MEDIA AGENCY



/ Efektywne kampanie reklamowe  
/ Spójna komunikacja w social media  
/ Skuteczne kreacje graficzne

beeffective.pl  
+48 694-562-974  
Al. Zwycięstwa 96/98, Gdynia





## GRYFY BIZNESU PONOWNIE ROZDANE

AUTOR: HALSZKA GRONEK

**Znamy już zwycięzców zeszłorocznej edycji Gryfu Gospodarczego. Liderzy biznesu wybrani zostali w ośmiu kategoriach – od innowacji, przez eksport i inwestycje, aż po odpowiedzialność społeczną. Oprócz nagród wręczanych przez jury jeden z Gryfów przyznali patroni medialni konkursu, w tym Prestiż Magazyn Trójmiejski.**

Gala finałowa Nagrody Pomorskiej Gryf Gospodarczy to jedno z najbardziej prestiżowych i długo wyczekiwanych wydarzeń gospodarczych w regionie. W tym roku z uwagi na trwającą pandemię pierwotny termin wydarzenia został przesunięty, a samą galę przeniesiono do Internetu. Mimo niesprzyjających warunków jedno pozostało niezmiennie: najbardziej wartościowe firmy z Pomorza zostały nagrodzone.

Do konkursu ogłoszonego w drugiej połowie 2020 roku zakwalifikowało się 70 przedsiębiorstw i instytucji, a 26 spośród nich otrzymało nominację. Po tygodniach rozmów, analiz i obserwacji

ostatecznie udało się wybrać zwycięzców – dokładnie 11 podmiotów.

– Kapituła konkursu dokonała wyboru spośród tych przedsiębiorców, którzy słyną ze swoich zainteresowań dotyczących innowacji, myślą o odnawialnych źródłach energii i je stosują, dbają o pracowników i ich rodziny, a także sprzyjają lokalnym środowiskom, często wspierając sport, kulturę czy sferę opieki społecznej – wyjaśniał marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. – Warto takich przedsiębiorców wyróżniać. Warto ich pokazywać jako świetne przykłady dla innych.

## DLA MAŁYCH I DUŻYCH

W kategoriach „Lider innowacji” i „Lider eksportu” i wyróżniono po dwa podmioty – jeden z segmentu mikro- i małych przedsiębiorstw, drugi ze statusem średniej bądź dużej firmy.

Pod względem innowacyjności najwięcej głosów jurorskich zebrały: gdyńska spółka Portman Lights zajmująca się projektowaniem i produkcją dziś już niemal kultowych elementów oświetlenia scenicznego oraz spółka Ambient-System dostarczająca zaawansowane produkty z branży bezpieczeństwa pożarowego, zwłaszcza automatyki pożarowej.

Największe sukcesy w działalności eksportowej zdaniem kapituły odniosła firma Euro-Weld sp.j. z Pszczółek, która produkowane przez swój zespół podzespoły sieci ciepłowniczych dostarcza do różnych branż z najodleglejszych części globu. Drugim nagrodzonym podmiotem w tej kategorii została spółka Dekpol Steel uznawana dziś za jednego z największych w Europie producentów łyżek i osprzętów do maszyn budowlanych.

## DLA FIRM, KTÓRE INSPIRUJĄ

Gryf dla „Lidera inwestycji” trafił do Corleonis sp. z o.o. Choć spółka zaczynała od jednego żurawia wieżowego, obecnie jest jednym z największych graczy w branży dźwigowej w Polsce. Duże wrażenie robi także historia zdobywcy nagrody „Pomorskiego start-upu 2020”, gdańskiej spółki QSar Lab działającej w obszarze badawczo-rozwojowym. Firma zajmuje się projektowaniem i analizą substancji chemicznych, co umożliwia przewidywanie ich toksyczności czy właściwości fizykochemicznych.

Nie tylko zyskiem biznes żyje – zwłaszcza dziś, w dobie coraz większej świadomości w zakresie CSR-u. Wie o tym kapituła Nagrody Pomorskiej Gryf Gospodarczy, dlatego wśród kategorii konkursowych znalazły się takie, które nagradzają firmy dbające o interesy społeczne i ochronę środowiska. „Liderem odpowiedzialności społecznej” ogłoszono spółkę Uni-Logistics działającą w branży STL. Firma dba o wymiar „eko”

swojej floty, wspiera lokalne kluby i wydarzenia sportowe i jest pomysłodawcą projektu Pomarańczowa Akademia.

„Liderem kształcenia zawodowego” została spółka Flextronics International Poland, która zajmuje się projektowaniem produkcyjnym oraz usługami inżynieryjnymi w zakresie urządzeń elektronicznych. Firma nawiązała stałą współpracę z kilkoma lokalnymi szkołami zawodowymi, inwestując w ich bazę techniczno-dydaktyczną i działając na rzecz doskonalenia wiedzy oraz umiejętności zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Z kolei „Liderem przedsiębiorczości młodzieżowej” ogłoszono Zespół Szkół Łączności im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku. Jednostka od lat współpracuje z firmami branżowymi, organizacjami pracodawców oraz uczelniami wyższymi, z powodzeniem prowadzi Szkolny Punku Informacji i Kariery, prowadzi spółdzielni uczniowskiej, a w 2019 roku rozpoczęła budowę Centrum Aktywności Młodzieżowej.

## BIZNES I CZWARTA WŁADZA

Ostatnia z kategorii jurorskich dotyczy gmin przyjaznych przedsiębiorstwom. W roku 2020 największe zasługi w tym zakresie miało miasto Gdynia. Poprzez realizację programu „Falochron dla biznesu” gmina zapewniła lokalnym firmom pomoc finansową, doradczą i ekspercką. W mieście aktywnie działa Gdynskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości prowadzące wiele ciekawych programów i projektów. Ponadto samorząd gminy wspiera szkolnictwo zawodowe poprzez przygotowanie uczniów do świadomego wejścia na rynek pracy czy unowocześnienie infrastruktury szkolnej.

Oprócz nagród, za których przyznanie odpowiadała kapituła Nagrody, konkurs przewidywał jeszcze jedną nagrodę – Gryfa Medialnego. Zdobycę statuetki wskazali patroni medialni konkursu, w tym Prestiż Magazyn Trójmiejski. Nagroda trafiła do gdańskiej spółki Pixon, która zajmuje się wdrażaniem rozwiązań związanych z optymalizacją procesów w firmach, takich jak cyfrowe roboty służące optymalizacji procesów back-office czy technologie mobilnej rozszerzonej rzeczywistości.

## NAGRODA POMORSKA GRYF GOSPODARCZY

Gryfy Gospodarcze przyznawane są od 2000 roku przez organizacje samorządu gospodarczego i marszałka województwa pomorskiego. Organizatorem konkursu jest Pomorska Rada Przedsiębiorczości.

Celem konkursu jest promocja postaw przedsiębiorczych, wsparcie i inicjowanie przedsięwzięć innowacyjnych i prorozwojowych oraz nagrodzenie pomorskich firm, które spełniają wszystkie te cele, pozytywnie stymulując wzrost – nie tylko swój, lecz także otoczenia i całego regionu.





# VIP NA RYNKU NIERUCHOMOŚCI

AUTOR: HALINA KONOPKA

**„Klient nasz Pan”, to zdanie w przypadku marek luksusowych powinno być traktowane jako najważniejsze przykazanie, którego absolutnie nie można złamać. Dotyczy to również współpracy z klientem VIP na rynku nieruchomości premium. Jak obchodzić się z celebrytami, politykami czy top modelką? – opowiadają topowe biura nieruchomości.**



Jak wiadomo, życie VIP-ów bywa nieprzewidywalne, intensywne, wymagające i zaskakujące. Człowieka, który wiele widział nie jest łatwo pozytywnie zaskoczyć, jednak jego oczekiwania zawsze są takie same: absolutna dyskrecja, kompleksowa obsługa, oferta „szyta na miarę”, zaangażowanie i skuteczność. W tym wypadku pośrednik nieruchomości jest nie tylko sprzedawcą, ale również opiekunem, doradcą i osobą odpowiedzialną za działania ułatwiające klientom życie.

#### KIM JEST KLIENT VIP?

Praca pośrednika nieruchomości to doświadczanie różnych światów i indywidualności. Jednak kontakt z VIP-ami to swojego rodzaju wyzwanie. Taki klient do konkretnego biura nieruchomości trafia zazwyczaj z polecenia. Przeważnie są to influencerzy, modelki, artyści i biznesmeni.

- Jacy są ci bardzo ważni klienci? Jak my wszyscy, przeróżni. Pracowaliśmy z międzynarodową modelką, więc spodziewaliśmy się... gwiazdy, tymczasem w biurze pojawiła się naturalnie piękna, serdeczna osoba, bez cienia makijażu, ubrana w luźny, sportowy strój, z którą rozmowa była abso-lutną pożywką intelektualną. Mieliśmy też styczność z influencerami, którzy jednym okiem łypią na pomieszczenie, które właśnie prezentujemy, drugim w telefon. Trzeba wiedzieć, jak przykuć ich uwagę: w odpowiednim momencie, szybko i skutecznie. Ciekawym doświadczeniem była praca z międzynarodowej sławy reżyserem filmowym, który, jak na reżysera przystało, kreował cały proces. Okieźnianie takiej osobowości wymagało nie lada umiejętności. Mieliśmy też okazję współpracować z członkiem rodziny królewskiej. Dobrze, aby w takiej sytuacji agent wykazał się znajomością etykiety oraz biegle poruszał się po historii rodu i oczywiście nieruchomościach. Co więcej, mamy na naszej liście klienta, który kupił z nami mieszkanie, choć nigdy go nie widzieliśmy, ponieważ biznesmen znany jest z nieujawniania swojej twarzy – opowiada Joanna Czapska z Partners International.

- Do biur nieruchomości trafiają również sportowcy, którzy traktują zakup nieruchomości w lokalizacji premium jako zabezpieczenie swojej przyszłości po zakończeniu kariery sportowej. Najczęściej są to piłkarze. W minionym roku trafiło do nas również kilka gwiazd estrady ze zleceniem sprzedaży swoich nadmorskich apartamentów – dodaje Piotr Zwoliński, dyrektor zarządzający Pepper House.

Co ciekawe, coraz częściej doświadczenia biur nieruchomości pokazują, że wizerunek kreowany w mediach nieco odbiega od tego, jak dana osoba funkcjonuje w codziennym życiu.

- Zazwyczaj celebryci, czy top modelki, z którymi mieliśmy styczność byli po prostu nieco spokojniejsi i bardziej wyciszeni w relacji face to face, niż w telewizji. W przypadku współpracy z politykami mieliśmy natomiast styczność z rzadko spotykaną u innych szybkością podejmowania decyzji oraz z bardzo konkretnymi działaniami, na które prawdopodobnie wpływ ma wykonywana przez nich praca – tłumaczy Karolina Szwarz z biura nieruchomości InVilla.





## ŻELAZNE ZASADY

Niestety, nie istnieje wzorec klienta luksusowego. Nie ma także złotego środka na pozyskanie i utrzymanie go. Niektórzy wymagają wyjątkowych doświadczeń, inni chcą po prostu czuć, że się zaopiekowali. Wszyscy pragną jednak mieć pewność, że ich czas jest dobrze wykorzystywany. W obsłudze tego typu nie ma miejsca na przypadkowość, musi ona być z góry rozplanowana i zaopatrzona w drobiazgowy harmonogram czasowomiejscowy.

- Celebryci, czy biznesmeni z jakimi pracowałam zawsze cenili sobie konkrety, prezentowane oferty były starannie wyselekcjonowane z pośród wszystkich dostępnych tak by, angażować jak najmniej czasu klienta – mówi Iza Szmelter specjalistka ds. nieruchomości w White Wood Nieruchomości.

Innym, a zarazem jednym z najważniejszych kryteriów obsługi VIP-ów jest spersonalizowana opieka nad gościem i kompleksowa obsługa. Według Moniki Krauze z White Wood, sektor nieruchomości premium jest o tyle specyficzny, że każdego klienta traktuje się jak VIPa. Co więcej, kupując apartament za kilka milionów złotych kompleksowa obsługa, której tacy klienci oczekują, jest niezbędna, aby zarówno sprzedający jak i kupujący mogli czuć się bezpiecznie. Klient oczekuje odpowiedniej jakości i to na ten aspekt należy kłaść największy nacisk.

- Choć wydawałoby się, że powinniśmy być przyzwyczajeni do obsługi i pracy z klientami VIP, wszak pracujemy z nimi de facto od początku istnienia firmy, pojawieniu się znanej osobowości w firmie zawsze towarzyszy ekscytacja. Nasza praca polega m.in. na dokładnym rozpoznaniu potrzeb klienta. W przypadku klienta VIP musimy mieć baczenie także inne aspekty niż te, związane na wprost z zakupem, czy sprzedażą nieruchomości. Bardzo ważne osoby są często zabiegane, ich grafiki - mocno ruchome i niezwykle zajęte, a dostępność - ograniczona. Dopasowujemy więc nasz rytm pracy do ich kalendarzy. Ogromnie ważne w procesie finalizacji transakcji jest też empatia, zbudowanie poczucia bezpieczeń-

stwa, które z kolei rodzi zaufanie. W przypadku klienta VIP, to poczucie bezpieczeństwa oraz zachowanie wyjątkowej dyskrecji, nabierają szczególnego znaczenia. Powstają serdeczne relacje, często na lata. Mamy klienta, który jest z nami od 1997 roku – tłumaczy Joanna Czapska.

## KAŻDY CHCE BYĆ WAŻNY

O tym, że prawie każdy chce czuć się jak VIP i być tak traktowany mówią badania przeprowadzone kilka lat temu przez firmę Verint Systems, które wyraźnie wskazywały, że Polacy są w stanie dopłacić aż 20 procent do ceny usług, by uzyskać lepszą jakość. Ta tendencja wciąż wzrasta. Dziś -siał nie tylko osoby o szczególnym statusie związanym z pełnią funkcją, pozycją zawodową czy posiadaniem majątkiem chcą być traktowane i postrzegane jako klient premium. Warto więc trzymać rękę na pulsie.

- Dla każdego z nas zakup nowego mieszkania to jedna z najważniejszych decyzji w życiu. Nieważne czy jest to pierwsze mieszkanie czy kolejne. Z założenia jest to zakup, który wymaga od nas zaangażowania i wiąże się z dłuższym procesem decyzyjnym i każdy z nas chce być w tym czasie traktowany wyjątkowo. Dlatego też każdego klienta traktujemy z szacunkiem i odpowiednią atencją, taką, jakiej potrzebuje. Mieliśmy okazję sprzedawać lokale osobom z pierwszych stron gazet i w zasadzie cały proces przebiegał dokładnie tak samo jak w przypadku wszystkich naszych klientów. Osoby zajmujące eksponowane stanowiska, z którymi mieliśmy okazję współpracować wyróżniały się wysoką kulturą osobistą i nie oczekiwały specjalnego traktowania z uwagi na znaną twarz. Wręcz przeciwnie, współpraca przebiegała sprawnie i w bardzo sympatycznej atmosferze – tłumaczy Martyna Musiał, wiceprezes zarządu BMC.

- Każdego traktujemy z najwyższą starannością. Nie ma na to wpływu fakt, czy ktoś jest celebrytą, politykiem lub top modelką. Współpraca z taką osobą opiera się bowiem na takich samych zasadach jak z pozostałymi. Oczywiście, mimo że pewne grupy osób są bardziej charakterystyczne od pozostałych, to nie dane nam było tego odczuć – podsumowuje Karolina Szwarz.

# celebruj



# życie

MY SPRZEDAMY  
TWOJĄ NIERUCHOMOŚĆ  
Podobno robimy to najlepiej

POTRZEBUJESZ WSPARCIA  
PRZY SPRZEDAŻY LUB  
ZAKUPIE NIERUCHOMOŚCI ?

ZADZWOŃ

+48 793 101 411







# LEŚNE SERCE OLIWY

AUTOR: HALSZKA GRONEK | FOTO: NATE COOK

**Nowoczesne budownictwo nie musi oznaczać zerwania z tradycją. Najlepszym tego przykładem jest Oliva Koncept – wyjątkowy kompleks apartamentowców postawiony u podnóża oliwskich wzniesień. Skryte w zieleni, tuż ponad starą częścią dzielnicy, ceglane wille zdają się idealnie współgrać z otoczeniem – nawiązują do zabytkowych zabudowań, podtrzymując tradycję i współtworząc historię. A ukryte w nich wnętrza wypełniają prace najlepszych pomorskich producentów, dostawców i wykonawców. Tak powstały użytkowe galerie sztuk z leśnym otoczeniem i nutą sentymentu.**





Mało który kolor pasuje do ciemnej zieleni tak dobrze jak rdzawy. Właśnie na taką kolorystykę postawili architekci odpowiedzialni za projekt Olivy Koncept, flagowej trójmiejskiej realizacji dewelopera Budner Inwestycje, projektując bryły apartamentowców. Ukryte wśród gęstej zieli, tuż na skraju Lasów Oliwskich należących do Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, budynki okryte rudą klinkierową elewacją zdają się tworzyć z otoczeniem idealną całość. Wtapiają się w najwyższe warstwy lasu i znikają. Zupełnie jak gdyby tętniące życiem serce stolicy regionu nie było tuż obok.

– Już podczas pierwszych analiz zdaliśmy sobie sprawę, że najważniejszym celem, jaki chcemy osiągnąć, jest całkowite wtopienie się architektury w okolice – przyznają architekci z gdyńskiego biura architektonicznego Arch-Deco odpowiedzialni za projekt kompleksu.

Zadanie, przed jakim stanęli, nie należało do łatwych. Każdy, kto zna górne partie gdańskiej Oliwy, z pewnością wie, jak trudny pod względem zagospodarowania jest to teren. Ukształtowanie, które z jednej strony jest atrakcją dla turystów i miłośników panoram, z drugiej utrudnia pracę nawet najwprawniejszym architektom.

– Teren, z którym się mierzyliśmy, jest tak wyjątkowo usytuowany, że projektowanie Olivy Koncept stało się dla nas pewnym wyzwaniem, choć to nie pierwszy raz, kiedy w pracowni mieliśmy do czynienia z działką o wysokich walorach – przyznaje Zbigniew Reszka, prezes Arch-Deco. – Zależało nam bardzo na stworzeniu takiej architektury, która uszanuje to miejsce, a jednocześnie wzbogaci je na długie lata. Wiedzieliśmy, że musi to być godna reprezentacja.

#### Z SZACUNKIEM DLA TRADYCJI

Rdzawe bryły apartamentowców to nie tylko idealne uzupełnienie wszechogarniającej zieleni, lecz także trafne nawiązanie do charakterystyki okolicznej zabudowy. Oliwa stoi kamienicami – często surowymi, niepoddanymi renowacjom – które z daleka zachwycają rudością cegieł i starych, ceramicznych dachówek. Nowe zabudowania, choć tworzone podług współczesnych trendów, miały z założenia współgrać z unikatowym klimatem zabytkowej Oliwy. Oddawać jej hołd, także poprzez fasadę, jednocześnie podkreślając własną nowoczesność.

– Od samego początku stawialiśmy na fasadę w podziałach pionowych. Na etapie wstępnej koncepcji były to nawet drewniane listewki. Ten zamysł kłócił się nieco z klasycznym ułożeniem cegły, więc postanowiliśmy go przewrotnie odwrócić oraz nadać mu aspekt przestrzenny. Dzięki wspólnemu autorowi – naszemu oraz inwestora – wypracowaliśmy uporni detal ułożenia elewacji, który wyróżnia się wśród podobnych zastosowań – tłumaczy współzałożyciel pracowni Arch-Deco, Michał Baryżewski.





Fasady budynków zostały uzupełnione o ciemnoszare płyty włóknocementowe Equitone, dodatki w kolorze matowej czerni oraz dużą ilość szklenia, które odbija otaczający krajobraz naturalny.

#### DIABEL TKWI W SZCZEGÓLACH

Sześć średniej wielkości willi spod szyldu Olivia Konzept – to właśnie je jako pierwsze dostrzec można, wjeżdżając do Gdańska ulicą Spacerową. Apartamentowce zaprojektowano w niskiej zabudowie – budynki są trzy- oraz trzyipółkondygnacyjne, a zwieńczają je dwuspadowe dachy. W środku mieści się jeden lokal usługowy oraz 67 mieszkań, każde od 41 do 123 m<sup>2</sup> powierzchni.

Już od samego wejścia do budynku widać wysokiej klasy design. Klatki schodowe, korytarze i inne części wspólne utrzymano w stylu modern elegant. Wykonawca zadbał o najmniejsze detale. Kafle w częściach wspólnych pochodzą z gdyńskiego studia Dago, importera ekskluzywnych materiałów wykończeniowych, z kolei eleganckie i bezpieczne drzwi dostarczyła pomorska firma Entra z siedzibą w Juszkwie k. Pruszczu Gdańskiego.

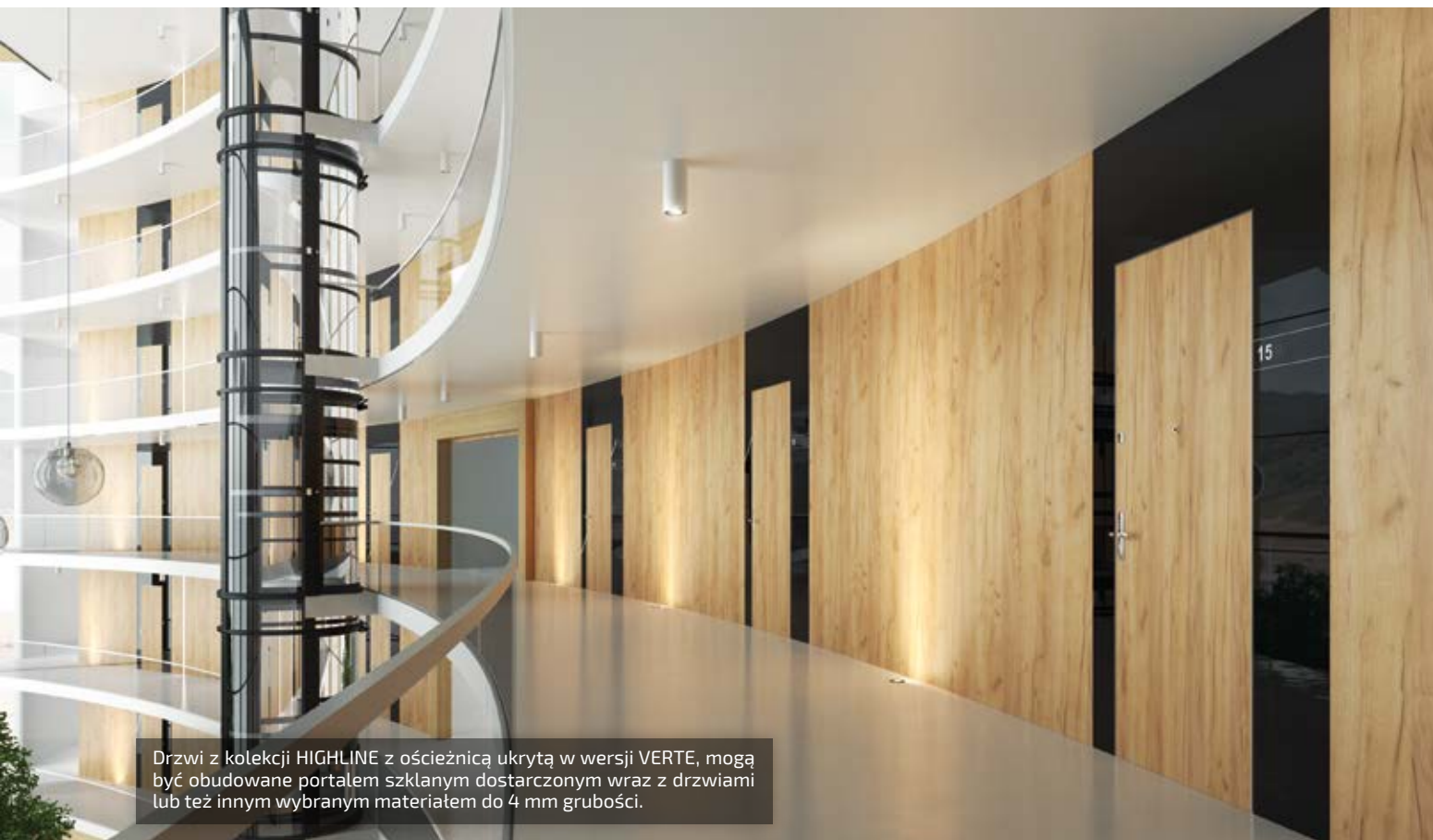
– Niełatwo było sprostać oczekiwaniom inwestora, ale siła firmy Entra tkwi właśnie w tym, że specjalizujemy się w niestandardowych projektach. W przypadku Oliva Kon-

cept postawiliśmy na model drzwi Gradara z zabudową do sufitu po stronie klatki schodowej. Drzwi o niestandardowej wysokości 220 cm wykończone zostały naturalnym fornirem i matowym lakierem. Co ciekawe, kolor drzwi po stronie apartamentów dobierany był indywidualnie przez inwestora lub właściciela mieszkania – wyjaśnia Łukasz Rosik manager produktu inwestycyjnego w Entra. – Udało nam się osiągnąć niepowtarzalny efekt wizualny przy zachowaniu bezpieczeństwa oraz wysokiej izolacji akustycznej, co niewątpliwie wpłynie na komfort użytkownika przez wiele lat.

#### SZTUKA W CZTERECH ŚCIANACH

Nie tylko części wspólne kompleksu zachwycają – podobnie wnętrza mieszkań. Króluje w nich minimalizm formy, stonowana kolorystyka oraz naturalne materiały, takie jak kamień, drewno czy wysokiej jakości obiciowe tkaniny wykończeniowe. A wszystko w to zgodzie z unikatowym otoczeniem osiedla.

– Naszym zamysłem było, aby wnętrza mieszkań w Oliva Konzept stało się miejscem kojącym, gdzie można się wyciszyć i odpocząć – tłumaczy Anna Trzcicka, architektka Arch-Deco. – Chcieliśmy, aby przestrzeń ta korespondowała z elegancką, klinkierową elewacją oraz przepięknymi zieleń widokami z okien. Była stylowa, ale stonowana.



Drzwi z kolekcji HIGHLINE z ościeżnicą ukrytą w wersji VERTE, mogą być obudowane portalem szklanym dostarczonym wraz z drzwiami lub też innym wybranym materiałem do 4 mm grubości.



Drzwi GRADARA dostępne są również z ościeżnicą stalową, wyposażoną dodatkowo w deski opaskowe od strony klatki schodowej. Kolekcja TREND STEEL

# ENTRA

Drzwi wewnętrzne GRADARA to skuteczna ochrona przed włamaniem (klasa odporności na włamanie RC3), pożarem (wersja FIRE odporność ogniowa EI30) oraz hałasem (izolacja akustyczna 37dB). Zróżnicowane rozwiązania dają nieograniczone możliwości projektantom budownictwa mieszkaniowego jak i hotelowego.

Pierwsze w Polsce drzwi wewnętrzne dostępne w wersji przeciwpożarowej z ościeżnicą ukrytą w wersji VERTE z tzw. odwrotną przylgą.



Krawędzie skrzydła drzwiowego wykończone są profilem aluminiowym, który nie tylko nadaje niebagatelny wygląd, ale skutecznie chroni krawędzie drzwi przed ich uszkodzeniem.





– Przymierzając się do wykańczania wnętrz części wspólnych i apartamentu pokazowego, wiedzieliśmy, że musimy sprostać wyzwaniu, jakie postawiły przed nami walory estetyczne i jakościowe całego osiedla – mówi Arkadiusz Zalaszewski, dyrektor ds. sprzedaży i marketingu w Budner Inwestycje. – Oliwa to dzielnica willi i kamienic o unikalnym charakterze i sięgającej wielu stuleci wstecz historii, więc czuliśmy się też zobligowani do uszanowania jej klimatu. Postawiliśmy więc na naturalne, wysokiej jakości materiały, które podnoszą klasę całości miejsca.

W efekcie prac zespołu powstały wnętrza godne statusu prywatnych galerii sztuk. Znaleźć w nich można piękne, fornirowane fronty w kolorze orzecha amerykańskiego, wiele eleganckich dodatków renomowanych firm takich jak NAP, a także naturalny gres i wysokiej klasy wyposażenie firm Laufen czy IB Rubinetterie. Mieszkania zdobią także meble od Moma Studio – ekskluzywnego importera oraz dystrybutora produktów najlepszych światowych marek, którego jeden z showroomów mieści się w Gdańsku.

Oprócz designerskiego wyposażenia atutem mieszkań w Oliva Koncept są najnowsze rozwiązania z zakresu smart living. Dzięki nim za pomocą kilku kliknięć w telefonie można sterować wieloma funkcjami mieszkania lub programować regularne polecenia, takie jak automatyczne podniesienie rolet, uruchomienie muzyki czy ekspresu do kawy. System smart living pozwala również na zdalną regulację temperatury w każdym z pomieszczeń, kontrolę pracy urządzeń czy wyłączenie prądu nawet, gdy przebywa się poza mieszkaniem.

#### **DOM TO NIE TYLKO WNĘTRZE**

Naturalnym przedłużeniem każdego mieszkania są tarasy, ogrody oraz przeszklenia, które nie tylko powiększają optycznie przestrzeń, lecz także pozwalają otoczeniu – w przypadku Oliva Koncept wyjątkowemu, bo leśnemu – zajrzeć do wnętrza.

Każdy z apartamentów wyposażony został w wysokiej jakości okna. Drewnianą stolarkę okienną wykonano z modrzewia syberyjskiego, z nakładką aluminiową od zewnątrz. W większości otworów okiennych zamontowano zewnętrzne żaluzje sterowane elektrycznie, a wybrane mieszkania wyposażone są dodatkowo w markizy elektryczne na całej szerokości tarasów.

– Najistotniejszym wymogiem zleconym nam przez generalnego wykonawcę był ten dotyczący zewnętrznych żaluzji okiennych. Deweloperowi zależało, by zmieścić je pod elewacją. Ostatecznie postawiliśmy na żaluzje o przekroju „S” firmy Anwis, której obudowa została dopasowana specjalnie do tego projektu. W przypadku markiz zaproponowaliśmy model naszego czołowego producenta czyli firmy Brustor. Produkt doposażono o czujnik wiatru w nowoczesnej prostokątnej kasecie





**OLIVA  
KONCEPT**



## **APARTAMENTY GOTOWE DO ODBIORU**

**Gdańsk Oliwa**

☎ 532 601 000

[WWW.OLIVAKONCEPT.PL](http://WWW.OLIVAKONCEPT.PL)

BIURO SPRZEDAŻY  
ul. Karwieńska 1, Gdańsk

**BUDNER**  
INWESTYCJE





pomalowanej na specjalny kolor z palety RAL – zdradza Paweł Romanowski, właściciel firmy podwykonawczej Taras Factory. – Uważam, że nasze produkty idealnie wkomponowały się w nowoczesny i luksusowy wizerunek całego osiedla i jestem przekonany, że zastosowane produkty będą przez długie lata służyć mieszkańcom osiedla.

Firma Taras Factory odpowiadała także za dostarczenie i montaż wysokiej jakości desek tarasowych. Odpoczynek na tej odkrytej przestrzeni jest dziś nie tylko przyjemny, lecz także bezpieczny – a to za sprawą kolejnej pomorskiej firmy, spółki Morad z siedzibą w Kartuzach.

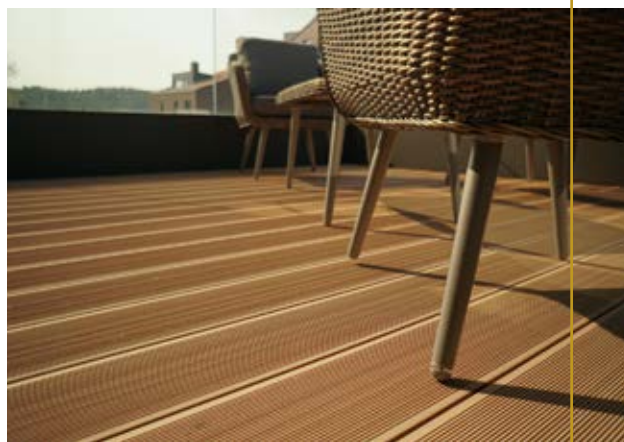
– Morad posiada ponad 30-letnie doświadczenie w branży aluminiowej, dlatego podczas prac prowadzonych w ramach inwestycji Oliva Koncept wdrożyliśmy rozwiązania głównie z tego metalu – balustrady samonośne aluminiowe szklane AB-S oraz balustrady aluminiowe tralkowe. Na etapie realizacji zastosowaliśmy stolarkę aluminiową ciepłą w systemie AC-62 oraz AC77HI, stolarkę aluminiową zimną w systemie AZ-45 oraz systemy fasadowe AF0-50 – wymienia Piotr Bartosz, project manager w Morad. – Efekt końcowy realizacji spotkał się nie tylko z zadowoleniem wszystkich

zaangażowanych stron, ale też z bardzo pozytywną recenzją opinii publicznej i uznaniem w oczach wielu biur architektonicznych.

#### **W SYMBIOZIE Z NATURĄ**

Oliva Koncept została zaprojektowana jako miejsce estetyczne, harmonijne i gwarantujące mieszkańcom możliwość odpoczynku od gwaru miasta. Z tego właśnie powodu postawiono na spokojną i intymną przestrzeń zewnętrzną, w której ruch kołowy ograniczony został do wyłącznego użytku mieszkańców i ciągu pieszo-jezdnego. Ponadto niemal wszystkie miejsca parkingowe zaprojektowane zostały pod ziemią, pozostawiając więcej przestrzeni dla pieszych i zachowując estetykę kompleksu. Widoku nie zakłócają również szpalery klimatyzatorów – systemy zamontowano dyskretnie, bez konieczności umieszczania jednostek zewnętrznych przy elewacji.

Oliwskie osiedle zostało hojnie obsadzone niską zielenią oraz drzewami, nawiązując do naturalnego otoczenia inwestycji. Ale jak podkreślają projektanci, ukończenie prac budowlanych to dopiero początek kreowania tego miejsca. Resztę prac wykona sama natura – zieleń, która zacznie porastać nowe skarpy i zasłaniać mury oporowe, oraz drzewa które się rozrosną, z czasem dopełniając zaranżowaną substancję architektoniczną.



## KOMPLEKSOWA REALIZACJA INWESTYCJI BUDOWLANYCH

ŻALUZJE FASADOWE  
DESKI KOMPOZYTOWE  
MARKIZY TARASOWE





# KRZYWYM OKIEM

## MICHAŁ STANKIEWICZ

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”. Współpracuje też z TVN. Autor wielu reportaży śledczych, m.in. o przemyśle na okrętach marynarki wojennej, korupcji w Straży Granicznej, czy też tekstów ujawniających istnienie mafii paliwowej. W 2007 roku jako jeden z pierwszych dziennikarzy podjął temat pedofilii w kościele. W 2012 był współautorem filmu dokumentalnego w TVN o finansach kościoła. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Prywatnie żeglarz, tenisista i muzyk. Założyciel Prestiżu i szef MS Group.



## PRZEZ WIARYGODNOŚĆ DO SKUTECZNOŚCI

Przejęcie przez Orlen grupy Polska Press wywołało gorącą dyskusję, głównie w branży medialnej. Polska Press posiada 20 dzienników regionalnych w całym kraju, m.in. Dziennik Bałtycki. Komentarze są dość zbliżone – przejęcie Orlenu spowoduje całkowite upolitycznienie tych gazet. Widząc to co się dzieje w TVP jest to scenariusz bardzo prawdopodobny. Choć z drugiej strony tak intensywne i wręcz natychmiastowe wieszczanie utraty samodzielności i upadku tych gazet przez inne redakcje może nieco przypominać po prostu zwykły atak biznesowej konkurencji, a nie troskę o wolność mediów.

Na razie informacja (bo do faktycznego przejęcia jeszcze nie doszło) wywołała jedynie pozytywne skutki gdyż wróciła dyskusja o strukturze właścicielskiej mediów. Czy państwo, ale i samorządy w ogóle powinny posiadać media? Państwowe TVP i Polskie Radio stały się tubą propagandową PiS i rządu. To fakt najbardziej znany. Z kolei na szczeblu regionalnym powstają liczne media stworzone przez samorządy. Dla przykładu własne medium ma m.in. Gdańsk, swoją gazetę ma Urząd Marszałkowski w Gdańsku. Do propagandy używane są social media. Nie chodzi o prywatne profile polityków, ale te oficjalne prowadzone przez samorządowe organy, które finansowane są publicznymi pieniędzmi. Tutaj też coraz większe pieniądze są wydawane nie tylko na informację, ale polityczną agitację. Jest więc ryzyko, że być może za jakiś czas obudzimy się w rzeczywistości bez wolnych mediów – otoczą nas tylko te w rękach upolitycznionych organów państwowych i samorządowych lub też od nich całkowicie finansowo uzależnione.

Świąteczkiem w tunelu jeżeli chodzi o przyszłość mediów jest zwykła wiarygodność. W ostatnim czasie TVP wyemitowała dwa materiały o Gdańsku, które dotyczyły powiązań świata przestępczości, biznesu i władzy. Ich ocena – u większości osób była jasna na długo przed ich emisją. I to niezależnie od tego, czy pokazane były w nich twarde dowody na dane sytuacje, czy też znalazły się głównie naciągane oceny i interpretacje. W świecie upolitycznionych mediów nie liczy się zawartość materiału, jego jakość, dokumentacja, czy rzetelność, tylko to kto go wydaje. Stąd niezależnie, od tego jaki materiał ukazał się w TVP dla połowy widzów już na starcie był nieprawdziwy. I choćby w materiale pokazano nagranie na którym przedstawiciel samorządu bierze do ręki kopertę z 1 mln zł i kwituje odbiór podpisem z własnej krwi to nie ma znaczenia. Dla drugiej połowy był z kolei jak biblia.

Tak samo w drugą stronę – wystarczy wyobrazić sobie, że np. Newsweek ujawnia zdjęcia jak ktoś z zarządu Energi, czy Lotosu lub też innej państwowej spółki przyjmuje teczkę z milionami złotych w zamian za udzielenie intratnego zlecenia. Na zwolennikach rządu i partii rządzącej ta informacja nie zrobiłaby chyba żadnego wrażenia, gdyż cokolwiek ukaże się w tym tytule uznają za góry za manipulację.

Tym samym doszliśmy do takiego momentu, że zasięg oddziaływania i wpływ na opinię publiczną upolitycznionych mediów spadł do nieznanego wcześniej poziomu. To kolei daje nadzieję dla prywatnych, rzetelnych i przede wszystkim - nie uczestniczących w czynnej

polityce - mediów. Bo korupcja i nepotyzm nie znają barw politycznych – są cechą wszystkich partii i każdej władzy i tylko wiarygodne medium będzie naprawdę skuteczne w jej ujawnianiu.

I na koniec wnioski z sylwestra. Wpadła mi w oko migawka ze sławnego już „Sylwestra Marzeń TVP”. Wśród wykonawców - Weekend, Zenek Martyniuk, Golec Orkiestra. W państwowej telewizji, w głównym czasie. Nie zwróciłem na to większej uwagi. Nieco później słuchałem wywiadu Agnieszki Holland, która mówiła o braku autorytetów, o tym, że nie wierzymy już nikomu, a także o strajku kobiet, o tzw. „dzia-dersach”, czyli przedstawicielach nieistniejącej opozycji, która z wyższością patrzy na to co dzieje się na ulicach. I języku strajku – wulgarnym i dosadnym, a który szokuje starą, zużytą klasę polityczną. I słowa reżyserki nieoczekiwanie skierowały mnie myślami do telewizyjnego sylwestra i jego zestawu. Zdałem sobie sprawę, że już tak bardzo przywykliśmy do disco polo i jego dominującej roli w kulturze masowej i tak bardzo ulegliśmy Jackowi Kurskiemu oraz jego propagandzie, że kto nie jest z disco polo ten jest przeciw zwykłym ludziom, że przestaliśmy nazywać złe rzeczy złymi, a lepsze lepszymi.

I może właśnie ta szczerość przekazu ulicznej rewolty – przywrócić zdolność prostej oceny, że disco polo to... zwykłe g.... A to, że są ludzie, którzy mogą je lubić to zupełnie inna sprawa. Mają do tego prawo. Było kiedyś takie piękne powiedzenie: „Jeden lubi pomarańcze, a inny szcza do zlewu”.



*new*

**WARSZAWA**

Wybrzeże Kościuszkowskie 45  
(22) 243 76 71 | 664 890 337

**KRAKÓW**

Zabłocie 21  
(12) 307 01 12 | 530 727 746

**GDAŃSK**

Grunwaldzka 211  
888 808 877

**WROCLAW**

Bielany, Wrocławska 7  
(71) 346 18 85

**GLIWICE**

Pszczynska 192  
790 280 220

**SKLEP ONLINE**

info@momastudio.pl  
(22) 723 03 42



# ZNAJDUJECIE NAS W PRESTIŻYWCYCH MEJSCACH!

## KAWIARNIE

**Calienina Unam**, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Unam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarza 11; **Hermolinda Gilch** i **Kawa**, Gdańsk, ul. Słomskiego 5 (osiędzie Garnizon); **Mount Blanc**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Costa Coffee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Rosse Rosse**, Gdańsk, ul. Świętojańska 45 (Bałtyk Plaza); **Costa Coffee**, Gdańsk, Centrum Riwiera; **Mama Mia Cafe**, Sopot, Plac Zdrowicy 2; **Cyganka**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Ciució Babka**, Gdynia, ul. Piłsudskiego 30; **Alf Cafe**, Gdynia, ul. Legionów 112/F1/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Munt**, Gdańsk, Sopot, Centrum Hafniera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Płajnia czekolady E. Wedel**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Płajnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Bistro Walter**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa 28; **Pociąg do kawy**, Sopot, Sopot Centrum; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Sopot, Dworcowa 5; **Columbus Bistro & Cafe Kawiarnia**, Gdańsk, ul. Nowicka 9; **Columbus Coffee**, Forum Gdańsk; **Etno Cafe**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Bacio di Caffè**, Sopot, ul. Grunwaldzka 146; **Park Cafe**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; **Lavenda Cafe & Galeria**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Tłok**, Gdynia, ul. Włoczyńskiego 9; **Ale Browar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B;

## RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

**Po Nalesniku**, Gdańsk, City Meble, ul. Grunwaldzka 211; Jagspot, Gdańsk, Św. Duchy 14B; **Ale Browar**, Gdańsk, ul. Wądroby 21; **Avocado Vegan**, Gdańsk, ul. Jagiello 25; **Surfburger**, Gdańsk, ul. Cieszyńskiego 10; **Surfburger**, Włoczek, Gdańsk, ul. Trubadorów 2; **Surfburger Śródmieście**, Gdańsk, ul. Gamarska 30; **Surfburger**, Sopot, ul. Kościuszczy 10; **Surfburger**, Gdynia, ul. Gdynia, ul. Abraham 11; **Rotterdam Wie Bar**, Gdańsk, ul. Chmielna 101/102; **Niepokorni**, Gdańsk, ul. Chmielna 26; **Riverside by Piliner**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Tytle**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Woooshi**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **True**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Jak się masz Bistro**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 24; **Stary Manek**, Gdańsk, ul. Słowackiego 3; **Mami Sushi**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 5; **Wozownia**, Gdańsk, ul. Grodowa 6; **Piwnicza Rajowa**, Gdańsk, ul. Długi Targ 44; **Zafshouse**, Gdańsk, ul. Tatarska 6; **Chang**, Gdańsk, ul. Dmowski 15; **Officina**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon); **Grass**, Gdańsk, ul. Szeroka 12/12; **Wiśniewski**, Gdańsk, ul. Piwna 22; **Motowa**, Gdańsk, ul. Stara Stoczna 2/1; **Traction**, Bielsko, Gdańsk, ul. Arioluski 98/1; **Tekstylia**, Gdańsk, ul. Szeroka 11; **Kiwi Inspired by Gdańsk**, ul. Partyzantów 6; **BonZur**, Gdańsk, ul. Piwna 36; **Majolica**, Gdańsk, ul. Jana Uhpagena 23; **Machina**, Gdańsk, ul. Chlebnička 13/16; **Fishmarket**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stoczna 2/7; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22; **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Szeroka 50; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tardelta 1; **Restauracja Szafarza**, ul. Szafarza 10; **Restauracja Szafarza**, ul. Szafarza 10; **Itzakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarza 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, Olivia Business Centre, ul. Grunwaldzka 472; **Lula**, Gdańsk, ul. Cyrpana Kamila Nowicka 4 (Garnizon); **Flyng Pong**, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Elksir**, Gdańsk, ul. Hemara 1 (Garnizon); **LOBSTER**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powornicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk, ul. Piwna 36/39; **Browaria**, Gdańsk, ul. Szafarza 9; **Gdańskie Bowle**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Restauracja Młód**, Gdańsk, ul. Turonika 12; **Tu Można Marzyć**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Meso Ramen**, Gdańsk, ul. Obornów Wyróżęza 2; **Pobite Gory**, Gdańsk, ul. Juljusza Słowackiego 21; **Tako**, Gdańsk, ul. Słowackiego 13/1U; **Przepis na** Gdańsk, ul. Jaskława Dolina 132/5; **Meat Shack BBQ**, Gdańsk, ul. Ludwika Waryńskiego 26/27; **Papierowka**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Canis Restaurant**, Gdańsk, ul. Ogarna 27/28; **Guga Sweet & Spicy**, Gdańsk, ul. Stara Stoczna 2/9; **La Pampa Steakhouse**, Gdańsk, ul. Szeroka 32/35; **Gvara**, Gdańsk, ul. Chlebnička 48/51; **Fino**, Gdańsk, ul. Graska 1; **T-bone Steak House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 22; **Long Street 52**, Gdańsk, ul. Długa 52/53; **Restauracja Sapore**, Gdańsk, ul. Tkacka 27/28; **Kozłowa Złota Bram**, Gdańsk, ul. Długa 81/83; **Nieszuka Restaurant&Bar**, Gdańsk, ul. Mariacka 23; **Neighbourhood Kitchen**, Gdańsk, ul. Szafarza 11/12; **Chleb i Wino**, Gdańsk, ul. Stągiewna 17; **Stony Spicikler**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Wolowina Bistro**, Gdańsk, ul. Zabi Krak 16; **Stacja Food Hall**, Gdańsk, Galeria Metropola; **Menya Musashi**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **4 Pietro Bistro & Restaurant**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Trafik Jedynki i Przysławie**, Gdynia, ul. Świerk Kościuszczy 10; **Tokyo Sushi**, Gdynia, ul. Mściewo 9; **Oberża 86**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Neon**, Gdynia, ul. Antoniego Abraham 39; **F.Minga**, Gdynia, Bulwar Nadmorski 9; **Forma**, Gdynia, ul. Feliksa Nowowiejskiego; **Duch66**, Gdańsk, ul. Świętego Ducho 66; **POP in**, Gdynia, ul. Antoniego Abraham 64; **Bistro Serwus**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241; **Miło Mi**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; **Punkt**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Wieża Miasto**, Gdynia, Skwer Kościuszczy 15; **Głuchoty**, Gdynia, ul. Świętojańska 52; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Del Mar**, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebodźskiego 38; **Chwila Moment (restauracja i kawiarnia)**, Gdynia, Infowood; **Barracuda**, Bulwar Nadmorski 10; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Droga**, Gdynia, ul. Zawiszy Czarnego 1; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Casa Cubeddu**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **Tustka**, Kaczka, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**,

Gdynia, ul. Abraham 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folvarczna 2; **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pescado**, Gdynia, ul. Zwycięstwa 243; **Pietewrak Kieł Woda**, Gdynia, ul. Antoniego Abraham 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściewo 9; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **La Vita**, Gdynia, ul. Antoniego Abraham 80/86; **Jakubik w Sopocie**, ul. Wyróżęza 48; **Pełcan**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Thai Thai**, Gdańsk, ul. Potłapany 10; **Aquarela**, Sopot, ul. Zamkowa 60a 35 (Villa Aqua); **Thai That**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Błękity Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Ne 5**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 5/4; **Browar Miejski**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Tapas de Ruchoła**, Sopot, ul. Generała Józefa Pułaskiego 15; **Pakol**, Sopot, ul. Morska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Hafniera 7; **Smak Morza**, Sopot, ul. Franciszka Modrakowskiego 10; **Atelier**, Sopot, ul. Franciszka Modrakowskiego 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12/16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Bulaj**, Sopot, Al. Franciszka Mamuski 22; **737 Lentre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Fidel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Sopot, Sopot Centrum; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia**, Dworzec Sopot; **Seafood Station Restaurant, Bar & Grill**, Dworzec Sopot; **Unicom**, Hipodrom Sopot; **Polskie Smaki**, Sheraton Sopot; **Wave**, Sheraton Sopot; **Pelikan**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Team Spirit**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Bistro Walter**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Szatwa**, Biśka Bistrot, Sopot, ul. Generała Józefa Berna 6; **Prosty Temat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Moshi Moshi Sushi**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1; **Chianti Grill Bar**, Sopot, Generała Kazimierza Pułaskiego 19/1; **Szklarnia**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 25; **Trzy Siostro**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **BOTO**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 54B; **La Marea**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 38/2U; **No 5 beer bar & coffeehouse**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 5/2; **Starters**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Prosto**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Dolce Vita**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Goddling**, Sopot, ul. Smolna 21; **Symfonia Smaków**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10;

## SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

**Love Hair and Barber Shop**, Gdańsk, ul. Różecznego 9/16; **Atelier Brozowski**, Gdańsk, Podwale Staromiejskie 109/1128; **Quiris**, Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 471; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbiatarska 9/10; **Salon fryzjersko-kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszczy 18; **wona Donarska - Permanent Make Up Academy**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43/lok 27; **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/74 (Nowe Orłowo); **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Salon kosmetyczno-fryzjerski Sopotki Styl Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Salon urody Drauzal**, Sopot, ul. Niepodległości 739/1; **Dolce Vita Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2; **HairBar**, Sopot, Sheraton; **Dom Zdrowoty**, Falia Gdańsk, Gdańsk, ul. Hynka 65; **Instytut Urody POR FAVOR**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 15/12; **Easy Barbbers**, Gdańsk, ul. Miłkosa Bałszewskiego 10; **Secret Avenue**, Gdańsk, ul. Partyzantów 3; **Baltica Beauty**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8; **Lorenzo Cellati**, Gdańsk, ul. Trzy Lipy 4/2; **Underground BarberShop**, Gdańsk, ul. Gamarska 7/8/9; **QUIRIS House of Hair&Beauty**, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 15; **Studio SBP**, Gdańsk, ul. Grodzka 17; **Expert K&L**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **LoveHair BarberShop**, Gdańsk, ul. Różecznego 9/16; **Yasuni**, Gdańsk, ul. Łuczka 15; **Abocsson Instytut Urody**, Gdynia, ul. Wielkopolska 168; ul. Olgięrdza 45; **Petite Pele**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Cutting Club**, Gdynia, ul. Zwycięstwa 237/1; **Cichy Design**, Gdańsk, Al. Jana Pawła II 1b / Olivia Business Centre (Olivia Point&Tower)

## SPA&WELLNESS

**Five Senses**, Gdynia, ul. Nowicka 4; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 86/87; **Breast Derm Institute-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30; **Instytut SPA w Hotelu Dwr Orłowski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Bali SPA**, Gdańsk, ul. Szeroka 42/45; **Nadobne Fryzjer**, ul. Różecznego 9/16; **Yasuni**, Gdańsk, ul. Łuczka 15; **Abocsson Instytut Urody**, Gdynia, ul. Wielkopolska 168; ul. Olgięrdza 45; **Petite Pele**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 51; **Cutting Club**, Gdynia, ul. Zwycięstwa 237/1; **Cichy Design**, Gdańsk, Al. Jana Pawła II 1b / Olivia Business Centre (Olivia Point&Tower)

## MEJSCA WYKONYWANIA KOSMETOLOGII

**Medycyna Estetyczna dr Marcina Nowak**, ul.

Kłirskiego 1/70; **Skinlab**, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Rok Dziej**, Gdańsk, ul. Obornów Wyróżęza 2; **Perfect Me**, Gdańsk, ul. Kobrońska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3; **Kimika Doboż i Partnerzy**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetykologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 69; **Centrum Zdrowia i Piękna HBMed**, Gdańsk, ul. Jaskława Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stoczna 22; **Klinika Górszewska**, Gdynia, ul. Legionów 112/2; **Lassa Medical Clinic**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 90/9; **Veoli Clinic**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty**, Gdynia, ul. 1 Armii WP 9/5; **Prodem**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Medidem**, Gdynia, ul. Abraham 36/44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 10; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **MeDSpa** dr Kobylińskiej, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Gdańsk**, Albatross Towers, Al. Rzeczypoświetle 4; **Sztorom Tatto Studio**, Gdańsk, ul. Cypryana Kamila Nowicka 130/1; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdańsk, ul. Chmielna 71/3; **YUKO Beauty Lab**, Gdynia, Wincentego Pola 27/1;

## HOTELE

**Number One**, Gdańsk, ul. Jagłana 4; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Orłowski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarza 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Grolowski**, Gdańsk, ul. Oliwianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarza 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Hotel Sadowa**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Turonika 12; **Hotel Kuracjony**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejmsjorna 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Jerzego Waszyńskiego 19; **Radisson Blu**, Sopot, ul. Błwy pod Piławcami 54; **Sopotrum**, Sopot, ul. Błwy pod Piławcami 52; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, ul. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mala Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 9/4; **Dworek Admiral**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Hafner**, Sopot, ul. Hafniera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa 6/3; **Hampton by Hilton**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 22; **Hilton**, Gdańsk, ul. Targ Rybny 1; **Mercure Hotel**, Gdańsk, ul. Helwiusza 22; **IBSC Hotel**, Gdańsk, ul. Długi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdańsk, ul. Chmielna 1; **Hotel Radisson**, Gdańsk, ul. Chmielna 10/25; **Sopot Marriott Resort & Spa**, Sopot, ul. Błwy pod Piławcami 59; **My Story Sopot Apartments**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 53A; **Hotel Bayjorn**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 7; **Hotel Opera**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Hotel Wila Lubicz**, Gdynia, ul. Orłowska 43; **Willa Wincent**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 33

## KLUBY FITNESS

**Zdrotfit**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; **Zdrotfit**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255 (Kliff); **Zdrotfit**, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2; **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Zdrotfit**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Akademia** Świadomości Człowieka, Gdańsk, ul. Kępowo 3a/16; **Agustacja**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 411; **Zdrotfit**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 82; **Calypso**, Sopot, ul. Niepodległości 697/701

## SALONY SAMOCHODOWE

**Autoryzowany serwis Seat** Auto Miras, Gdańsk, ul. Zawodników 2; **BMW Zdunek**, Gdańsk, ul. Miłki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miłki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, DS Automobiles, Gdańsk, ul. Miłki Szlak 43/45; **Audi**, ul. Miłki Szlak 44; **Subaru** Zdunek, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256; **British Automotive Jaguar Land Rover**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 241; **Volvo DRYWA**, Gdańsk, ul. Kartuska 10; **BMS** - Górowskiego, Gdańsk, ul. Olgięrdza 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256; **BMW Zdunek**, Gdańsk, ul. Druśnickiana 1; **Lexus Trójmiasto**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 207; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo DRYWA**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BGM Górowski**, Gdynia, ul. Łuczka 9; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łuczka 3A; **Volkswagen Plichta**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 42; **Peugeot JI Kulej**, Gdańsk, ul. Chwaszczyńska 128; **Honda**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162; **Porsche Centrum Sopot**, ul. Niepodległości 956; **Porsche Approved**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 949; **Nissan KNUJ**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 225; **Hyundai Gdynia**, Gdynia, Al. Grunwaldzka 250; **Hyundai Motors**, Gdynia, ul. Morska 51; **Skoła Pielik**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 46; **Toyota** Walder, Chwaszczyzna, ul. Oliwska 58; **Zdunek K.M.K.**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250

## KLINIKI I GABINY LĘKARSKIE

**Dual Deptal Clinic**, Gdańsk, ul. Lema 2; **Nord Clinic**, Gdańsk, ul. Nowicka 30/2; **Połmed**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 82 (Galeria Manhattan); **Perfect Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2; **Inivita**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Impladent**, Gdynia, ul. Kartuska 32; **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaskława Dolina 57; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawoocl Clinic**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Prodent**, Gdańsk, ul. Rajska 10; **Medycyna Gdynia**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdynia, ul. Kiełeka 10; **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Powstańca Styczynowego 23; **Stomatologia Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rednak**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dent**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/2; **Mawident**, Gdynia,

ul. Strzelców 11B/4; **Ardent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagiello 4/2; **Drn Arto**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Identical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Fan-dent**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; **1DayClinic**; **Spiztal Jednego Dnia**, Gdańsk, ul. Zabi Krak 10; **BliPol Clinic**, Sopot, ul. Jana Jerzego Hafniera 6; **Cadent**, Gdynia, ul. Parkowa 6/1E; **DentaClinic**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 11/1U/2;

## DESIGN

**City Meble**, Gdańsk, al. Grunwaldzka 211; **Rolifex**, Gdańsk, City Meble; **Sinal**, Gdańsk, City Meble; **Dewro**, Gdańsk, City Meble; **Pro-Invest Meble**, Gdańsk, City Meble; **Hever Salon Sna**, Gdańsk, City Meble; **Pasion meble**, Gdańsk, City Meble; **Sofa Forum**, Gdańsk, City Meble; **Halopuczek**, Gdańsk, City Meble; **Kler**, Gdańsk, City Meble; **Indigo Decor**, Gdańsk, City Meble; **Hendi**, Gdańsk, City Meble; **Harmonic**, Gdańsk, City Meble; **Flugger**, Gdańsk, City Meble; **Grant**, Gdańsk, City Meble; **IKA-Kolor**, Gdańsk, City Meble; **Biblioteka Glazury**, Gdańsk, City Meble; **Be-Pol**, Gdańsk, City Meble; **Eko-Dar**, Gdańsk, City Meble; **P3 Studio**, Gdańsk, City Meble; **Eurodom**, Gdańsk, City Meble; **Praxis**, Gdańsk, City Meble; **Apero Polska**, Gdańsk, City Meble; **Gdańska Fabryka Mebli**, Gdańsk, City Meble; **Dom Design**, Gdańsk, City Meble; **SyplinaPlus.pl**, Gdańsk, City Meble; **Projekt Meble**, Gdańsk, City Meble; **MyRolo**, Gdańsk, City Meble; **BeConcept**, Gdańsk, City Meble; **Selence Materace**, Gdańsk, City Meble; **Flader**, Gdańsk, City Meble; **Praxis**, Gdańsk, City Meble; **Orzel Design**, Gdańsk, City Meble; **Strefa Inspiracji**, Gdańsk, City Meble; **Meble Koloniae**, Gdańsk, City Meble; **JOOJ**, Gdańsk, City Meble; **JMB Design**, Gdańsk, City Meble; **Kalmar**, Gdańsk, City Meble; **Galla Collezione**, Gdańsk, City Meble; **Senpo**, Gdańsk, City Meble; **IWC Home**, Gdańsk, City Meble; **Novelle**, Gdańsk, City Meble; **This is Wood**, Gdańsk, City Meble; **Milko Home**, Gdańsk, City Meble; **Orzech Meble**, Gdańsk, City Meble; **Kaan Meble**, Gdańsk, City Meble; **Corso Italia**, Gdańsk, City Meble; **Komandar**, Gdańsk, City Meble; **Moma Studio**, Gdańsk, City Meble; **Kalmeis**, Gdańsk, City Meble; **Mandallin**, Gdańsk, City Meble; **Primavera Furniture**, Gdańsk, City Meble; **Rad-Pol**, Gdańsk, City Meble; **Meble Matkowski**, Gdańsk, City Meble; **Garden Space**, Gdańsk, City Meble; **Livngroom**, Gdańsk, City Meble; **Milko Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Taranko**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Witek Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **ABC Łazienki**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Elements**, Gdańsk, ul. Przewidzka 4; **Hever**, Salon Snu, Gdańsk, ul. Przewidzka 7; **Alfa Floors**, Gdańsk, ul. Hemara 3; **Galerya Rubio**, Gdańsk, ul. Słomskiego 52 lok.66; **Studio Dag**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **M&P Gdynia**, ul. Legonów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 229; **Fleider Art**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **Dide Light**, Gdynia, ul. Strzyńska 26; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Designzoo**, Sopot, Al. Niepodległości 606-610; **Prestige Drzwi**, Sopot, Al. Niepodległości 605; **Deska Design**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 303; **Deska Design**, Gdynia, Wielkopolska 268; **Euroforma**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 481; **Miele Euroform**, Gdynia, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); **jesnie.com**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 54; **Ostrowski Design**, Gdańsk, ul. Do Studzieni 3/1; **Internorm**, Gdańsk, ul. Kartuska 214; **Balmo**, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszczy 66/1; **InterStyle HOME**, Sopot, ul. Armii Krajowej 120; **Livolo**, Gdynia, ul. Admirała Józefa Unruha 76; **Meblioglight**, Gdynia, ul. Wielkopolska 50; **Q-max**, Gdynia, ul. Kłonowa 2; **Taraxa Factory**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 240; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka, al. Grunwaldzka 141; **Mak Komfort**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; **Tempur**, Gdynia, Aleja Zwycięstwa 256; **Mansi London**, Gdynia, ul. Zwycięstwa 237/2; **Laru**, Gdynia, ul. Świętojańska 43;

## INSTYTUCJE KULTURALNE

**Muzeum Narodowe w Gdańsku**, Gdańsk, ul. Turonika 1; **Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia**, Gdańsk, ul. Jagiello 21; **Instytut Kultury Miejskiej**, Gdańsk, ul. Dług Targ 30/40; **Ołwiński Ratusz Kultury**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Muzeum II Wojny Światowej**, Gdańsk, ul. Bartoszewskiego 1; **Gdańskie Teatr Szelekpirowski**, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; **Galeria Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi Targ 20/21; **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Oliwianka 1; **Hipodrom**, Sopot, ul. Łokietka 1; **Sopoteka**, Sopot, Dworzec Sopot; **Paiswowa Galeria Sztuki**, Sopot, Dom Zdrowicy 2; **Europejskie Centrum Solidarności**, Gdańsk



**Maxi-slabs**  
that look like marble

**MAXFINE**  
FABBRICA  
MARMINI E GRANITI



*studiodago*

[www.studiodago.pl](http://www.studiodago.pl)

A BRAND OF  IRIS  
CERAMICA  
GROUP

discover more at  
[www.irisfmg.com](http://www.irisfmg.com)



# Riva

NOTHING ELSE



ISEO › AQUARIVA SUPER › RIVAMARE › **DOLCERIVA** › 56' RIVALE › 66' RIBELLE › 76' PERSEO SUPER  
76' BAHAMAS › 88' FLORIDA › 88' FOLGORE › 90' ARGO › 100' CORSARO › 110' DOLCEVITA

A FERRETTI GROUP BRAND  
[www.riva-yacht.com](http://www.riva-yacht.com)